

Katarzyna SOBOLEWSKA

**SŁOWNICTWO
DOTYCZĄCE PRZESTRZENI
W TWÓRCZOŚCI
STEFANA ŻEROMSKIEGO**

Warszawa 2004

***SEMIOSIS LEXICOGRAPHICA*, vol. XX**

Założyciel, wydawca i redaktor serii:
Jan Wawrzyńczyk
(Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego)

PL ISSN 1507-1634

Copyright © by Katarzyna Sobolewska, Warszawa 2004

Opiniodawczyni: Barbara Bartnicka

ISBN 83-87850-20-9

Wyd. I. Warszawa 2004

**WYDAWNICTWO
TAKT**

Warszawa, ul. Ordynacka 10/12 m. 27, tel. (022) 826-59-18
e-mail: takt@ki.onet.pl

Druk i oprawa:
Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego, zam. /2004

SPIS TREŚCI

I. PRZESTRZEŃ JAKO ZJAWISKO KULTUROWE	5
1. Potrzeby przestrzenne człowieka	6
2. Przestrzeń jako wytwór kultury	7
3. Przestrzeń jako dziedzina ludzkiej wiedzy	9
4. Kształtowanie przestrzeni jako cel architektury	10
5. Przestrzeń a miejsce	12
II. PRZESTRZEŃ JAKO ZAGADNIENIE JĘZYKOWE	14
1. Przestrzeń w języku	14
2. Przestrzeń w badaniach nad językiem polskim	18
3. Przestrzeń w języku polskiego autora	21
III. PRZESTRZEŃ W DZIELACH LITERACKICH	23
1. Przestrzeń jako składnik świata przedstawionego	23
2. Percepcja przestrzeni przedstawionej	24
3. Sposób funkcjonowania przestrzeni w tekście literackim	25
4. Modele przestrzeni	28
IV. KONCEPCJA OPRACOWANIA	32
1. Podstawa materiałowa i cel badań	32
2. Koncepcja znaczenia	32
3. Procedura badawcza	33
4. Szczególny status <i>Dzienników</i>	34
V. ANALIZA MATERIAŁU	38
A. UŻYCIA DOSŁOWNE	38
1. Brak wyraźnych granic przestrzennych	38
2. Brak dokładnej lokalizacji	44
3. Brak wypełnienia	48
4. Brak uczłowieczenia	52
5. Brak wiedzy i orientacji	58
6. Nieuchwytność zmysłowa	63
7. Inne aspekty semantyki słownictwa przestrzennego	71
B. UŻYCIA NIEPRZESTRZENNE I ICH INTERPRETACJE	79
1. Życie psychiczne i umysłowe	80
2. Życie intelektualne	92
3. Problemy egzystencjalne	94

4. Życie społeczne	97
5. Czas i historia	101
VI. CHARAKTERYSTYKA SŁOWNICTWA PRZESTRZEN- NEGO W TWÓRCZOŚCI STEFANA ŻEROMSKIEGO	106
1. Pole rzeczownikowych nazw przestrzeni: jego struktura i walory- zacja	106
2. Zróżnicowanie stylowe słownictwa przestrzennego	108
3. Zagadnienie nowatorstwa słownictwa przestrzennego	109
4. Dobór synonimów nazw przestrzeni	112
5. Zagadnienie metaforyczności słownictwa przestrzennego	115
6. Bogactwo użyć metaforycznych	117
7. Dobór metafor przestrzennych tworzonych z wyrazem <i>dusza</i>	119
8. Swoisty charakter przenośni przestrzennych Żeromskiego	123
VII. PODSUMOWANIE	127
1. Repertuar rzeczownikowych nazw przestrzeni w tekstach Stefana Żeromskiego	127
2. Struktura przestrzennych znaczeń i odcieni	128
3. Potencja metaforyczna nazw przestrzeni	129
4. Przestrzeń jako element rzeczywistości przedstawionej dzieł Stefana Żeromskiego	130
5. Przestrzeń nośnikiem autorskiej wizji świata i człowieka	131
VIII. LITERATURA PRZEDMIOTU	132
1. Podstawa materiałowa	132
2. Literatura cytowana	137
3. Podstawa leksykograficzna	137
IX. ROZWINIĘCIE SKRÓTÓW	138
X. INDEKS NAZW PRZESTRZENI OMÓWIONYCH W PRACY	141

I. PRZESTRZEŃ JAKO ZJAWISKO KULTUROWE

Czas i przestrzeń w kulturze zachodnioeuropejskiej stanowią ramy, w których zamyka się cała dostępna ludziom rzeczywistość. Wydają się nam tyleż uniwersalne, co intuicyjne¹. Ramy te, jak wszystko, co jest kulturowym wytworem człowieka – mają charakter umowny; być może świat równie dobrze dałoby się opisać według innych kategorii². Są wygodnymi abstrakcjami, ułatwiającymi porządkowanie rzeczywistości, i jako abstrakcje często dalekie są od tego, co obserwujemy w codziennym życiu. Statyczna, trójwymiarowa, nieskończona przestrzeń i jednolity, jednowymiarowy, przepływający ze stałą prędkością czas są bowiem traktowane jako dwa niepowiązane ze sobą aspekty rzeczywistości. A przecież zdarza się, że w potocznym doświadczeniu człowieka aspekty te stanowią nierozdzielalną całość. Dzieje się tak, gdy o czasie mówimy w kategoriach przestrzennych (*horyzont czasowy, przestrzeń miesięcy, lat*), gdy odległości mierzymy jednostkami czasu (*zostały nam jeszcze dwie godziny drogi*), kiedy wreszcie, zmęczeni codzienną gonitwą wyjeżdżamy na urlop w najbardziej odległe miejsce, licząc na to, że uciekniemy tam również przed czasem³.

Tak więc czas i przestrzeń ustanowił człowiek, i nie był to „wynalazek” bezinteresowny. Świadomość istnienia w czasie i przestrzeni odróżnia istoty ludzkie od innych zwierząt. Choć wydaje się, że jakimś poczuciem czasu i przestrzeni dysponują również zwierzęta, to właśnie ludzie zaczęli postrzegać przestrzeń jako instrument do zaspokajania potrzeb społecznych, a nie tylko biologicznych. Czas stał się dla nich natomiast nieodzownym elementem wspólnej pamięci o przodkach, która integrowała zbiorowość. Odnalezienie własnego miejsca w czasie i przestrzeni przesądziło o naszym człowieczeństwie⁴.

Przestrzeń, o której będzie traktowała niniejsza praca, to kategoria antropologiczna, nie mająca wiele wspólnego z obiektywną, niezmienną, nieograniczoną przestrzenią, stanowiącą obiekt dociekań filozofów, matematyków, geografów czy astronomów. Ujawnia się ona poprzez formy kultury, będąc nośnikiem znaczeń istotnych dla zbiorowości, zjawiskiem przefiltrowanym przez ludzkie doświadczenie.

¹ Choć przed Wielkim Wybuchem czasu ani przestrzeni nie było; por. Z. Cackowski, *Osobliwości przestrzeni ludzkiego świata*, [w:] *Przestrzeń w nauce współczesnej* pod red. S. Symotiuka i G. Nowaka, Lublin 1998, s. 31.

² Przekonuje nas o tym język Indian Hopi, w którym brak kategorii czasu, a wszelkie zjawiska podzielone są według klucza: ujawnione, obiektywne – ujawniające się, subiektywne; por. B.L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa 1982, s. 101.

³ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 157-166.

⁴ G. Clark, *Przestrzeń, czas, człowiek*, Warszawa 1998, s. 5.

1. Potrzeby przestrzenne człowieka

W doświadczaniu przestrzeni przez człowieka nie istnieje coś takiego, jak niezmienna, obiektywna przestrzeń. Odbiera on sygnały płynące z otoczenia przede wszystkim w kontekście własnych potrzeb przestrzennych. Potrzeby te zmieniają się wraz z wiekiem. Małe dzieci dobrze się czują w przestrzeni dostosowanej do rozmiaru ich ciała, budują więc schronienia z koców, bawią się pod stołem czy fortepianem. Obcowanie z rozległymi krajobrazami lub ustawiczne przemieszczanie się nie dostarcza im najmniejszej satysfakcji. Potrzebują zatem raczej znanych miejsc: wycinków przestrzeni ograniczonej, oswojonej i udomowionej⁵.

Wymagania dorosłych są bardziej zróżnicowane. Z jednej strony przestrzeń musi dawać im poczucie nieskrępowania, umożliwiać ruch, działanie, uwalniać od irytującej obecności innych ludzi. Trzeba tu też dodać, że przestrzeń pozbawioną ludzi zawsze odbiera się jako otwartą, niewypełnioną, nie wywołującą wrażenia ograniczenia, choćby była ona szczelnie porośnięta lasem lub wypełniona aż po horyzont łańcuchami gór⁶. Z drugiej zaś strony szukają oni punktów znanych, bezpiecznych, ograniczonych, *miejsz o ustalonych wartościach*⁷. Ale nawet w tych punktach człowiek ustanawia strefy własnej nietykalności. Badacze, opisujący zjawisko terytorializmu w zachowaniu zwierząt, odkryli zasady obejmujące również gatunek *homo sapiens*. Nie zmienia tego fakt, że rozległość i układ stref wyznaczanych przez człowieka, a także ich powiązanie z typem społecznej interakcji są różne w różnych kulturach⁸. Ważne jest natomiast to, że potrzeby przestrzenne człowieka daleko wykraczają poza minimum, gwarantujące mu biologiczne przetrwanie. Ignorowanie tych potrzeb i stałe naruszanie stref bezpieczeństwa, które człowiek wytycza wokół siebie, aby zachować psychiczną równowagę, prowadzi w końcu do nieznośnego poczucia stłoczenia. Jakkolwiek poczucie to jest również uwarunkowane kulturowo (co innego znaczy w świecie arabskim lub w Japonii, co innego w USA), wszędzie skutkuje tym samym *bagiem behawioralnym*⁹, to znaczy stresem, agresją i rozpadem więzi społecznych. Nie można się więc dziwić, że poczucie stłoczenia niejednokrotnie wpłynęło na bieg historii, dając impuls do wybuchu wojen terytorialnych lub powodując olbrzymie fale migracji¹⁰.

Historia dostarcza nam również dowodów na to, że potrzeba pokonywania, przemierzania przestrzeni, być może jako reakcja na stłoczenie, a może tylko skutek „zwykłej” ciekawości, towarzyszyła człowiekowi od jego początków. To

⁵ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 44-48.

⁶ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 78.

⁷ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 75.

⁸ Por. rodzaje dystansów społecznych, opisane w: E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa 1997, s. 145-164.

⁹ Określenie E.T. Halla, op.cit., s. 40 oraz s. 209-214.

¹⁰ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 80-82.

ona gnała plemiona żyjące na Pacyfiku do wypraw na dalekie wyspy¹¹, to ona umożliwiła zasiedlenie przez człowieka wszystkich nisz ekologicznych na Ziemi¹².

2. Przestrzeń jako wytwór kultury

Człowiek uzyskał świadomość swej ludzkiej natury dzięki temu, że porzucił świat przyrody. Żyje w świecie przetworzonym przez kulturę. Przestrzeń, w której funkcjonuje, jest przestrzenią poddaną społecznej organizacji, wyposażoną w znaczenia i wartości. Pewne zasady, na jakich się ta organizacja opiera, są wspólne dla wszystkich społeczności i kultur, wynikają bowiem ze struktury i postawy ludzkiego ciała, a także ze wzrokowej percepcji świata właściwej całemu naszemu gatunkowi¹³.

Pionowa pozycja ciała człowieka dzieli świat wzdłuż osi przód–tył, prawo–lewo, góra–dół. Tym wyróżnionym kategoriom przypisane są wspólne, jednakże we wszystkich kulturach sensory. Przód, który zawsze znajduje się w polu naszego widzenia, symbolizuje światło, przyszłość i godność. Tył jest domeną ciemności, przeszłości i lęku¹⁴. Jeszcze bogatsze skojarzenia wywołuje opozycja góra–dół, genetycznie związana z różnicą między stojącą a leżącą pozycją człowieka. Góra to życie, niebo, młodość, wolność; dół to śmierć, ziemia, starość, niewola¹⁵. Ponadto niektóre podziały przestrzeni są konsekwencją tego, co wiemy o relacjach międzyludzkich: bliskość oznacza intymność związków, ciepło, zażyłość, sąsiedztwo; dalekość – brak związków emocjonalnych, chłód, dystans¹⁶.

Innym, uniwersalnym sposobem podziału przestrzeni jest wyróżnienie w niej obszarów *sacrum* i *profanum*. U źródeł tego podziału nie leży już biologia, ale transcendencja: pragnienie, cechujące człowieka religijnego, aby żyć w przestrzeni, w której może on zawsze liczyć na opiekę boską i która będzie zarazem przestrzenią niedostępną dla demonów. Tę świętą przestrzeń odkrywa się, a nie arbitralnie wyznacza, na podstawie znaków – nosicieli treści religijnych¹⁷. Punkt, w którym objawiło się *sacrum*, stanowi środek świata. Jest on zarazem centralnym punktem świętej przestrzeni, osią, wokół której rozciąga się

¹¹ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 108-109.

¹² G. Clark, op.cit., s. 25.

¹³ Dlatego w tym i w następnych rozdziałach korzystam zarówno z polskich, jak i obcojęzycznych opracowań. To, że nie ma między nimi sprzeczności, jest jeszcze jednym potwierdzeniem uniwersalności omawianego zjawiska.

¹⁴ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 51-58.

¹⁵ J. Adamowski, *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*, Lublin 1999, s. 23.

¹⁶ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 69-70.

¹⁷ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1993, s. 58, a także *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 362-363.

obszar bezpieczny, uporządkowany, otwarty ku górze, zapewniający łączność z Bogiem¹⁸. Przestrzeń *sacrum* od przestrzeni *profanum* dzieli wyraźna granica. Granica jest terenem nieczym, linią, której nie można bezkarnie przekraczać, nie odprawiając odpowiednich obrzędów¹⁹. Poza nią rozciąga się sfera *profanum*, nieznany świat chaosu, zasiedlony przez złe duchy.

Taki podział przestrzeni jest w istocie podziałem na przestrzeń „naszą” i „obcą”. „My” mieszkamy w środku świata, na górze, zajmując obszar pełen światła, o prostym, czytelnym układzie, w którym nie sposób się pogubić, „oni” natomiast zamieszkują peryferie, niziny, tereny ciemne, niebezpieczne, nieuporządkowane. W ten sposób niejednorodności przestrzeni doświadczają dzisiaj nowoczesne, zlaicyzowane społeczeństwa, wpisujące swoje otoczenie w uniwersalny model kulturowy, stworzony przez ludy pierwotne.

Pewne sposoby organizacji przestrzeni są wszakże charakterystyczne tylko dla danej zbiorowości. Dotyczy to na przykład sposobu nadawania znaczenia różnym obiektom przestrzennym, i zarazem pozbawiania znaczeń innych elementów. Dla Amerykanów przestrzeń to układ współrzędnych, wypełniony powtarzalnymi, zestandaryzowanymi strukturami, których rytm wyznaczają krzyżujące się linie. Japończycy natomiast poruszają się w obrębie obszarów, sąsiadujących ze sobą, ale pozbawionych łatwo zauważalnych granic²⁰. Sprawne poruszanie się w mieście japońskim i amerykańskim wymaga więc od wędrowca umiejętności odczytywania dwóch różnych „języków” przestrzeni.

Inna organizacja przestrzeni, różniąca od siebie poszczególne kultury, widoczna jest także w systemie dystansów, w jakich pozostaje człowiek w kontaktach z innymi ludźmi. To, co dla Amerykanina bywa dystansem intymnym (zarezerwowanym dla bliskich kontaktów w miejscach niepublicznych), dla Araba lub Rosjanina jest dystansem społecznym, w jakim załatwia się neutralne, nieosobiste sprawy, nie wymagające żadnej zażyłości²¹. Znaczna część stereotypów, związanych z cechami poszczególnych nacji (Anglik: chłodny i zdystansowany, Arab: natrętny i niekulturalny) jest jedynie konsekwencją różnych sposobów zachowywania się w przestrzeni.

Człowiek dzięki kulturze organizuje przestrzeń i nadaje jej znaczenia. Ale przebywając w niej stale – sam jest przez nią kształtowany i skłaniany do określonego typu zachowań. Nawet układ krzeseł na korytarzu może zachęcać do pogawędki przypadkowych rozmówców albo wytwarzać między nimi dystans nie do pokonania. Zmiana stosunków przestrzennych jest w stanie radykalnie przeobrazić strukturę społeczną zbiorowości, czego dowiódł Marcel Mauss w swojej pracy nad sezonowymi zmianami w społeczności Eskimosów²². Dla

¹⁸ M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, op.cit., s. 67.

¹⁹ S. Czarnowski, *Podział przestrzeni i jej rozgraniczenie w religii i magii*, [w:] *Dzieła*, tom 3, Warszawa 1956, s. 222.

²⁰ E.T. Hall, *Bezgłośny język*, Warszawa 1987, s. 174.

²¹ E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, op.cit., s. 152.

²² Rozpraszanie się Eskimosów w lecie, gromadzenie w zimie powodowało takie zmiany w ich życiu kulturalnym, obyczajach i formach życia społecznego, że były to właściwie dwa różne ple-

architektów i urbanistów (a także „utopistów architektonicznych” w rodzaju Stefana Żeromskiego) oznacza to jedno: skoro w różnych typach przestrzeni funkcjonują różni ludzie, trzeba przestrzeń kształtować bardziej świadomie, mając na uwadze fakt, jak wielką wartość stanowi ona z punktu widzenia zbiorowości²³.

3. Przestrzeń jako dziedzina ludzkiej wiedzy

Wrażenia przestrzenne, których człowiek doznawał w walce o przetrwanie, domagały się intelektualnego uporządkowania. Pod pewnymi względami był on przecież gorzej wyposażony od zwierząt: nie miał, tak jak one, instynktownego poczucia kierunku oraz doskonałej orientacji przestrzennej. Te niedostatki musiał nadrobić wiedzą. Z początku, kiedy zajmował on wraz ze swoją grupą plemienną niewielkie i ograniczone terytorium, wystarczała mu uzyskana empirycznie wiedza topograficzna, której nie towarzyszyła umiejętność jej abstrahowania, czyli sporządzania map²⁴. Umiejętność tę zdobyły jako pierwsze plemiona intensywnie się przemieszczające, zajmujące się myślistwem i rybactwem, a więc te, dla których uchwycenie skomplikowanych relacji przestrzennych i przekazywanie ich współplemięńcom było warunkiem przeżycia²⁵. Wyabstrahowaną i uogólnioną wiedzę o przestrzeni można było również szybciej rozwijać i korygować, toteż wkrótce wiedza topograficzna przekształciła się w wiedzę geograficzną, obejmującą nie tylko najbliższe sąsiedztwo, ale także odległe, rozpoznane tereny, które stały się siecią dróg i miejsc²⁶. W miarę rozwoju cywilizacji horyzonty przestrzenne ludzi stale się powiększały, aż w połowie XVII wieku świat przedstawiany na mapach był prawie taki jak dzisiejszy²⁷.

Tymczasem wczesnym ludom osiadłym, rolniczym, wiedzy takiej brakowało. Niedostatek informacji o przestrzeni rozciągającej się poza ich najbliższym otoczeniem wypełniała mitologia. Przestrzeń mityczna, jako konstrukcja intelektualna, była także we wszystkich społeczeństwach pierwotnych próbą odpowiedzi na pytanie o miejsce człowieka w naturze, o główną zasadę kosmicznego porządku²⁸. Wizja ta miała charakter wyraźnie antropocentryczny: w środku świata, wyznaczonego przez cztery podstawowe kierunki, znajdował się człowiek, którego ciało było obrazem kosmosu. Liczne baśnie i legendy skrupulatnie wyliczają strony i kierunki świata, z których wieją wiatry, przylatują duchy,

miona o dwóch różnych kulturach; por. M. Mauss, *Socjologia i antropologia*, Warszawa 1973, s. 648 i nast.

²³ A. Wallis, *Socjologia przestrzeni*, 1990, s. 26.

²⁴ E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, Warszawa 1971, s. 97.

²⁵ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 103-104.

²⁶ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 112.

²⁷ G. Clark, op.cit., s. 107.

²⁸ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 114-117.

jakby potwierdzając wciąż na nowo ład, jaki został nadany mitycznej przestrzeni²⁹.

Pierwszego wielkiego uogólnienia stosunków przestrzennych dokonali Babilończycy, którzy stworzyli uniwersalny system astronomiczny. Jednak przestrzeń, która wypełniała tę strukturę, nie składała się z punktów ani z linii – była terenem działania sił nadprzyrodzonych. Obserwacje astronomiczne prowadzone w świecie starożytnym wcale nie służyły badaniu rzeczywistych relacji przestrzennych, ale były nastawione na poznawanie i interpretację sposobu działania sił boskich, magicznych, sił, które wyznaczały rozwój wydarzeń na Ziemi³⁰. W ten sposób wiedzę o przestrzeni zaanektowała astrologia.

Dopiero w epoce nowożytnej przestrzeń ostatecznie utraciła swój mityczny i magiczny charakter i stała się podstawowym pojęciem matematycznym. Zaczęto ją pojmować jako jednorodną i nieskończoną sieć punktów, którą dzięki geometrii analitycznej Kartezjusza można było przełożyć na język liczb³¹.

4. Kształtowanie przestrzeni jako cel architektury

Ludzie w swojej niedługiej historii zmienili całą dostępną nam przestrzeń i sprawili, że właściwie wszystko, co nas w tej przestrzeni otacza, jest naszym własnym dziełem³². Jednak szczególnie interesującym zmianom ulegała przestrzeń miejska, która stanowi domenę architektury. Architektura jest efektem świadomego kształtowania przestrzeni przez człowieka i zastosowania w praktyce jego przestrzennej wiedzy. Objawia wartości kultywowane w danym społeczeństwie.

Pierwotnie architekturę uznawano za naśladowanie boskiego działania i nadawano jej wymiar sakralny. Jeszcze w średniowieczu budowa katedr nie była po prostu świeckim, inżynierskim przedsięwzięciem, ale aktem wiary, poprzedzanym modlitwą i procesją³³. W społeczeństwach pierwotnych przez całe wieki przyjmowała ona niezmiennie, tradycyjne formy, wciąż odtwarzane z powodu nietrwałości materiałów. Jak ognia wystrzegano się wówczas wszelkiego nowatorstwa.

Zmianę w postrzeganiu zadań architektury przyniósł przełom renesansowy. Człowiek stał się świadomym twórcą swego ziemskiego losu. Uważał też, że ma prawo swoje otoczenie przestrzenne przekształcać w świat doskonale uporządkowany, zaspokajający zarówno estetyczne jak i społeczne potrzeby. Możliwość

²⁹ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 120-126.

³⁰ E. Cassirer, op.cit., s. 98-102.

³¹ E. Cassirer, op.cit., s. 103.

³² Naszym, czyli człowieka z epok neolitu i brązu, który na skutek karczowania lasów, regulowania rzek, nawadniania pól i hodowli przekształcił wszystkie naturalne krajobrazy, por. R. Dubos, *Pochwała różnorodności*, Warszawa 1986, s. 111.

³³ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 138.

kształtowania przestrzeni od początku była traktowana jako niezawodny środek do kontrolowanych zmian w systemie zachowań społecznych³⁴.

Dzieje ludzkiej kultury obfitują w przykłady utopii architektonicznych, snutych w większości przez pisarzy i filozofów, zafascynowanych możliwością rozwiązywania problemów społecznych i cywilizacyjnych dzięki odpowiedniej organizacji przestrzeni zamieszkiwanych przez człowieka. W ten nurt wpisują się również koncepcje Stefana Żeromskiego, zwłaszcza zaś jego wizja *szklanych domów*, zasygnalizowana już w *Urodzie życia* (wydanej w 1912 roku)³⁵, przedstawiona zaś najpełniej w *Przedwiośnie* przez Seweryna Barykę. Szkło, tanie i wytrzymałe, produkowane z rodzimych, dostępnych wszędzie materiałów, miało być uniwersalnym budulcem. Formowane w prefabrykaty, pozwalało na błyskawiczne konstruowanie zagród, wsi i osiedli. Zmiana technologii budowania niosła ze sobą znacznie więcej zmian, związanych z przekształceniem całej dotychczasowej wiejskiej zabudowy. Ze szkła miały powstawać nie tylko budynki mieszkalne, ale i pozostała techniczna i społeczna infrastruktura: wodociągi, chodniki, kościoły, kina i domy kultury. Obieg wodny, zastosowany we wszystkich tych konstrukcjach, miał niejako wymuszać utrzymywanie ich w higienie i czystości. Szybko rozrastające się szklane osiedla, stojące wśród pól i lasów i dostosowane do otaczającego je pejzażu, stałyby się z czasem idealnym miejscem zamieszkania również dla ludzi z ciasnych i brudnych miast³⁶.

Ta i podobne utopie architektoniczne wpływały na rozwój urbanistyki i socjologii. Jedną z najbardziej nowatorskich prób organizacji życia społecznego, przedsięwziętą w przedwojennej Europie – Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa na Żoliborzu – wprost nawiązywała do swojego literackiego dziedzictwa, nosząc nazwę *Szklanych Domów*³⁷.

Współczesna architektura w podobny sposób definiuje swoje zadania. Jej celem jest tworzenie *przestrzeni integralnych*³⁸, a więc takich, które respektują

³⁴ Tak traktował przestrzeń architektoniczną Tomasz Morus w swojej *Utopii*, por. D. Nicyporuk, *Przestrzeń w kulturowym obrazie świata*, [w:] *Przestrzeń w nauce współczesnej*, op.cit., s. 56.

³⁵ Warto zacytować fragment, przedstawiający marzenia Piotra Rozłuckiego: *Był bohaterem-robotnikiem, który z piasków bałtyckich u ujścia tej rzeki stwarza przy pomocy siły fal morza szklane belki, tafle, skarpy, przyciesie, czopy – buduje z nich ściany do ujęcia łożyska Wisły – ścisła jej wody w jedną rynnę od Tatr do morza – niezmierną siłą jej wód obraca miliony turbin na pożytek płaskiego kraju. Pracują w jego myślach fale za całe polskie plemię. [...] Piasek stał się najcenniejszym skarbem, dającym wszystkobudujące szkło: piękne szklane domy rolników, ze szklanymi meblami i sprzętami, kolorowe siedliska nowej, ze szkła powstałej sztuki – siedliska zdrowia, w których zniszczone zostały choroby: szkarlatyna, ospa, tyfus, zimnica. Wielkie zbiorowiska elektryczności, wypracowane przez rzekę Wisłę, oświetlają całe powiaty. Tysięczne maszyny rolnicze orzą i uprawiają ziemię, młócą, więją i czyszczą zboże. Drogi ze szklanych tafli wybrukowały dalekie gościńce pod lipowymi alejami*, *Uroda życia*, s. 295.

³⁶ Koncepcja ta była utopijna jeszcze i w tym sensie, że próbowała odwrócić powszechny kierunek migracji ludności wiejskiej ze wsi do miast; por. także A. Mencwel, *Przedwiośnie czy potop. Studium postaw polskich w XX wieku*, Warszawa 1997, s. 95-97.

³⁷ Por. tekst S. Ossowskiego, *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*, [w:] *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 351-370, napisany pod wpływem doświadczeń urbanistów – twórców *Osiedla Szklanych Domów* w Warszawie.

³⁸ Określenie A. Wallisa, op.cit., s. 34-40.

wszystkie kulturowe wartości, nadawane przestrzeni przez grupę, a zarazem pozwalają określonym grupom społecznym (rodzinie, miejskiej społeczności lokalnej, gromadzie wiejskiej) w sposób racjonalny i harmonijny spełniać ich podstawowe funkcje.

Jak na razie architektura niezbyt dobrze wywiązuje się z tych zadań. Wielu badaczy kultury, opisując patologie życia w mieście, wskazuje na karygodne rozwiązania przestrzenne, jakie tkwią u źródeł obserwowanego przez nich *bagna behawioralnego*. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest ignorowanie przez budowniczych i architektów swoistych dla każdej kultury sposobów organizacji przestrzeni oraz metod posługiwania się nią w codziennych interakcjach. Tego *języka przestrzeni* każdy architekt musi się po prostu nauczyć³⁹.

Większość mieszkańców współczesnych miast stanowią niedawni przybysze ze wsi. Oni to głównie zasiedlają przestrzenie nieudane, skonstruowane w sposób pozbawiający ich kontaktu ze światłem, powietrzem i powierzchnią ziemi. Ludzie, którzy mieszkają w takich warunkach, stają się zagrożeniem dla każdego społeczeństwa.

Podobne niebezpieczeństwo niesie ze sobą nadmierne zagęszczenie oraz taka organizacja przestrzeni, która rozbija, a nie wzmacnia więzi sąsiedzkie⁴⁰. Idealne rozwiązania architektoniczne, stosowane we współczesnych miastach, powinny być przyjazne ludziom, a nie tylko samochodom, respektować właściwą człowiekowi potrzebę wolnej przestrzeni, podtrzymywać jego związki z przeszłością oraz tworzyć miejsca, w których mogłoby się ogniskować życie społeczności lokalnych⁴¹.

5. Przestrzeń a miejsce

Przedmiotem niniejszego opracowania jest przestrzeń w twórczości Stefana Żeromskiego. Przestrzeń ta nie może być jednak traktowana w całym swoim uwikłaniu znaczeniowym, gdyż różne jej aspekty stanowią przedmiot badań odległych od siebie dziedzin nauki – od kosmologii do architektury. Wydaje się zatem konieczne, aby z kręgu zainteresowań niniejszej pracy wyłączyć te konteksty i leksemy, które dotyczą poszczególnych elementów przestrzeni i wyodrębniających się z niej segmentów – czyli miejsc.

Miejscem jest każdy obiekt krajobrazu, który przyciąga naszą uwagę⁴². Jest ono typem przedmiotu: ma charakter statyczny i wyraźnie określone granice. Jest konkretem, który można percypować wszystkimi zmysłami. Stanowi fragment oswojonej i poznanej przez człowieka przestrzeni, przestrzeni, której nadano kompleks określeń i znaczeń. Ludzie wiążą z miejscami pewne ustalone

³⁹ E.T. Hall, op.cit., s. 209-215.

⁴⁰ S. Ossowski, op.cit., s. 356 i nast.

⁴¹ E.T. Hall, *Bezgłośny język*, op.cit., s. 217 i nast., a także S. Ossowski, op.cit., s. 360.

⁴² Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 204-205.

wartości: bezpieczeństwo, stabilność, spokój. Miejsce implikuje przerwę w ruchu, bo tylko w nim można żyć i przebywać⁴³.

Kilka rodzajów miejsc uzyskało wyjątkowe znaczenie w naszej kulturze. Najważniejszym z nich jest dom. Jest on miejscem intymnym, zapewniającym człowiekowi bezpieczeństwo, opiekę, wygodę, a także schronienie przed zimą i ciemnością. Świadomość posiadania własnego miejsca – czyli domu – zmienia całkowicie sposób postrzegania rzeczywistości, którą odtąd odbiera się z perspektywy środka i percypuje w kategoriach narzuconych przez ów środek: wewnątrz – zewnątrz, środek – otoczenie⁴⁴. Wspomnienie domu rodzinnego, nieodłącznie związane ze wspomnieniem utraconego dzieciństwa, jest tęsknotą, która towarzyszy nam przez całe dorosłe życie. Ze wszystkich rzeczy, które przeminęły, dom jako miejsce, w którym zazналиśmy opieki i ochrony przed światem, powraca najłatwiej w snach, marzeniach i ... literaturze⁴⁵.

Innym ważnym typem miejsca są strony rodzinne. To centrum naszego świata, z tego punktu rozpoczęliśmy naszą wędrówkę. Strony rodzinne budzą w nas ciepłe, pozytywne uczucia, ponieważ przypominają nam dzieciństwo. Wiele cech, własności i dyspozycji, nabytych przez nas w dzieciństwie, skłonni jesteśmy przypisywać terenowi, na którym to nastąpiło, a więc splatać naszą osobowość i strony rodzinne w pewien magiczny związek⁴⁶. Z drugiej strony ziemia rodzinna jest również miejscem, które kształtuje poczucie lojalności wobec wspólnoty, umożliwia identyfikację z tymi, którzy dzięki swemu pochodzeniu związani są z tą samą ziemią identyczną jak my więzią. W trakcie dorastania jednostki przywiązanie do rodzinnej ziemi zaczyna się rozszerzać na terytorium całego narodu. Wartością, która spaja naród, jest – przestrzenne w swojej genezie – pojęcie wspólnej ojczyzny⁴⁷.

Tak więc przestrzeń i miejsce to dwa zasadnicze, oczywiste segmenty naszego ludzkiego świata. Przestrzeń jest otwarta, niewypełniona i nieograniczona. Stanowi ramę, w której możliwy jest ruch, ale sama wymyka się każdej lokalizacji. Jest sferą wolności, stoi przed nami otworem i sugeruje niewiadomą przyszłość. Dłuższe przebywanie w niej jest jednak niemożliwe, bo wymagałoby poznania i uchwycenia. To zaś byłoby równoznaczne z przekształceniem jej w miejsce: *spokojne centrum ustalonych wartości*⁴⁸.

⁴³ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 173-174.

⁴⁴ K. Handke, *Uniwersalizm kulturowy w językowym odzwierciedleniu relacji miejsce : przestrzeń*, [w:] *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997, s. 29-30.

⁴⁵ G. Bachelard, *Dom rodzinny i dom oniryczny*, [w:] *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, Warszawa 1975, s. 301-304.

⁴⁶ S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *Z zagadnień psychologii społecznej*, op.cit., s. 225.

⁴⁷ S. Ossowski, *Ziemia i naród*, [w:] *Z zagadnień psychologii społecznej*, op.cit., s. 232-233.

⁴⁸ Yi-Fu Tuan, op.cit., s. 75.

II. PRZESTRZEŃ JAKO ZAGADNIENIE JĘZYKOWE

1. Przestrzeń w języku

Fakt, iż przestrzeń jest kategorią pozytywnie wyróżnianą przez wszystkie języki⁴⁹, stanowi dowód na to, iż fizyczne doświadczenie przestrzeni jest jednym z podstawowych doznań egzystencjalnych, wspólnych całemu rodzajowi ludzkiemu. Podstawowe pojęcia przestrzenne (góra–dół, przód–tył, w–poza) mają charakter uniwersaliów wyrażanych we wszystkich językach, zarówno w planie semantycznym jak i gramatycznym⁵⁰. Dzięki tej wspólnocie możliwe są przekłady z jednych języków na drugie. Owe pojęcia pierwotne podlegają jednak „obróbce” kulturowo-lingwistycznej, różnej w różnych kulturach. Tak więc omawiając rolę języka w opisywaniu i klasyfikowaniu obiektów i relacji przestrzennych, będziemy ukazywać zarówno cechy uniwersalne, wspólne wszystkim językom, jak i swoiste, właściwe tylko niektórym.

Wydaje się, że przestrzenne cechy obiektów wyrażane przez wszystkie języki mają związek z trzema wymiarami, wyodrębnionymi antropocentrycznie, a więc wynikającymi ze wzrokowej percepcji świata przez człowieka oraz z jego postawy: wyprostowanej i stojącej (góra–dół, przód–tył, prawo–lewo)⁵¹. Dopiero na tle tych podstawowych opozycji przestrzennych możliwe się staje określenie lokalizacji i rozciągłości przestrzennej obiektów. Ważnym obiektem usytuowanym w tej „trójwymiarowej” przestrzeni jest człowiek: podmiot poznający, często określający położenie przedmiotów i ludzi w relacji do samego siebie. W językach SAE⁵² postrzegający obserwator wyznacza centrum przestrzeni, toteż model orientacji przestrzennej wpisany w strukturę tych języków ma charakter wyrażnie egocentryczny⁵³.

Jezykowe wykładniki przestrzenności dotyczą różnych części mowy i są widoczne na różnych poziomach systemu językowego. Niektóre języki fleksyjne dysponują wyspecjalizowanymi przypadkami rzeczownika, takimi jak lokatiwus, datiwus, ablatiwus, określającymi różne relacje przestrzenne (miejsce znajdowania się kogoś lub czegoś; cel ruchu; miejsce, od którego zaczyna się ruch, czyli punkt wyjściowy)⁵⁴. W zakresie słowotwórstwa informacje o przestrzenności zawierają niektóre derywaty rzeczownikowe (*wlot, wylot*), zwłaszcza zaś nazwy miejsc (*kwiaciarnia*), a także prefiksalne czasowniki (*przejsić*,

⁴⁹ W. Maciejewski, *O przestrzeni w języku. Studium typologiczne z językiem polskim w centrum*, Poznań 1996, s. 12.

⁵⁰ W. Maciejewski, op.cit., s. 14.

⁵¹ J. Lyons, *Semantyka 2*, Warszawa 1989, s. 292-293.

⁵² *Standard Average European*: standardowe języki europejskie, określenie B.L. Whorfa.

⁵³ J. Lyons, op.cit., s. 293 oraz M. Maciejewski, *Przestrzeń a język: granice relatywizmu*, [w:] *Przestrzeń w nauce współczesnej*, op.cit., s. 89-91.

⁵⁴ J. Lyons, op.cit., s. 296.

przebiec, dobiec, podkopać)⁵⁵. Derywaty przymiotnikowe mają zwykle charakter lokatywny (*górski, morski*)⁵⁶.

Najwięcej informacji przestrzennych dostarczają jednak przymyki i wyrażenia przymikowe oraz przymiotniki i przysłówki pozycyjne i jakościowe.

Przymyki to typowe językowe wykładniki przestrzenności; są one nazwami rzeczywistych stosunków przestrzennych⁵⁷. Często łączą się z rzeczownikami w wyrażenia, w których rzeczowniki pełnią funkcję lokalizatora, a przymyki wskazują na typ relacji przestrzennej (oddalenie, przybliżenie, miejsce poniżej, powyżej itp.)⁵⁸.

Ważną grupę wśród określeń przestrzennych stanowią przysłówki, które podobnie jak wyrażenia przymikowe komunikują treści lokatywne: nazywają nieokreślone miejsce akcji (*gdzieś, gdziekolwiek*), podają położenie obiektu wobec jakiejś zamkniętej przestrzeni (*do wewnątrz, na zewnątrz*). Przysłówki tworzą też pary antonimiczne (*daleko–blisko, wysoko–nisko*)⁵⁹.

Treści przestrzenne posiadają wreszcie przymiotniki, wskazujące na rozmiary obiektów. Przymiotniki te układają się w pary antonimiczne (*wysoki–niski, duży–mały, szeroki–wąski, głęboki–płytki*)⁶⁰. Wiele z tych par powstaje na zasadzie elementarnej opozycji, genetycznie również przestrzennej: większy–mniejszy, która obejmuje też inne (poza przymiotnikami) części mowy⁶¹.

Podstawową leksykalną opozycję przestrzenną związaną z miejscem, w którym odbywa się akt mowy, oddaje para zaimków *tu–tam*, obecna we wszystkich językach. Wiele języków gramatyzuje także położenie obiektu w stosunku do zachodzącego i wschodzącego słońca⁶². Niektóre języki wymagają z kolei zaliczenia danego obiektu do określonej klasy na podstawie jego własności przestrzennych, dzieląc na przykład przedmioty na kanciaste i okrągłe.

Różnice wykryte między poszczególnymi językami etnicznymi w zakresie semantyki i gramatyki przestrzenności przyczyniły się w latach czterdziestych XX w. do powstania tzw. hipotezy Sapira–Whorfa. Głosi ona zasadę relatywizmu i determinizmu językowego. Determinizm oznacza, że ludzie poznając świat posługują się kategoriami narzuconymi im przez strukturę języka, który „definiuje” kulturowe doświadczenie człowieka⁶³. Konsekwencją determinizmu jest relatywizm, a więc uznanie, że ludzie mający różne zaplecza językowe na

⁵⁵ R. Grzegorzczkova, B. Szymanek, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, tom 2: *Współczesny język polski* pod red. J. Bartmińskiego, s. 472.

⁵⁶ J. Adamowski, op.cit., s. 18-19.

⁵⁷ J. Adamowski, op.cit., s. 19.

⁵⁸ R. Grzegorzczkova, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław 1975, s. 114.

⁵⁹ R. Grzegorzczkova, op.cit., s. 116.

⁶⁰ J. Adamowski, op.cit., s. 21.

⁶¹ J. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980, s. 378.

⁶² J. Lyons, op.cit., s. 279-279.

⁶³ P. Bytniewski, *Język i kultura w koncepcji E. Sapira i B.L. Whorfa*, [w:] *Język a kultura*, tom 2 pod red. J. Puzyniny i J. Bartmińskiego, Wrocław 1991, s. 15.

podstawie tych samych faktów fizycznych tworzą różne obrazy świata. Dowodem na słuszność tych stwierdzeń miały być opisane przez Whorfa różnice w koncepcji czasu i przestrzeni pomiędzy SAE a językiem Indian Hopi. W standardowych językach europejskich czas i przestrzeń mają charakter homogeniczny i substancjalny, a przy tym tworzą podstawową dychotomię, w której ramach ujmowana jest cała statyczna rzeczywistość. W języku hopi brak natomiast kategorii czasu; jest on po prostu jednym z wymiarów przestrzeni, a cała rzeczywistość, zmienna i pozostająca w ciągłym ruchu, dzieli się na zjawiska ujawnione i ujawniające się⁶⁴. Hipoteza Sapira–Whorfa, dziś powszechnie oceniana jako zbyt śmiała, sformułowana pochopnie i niezwerifikowana na większym materiale językowym, wniosła jednak do badań językoznawczych bardzo cenny rdzeń. Stała się inspiracją dla twórców kognitywizmu i badaczy językowego obrazu świata w różnych kulturach. Zmobilizowała także poszukiwaczy uniwersaliów językowych do postawienia tezy przeciwnej⁶⁵.

Traktowanie języka jako części aparatu poznawczego człowieka legło u podstaw kognitywizmu. Język jest tu bardzo silnie powiązany z całokształtem kultury, stanowi jej model. Odkrywając właściwości języka można zidentyfikować zasady przysługujące danej kulturze jako całości. Centralnym zagadnieniem języka w ujęciu kognitywnym są mechanizmy konstruowania pojęć (profilowanie, myślenie prototypowe), a więc szeroko pojęta semantyka⁶⁶.

Szczegółowe badanie relacji między językiem a myśleniem człowieka o otaczającej go rzeczywistości doprowadziło do powstania koncepcji językowego obrazu świata (JOS). Językowy obraz świata to struktura pojęciowa utrwalona w systemie danego języka, za pomocą której ludzie oglądają świat i interpretują własne doświadczenia. Jako potoczna, naiwna wiedza o świecie jest ona składnikiem ludzkiej świadomości⁶⁷. Pozwala ona jednostkom na „poruszanie się” w rzeczywistości kulturowej. Przestrzeń w JOS pełni podwójną rolę: w niektórych językach, np. językach SAE stanowi kategorię porządkującą rzeczywistość, określając sposób istnienia wszystkich składających się nań obiektów, a zarazem jest elementem językowego obrazu świata jako jeden z wielu obiektów, wyposażonych w cechy prototypowe.

Ważne cechy językowego obrazu świata zawiera model orientacji przestrzennej, a więc zawarty w języku sposób usytuowania człowieka w przestrzeni i nadawania własności przestrzennych obiektom przez niego postrzeganym. Jest on różny w różnych kulturach. Klasyczny model orientacji przestrzennej, właściwy językom SAE, ma charakter egocentryczny: jego centrum stanowi pod-

⁶⁴ B.L. Whorf, op.cit., s. 98-101.

⁶⁵ Np. A. Wierzbicka, która w artykule *W poszukiwaniu semantycznego modelu czasu i przestrzeni*, [w:] *Semantyka i słownik*, Wrocław 1972 twierdzi, że także w naszej [użytkowników SAE] potocznej intuicji świat nie ma wymiaru czasowego, jest formą dostępnej nam tu i teraz przestrzeni.

⁶⁶ T.P. Krzeszowski, *Wstęp* do: G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 13-14.

⁶⁷ R. Grzegorczykowska, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata* pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1999, s. 41.

miotowe *ego*, a wszystkie obiekty symetryczne uzyskują swoje *przody* lub *tyły* w wyniku projekcji konfrontatywnej, to znaczy są traktowane tak, jakby były osobami zwróconymi przodem do obserwującego je człowieka⁶⁸. Możliwe są wszakże i inne modele. Orientacja przestrzenna wpisana w języki majańskie jest skoncentrowana na obiekcie: *przód* głazu to ta jego część, która jest najbardziej płaska; jest więc to jego cecha inherentna. Z kolei Aborygeni australijscy nie posługują się żadnym znanym nam sposobem orientowania się w przestrzeni⁶⁹.

Proste, elementarne pojęcia przestrzenne typu *góra–dół*, *w–poza* itp. stanowią dla człowieka pewną, niewzruszoną bazę doświadczeniową, wokół której organizuje on swoje życie. Służą mu też często jako szablony strukturalne do wyrażania treści nieprzestrzennych⁷⁰. Dzieje się tak za sprawą metaforyzacji. Metaforyka przestrzenna jest stałym składnikiem języka potocznego i materia, w której odciska się całokształt danej kultury. *Cały nasz język utkany jest z przestrzeni*⁷¹: według E. Halla 20% słów zamieszczonych w kieszonkowym słowniku oksfordzkim odnosi się do przestrzeni lub ma konotacje przestrzenne⁷². Przestrzeń „dostarcza” językowi terminów i pojęć niezbędnych do ogarnięcia innych dziedzin życia. Na podstawowe opozycje przestrzenne (*góra–dół*, *bliski–daleki*) nakładają się treści kulturowe o dwubiegunowej waloryzacji i sprawiają, że uzyskują one tym samym sens: *dobry–zły*, *swój–obcy* itp.⁷³

Zdaniem kognitywistów metafory przestrzenne to rdzeń całego naszego systemu pojęć. Procesy myślenia mają bowiem w swej istocie charakter metaforyczny: doświadczamy i rozumiemy zjawiska abstrakcyjne w kategoriach rzeczy najbardziej podstawowych w naszej fizycznej egzystencji. Toteż cały system pojęć związanych z orientacją przestrzenną nadaje strukturę innym systemom pojęciowym, tworząc koherentne układy metafor orientacyjnych, które dobrze odzwierciedlają charakter opisywanej przez język kultury⁷⁴.

Metoda opisu kultury poprzez opis funkcjonujących w niej metafor przestrzennych dała doskonałe wyniki: pozwoliła bowiem na sformułowanie esencji amerykańskości. Podstawowa metafora przestrzenna, oparta na relacji *góra–dół*, leżąca u podłoża innych metafor, jest nośnikiem treści i wartości kluczowych dla społeczeństwa amerykańskiego (i niestety, dziś już także chyba i polskiego): *więcej to lepiej*, *większe to lepsze*, *przyszłość będzie lepsza*, *w przyszłości będzie więcej*⁷⁵. Inna metafora przestrzenna, oparta na opozycji *w–poza*, nadaje strukturę metaforom ontologicznym, dotyczącym rzeczy i substancji. Zgodnie z tą metaforą ludzie mają skłonność do pojmowania wszystkich obiektów jako *pojemników*, mających dokładnie określone powierzchnie ograniczające i wypeł-

⁶⁸ W. Maciejewski, *Przestrzeń a język: granice relatywizmu*, [w:] *Przestrzeń w nauce współczesnej*, op.cit., s. 89.

⁶⁹ W. Maciejewski, op.cit., s. 91.

⁷⁰ J. Lyons, op.cit., s. 317.

⁷¹ G. Genette, *Przestrzeń i język*, „Pamiętnik Literacki” 1976 z. 1, s. 231.

⁷² E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa 1997, s. 122.

⁷³ J. Lotman, *Problem przestrzeni artystycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1976 z. 1, s. 214 i nast.

⁷⁴ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, op.cit., s. 36-37.

⁷⁵ G. Lakoff, M. Johnson, op.cit., s. 45.

nione lub puste wnętrze. Dlatego pewnie w naszym (SAE) postrzeganiu zjawisk, również przestrzennych, dążymy zawsze do wytyczenia obiektom wyraźnych granic, a tam, gdzie ich nie ma – arbitralnie je ustanawiamy⁷⁶.

2. Przestrzeń w badaniach nad językiem polskim

Badania nad przestrzenią w języku polskim ogniskują się wokół dwóch problemów: roli poszczególnych elementów systemu języka w wyrażaniu treści przestrzennych oraz statusu przestrzeni (lub obiektów przestrzennych, czyli miejsc) w polskim językowym obrazie świata.

Pierwsze prace nad przestrzennością w języku polskim dotyczyły przyimków, a ściślej przyimków lokatywnych, to znaczy tych, które z odpowiednim rzeczownikiem odpowiadały na pytanie: *gdzie?* Analiza prymarnych i wtórnych znaczeń poszczególnych przyimków, przeprowadzona przez B. Klebanowską w rozprawie pt. *Znaczenia lokatywne polskich przyimków właściwych*, pozwoliła na dokładne opisanie elementów semantycznych wnoszonych przez nie do treści zdania. Osiągnięto to, posłużwszy się wyjątkowo prostą siatką terminów, na którą składały się: przedmiot lokalizowany, lokalizator, przestrzeń obiektywnie wyróżniona⁷⁷. W oparciu o te kategorie opisano i zróżnicowano między sobą poszczególne polskie przyimki lokatywne: *między, na, nad, po, pod, poza, przed, przy, u, w, wśród, za*.

Polski system przyimkowy, pojęty szeroko, bo obejmujący poza lokatywnymi – także inne rodzaje przyimków oznaczających relacje przestrzenne, rozpatrywano także na tle systemów w dwóch innych językach: niemieckim i rumuńskim⁷⁸. Uczynił to A. Weinsberg w swojej pracy *Przyimki przestrzenne w języku polskim, niemieckim i rumuńskim*. Zgodnie ze strukturalistyczną metodologią przyimki oznaczające relację przestrzenną analizował on na zasadzie binarnych mikroopozycji (np. przednioplanowość, przecinanie, wewnętrzność). Analiza ta posłużyła autorowi do wyodrębnienia trzech podstawowych funkcji przyimków, które dotyczą przestrzennego zachowania się, sąsiedztwa i rozmieszczenia obiektów⁷⁹. Konfrontacja systemów przyimkowych w trzech dość bliskich sobie językach wykazała, że w jakiejś części są one porównywalne i że w poszczególnych fragmentach systemu stopień podobieństwa między badanymi językami jest różny. Największe podobieństwo w trzech omawianych językach dotyczy systemu przyimków lokatywnych, odpowiadających na pytanie

⁷⁶ G. Lakoff, M. Johnson, op.cit., s. 52-53; pewnie też dlatego tak łatwo gubimy się w przestrzeni japońskiego miasta, por. rozdział w niniejszej pracy zatytułowany *Przestrzeń jako wytwór kultury*.

⁷⁷ B. Klebanowska, *Znaczenia lokatywne polskich przyimków właściwych*, Wrocław 1971, s. 15-18.

⁷⁸ A. Weinsberg, *Przyimki przestrzenne w języku polskim, niemieckim i rumuńskim*, Wrocław 1973.

⁷⁹ A. Weinsberg, op.cit., s. 9 i nast.

gdzie, zaś najwięcej rozbieżności i różnic systemowych dzieli pozostałe rodzaje przyimków: adlatywne, ablatywne, perlatywne, a także strukturę kategorii *roz-mieszczenie*⁸⁰.

Uwikłania składniowe przyimków w wyrażeniach przyimkowych, to znaczy ich podwójną zależność od czasownika i rzeczownika oraz wynikające z tej zależności cechy semantyczne przyimków analizowała A. Bluszcz⁸¹.

W monografii R. Grzegorzycowej, poświęconej funkcjom semantycznym i składniowym polskich przysłówków⁸², wyróżniona została specjalna grupa przysłówków lokatywnych. Repertuar treści przestrzennych komunikowanych przez te przysłówki okazał się dość urozmaicony: w części pokrywał się z relacjami semantycznymi właściwymi wyrażeniom przyimkowym, w części zaś miał charakter swoisty.

Sposobem językowej realizacji opozycji *miejsce – przestrzeń* zajmowała się K. Handke w artykule *Uniwersalizm kulturowy w językowym odzwierciedleniu relacji miejsce : przestrzeń*⁸³. **Miejsce** w tej opozycji jest wartością subiektywnie wyróżnioną, preferowaną przez człowieka, odpowiadającą jego psychicznym potrzebom i kulturowym uwarunkowaniom jego życia. Ta preferencja znajduje odbicie w języku polskim, w formach zaimków, przyimków, prefiksów czasownikowych oraz przysłówków. Miejsce, traktowane jako coś oczywistego, niewymagającego zbyt wielu określeń, a zarazem będące punktem, w którym usytuowany jest nadawca tekstu, jest w języku przeciwstawiane reszcie świata: **przestrzeni** niekonkretnej, nieokreślonej, domagającej się wciąż nowych językowych wykładników⁸⁴.

Najnowszą pracą z dziedziny semantyki przestrzenności są *Określenia wymiarów w języku polskim* J. Linde-Usiekniewicz⁸⁵. Choć dotyczy ona tylko niewielkiego pola semantycznego nazw wymiarów, to obejmuje całe gniazda semantyczno-leksykalne: przymiotniki, przysłówki i rzeczowniki⁸⁶. Określenia wymiarów zostały wyodrębnione z większej grupy określeń miary, a następnie zanalizowane pod kątem systemu, jaki tworzą, funkcjonując w poszczególnych gniazdach, nazwanych za pomocą najprostszych semantycznie elementów: *głęboki, wysoki, długi, szeroki, gruby*.

Proces nadawania wartości nazwom przestrzennym w języku polskim stał się tematem artykułu R. Piętkowej⁸⁷. Autorka pokazała w nim, w jak regularny sposób wyrażenia przestrzenne (głównie tzw. przymiotniki parametryczne, np.

⁸⁰ A. Weinsberg, op.cit., s. 114.

⁸¹ A. Bluszcz, *Kontekst a znaczenie przyimków przestrzennych*, „Język polski” 1980, z. 1, s. 17.

⁸² R. Grzegorzycowa, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław 1975.

⁸³ K. Handke, *Uniwersalizm kulturowy w językowym odzwierciedleniu relacji miejsce : przestrzeń*, [w:] *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997.

⁸⁴ K. Handke, op.cit., s. 30-34.

⁸⁵ J. Linde-Usiekniewicz, *Określenia wymiarów w języku polskim*, Warszawa 2000.

⁸⁶ J. Linde-Usiekniewicz, op.cit., s. 8.

⁸⁷ R. Piętkowa, *O aksjologizacji przestrzeni w języku i poezji*, [w:] *Język a kultura*, tom 2, op.cit., s. 187 i nast.

wysoki–niski, głęboki–płytki) przekształcają się w wyobrażenia przestrzenne, i jak tym wyobrażeniom przypisywane są różne kompleksy wartości. Aksjologizacja ta nie jest ustalona raz na zawsze nawet w kręgu jednej kultury: materiał pochodzący z polskiej poezji współczesnej świadczy o tym, że metafory przestrzenne są niesłychanie podatne na różnorodne przekształcenia formalne i znaczeniowe⁸⁸. Często te same wyrażenia przestrzenne stają się obiektem dwubiegowej, skrajnie przeciwstawnej waloryzacji.

Dwojaka waloryzacja nazw miejsc i przestrzeni widoczna jest w polskiej leksyce. Miejsce może być traktowane zarówno jako ośrodek bezpieczeństwa i spokoju jak i obszar zamknięcia i zniewolenia. Przestrzeń zaś bywa terenem, skąd przychodzi zagrożenie – ale i dziedziną wolności i atrakcji⁸⁹.

Polski językowy obraz świata to temat badań tzw. szkoły lubelskiej, której twórcze zawiązki z kognitywizmem datują się od lat osiemdziesiątych. Jej najważniejsze dokonania zawarte są w tzw. czerwonej serii Instytutu Filologii Polskiej UMCS, wrocławskiej serii *Język a kultura*, a także w wydawanej od 1988 roku *Etnolingwistyce*.

Sz szczególnie obiecujący – z punktu widzenia percepcji i semantyki przestrzenności w języku polskim – jest *Słownik stereotypów i symboli ludowych* pod redakcją J. Bartmińskiego⁹⁰, zaplanowany na siedem tomów. Ostatni z nich ma dotyczyć czasu, przestrzeni, miar i kolorów w ludowym obrazie świata⁹¹. To etnolingwistyczne opracowanie, oparte na tekstach polskiego folkloru, prezentuje nie językowy opis izolowanych leksemów, ale społeczne wyobrażenia utrwalone w języku, definiowane za pomocą rozbudowanych definicji kognitywnych, tworzących „portrety” językowo-kulturowe. Zdania definicyjne są w nich uporządkowane według aspektów (faset), stanowiących odbicie ludowej (i w dużej mierze – potocznej) kategoryzacji świata: kolekcja, opozycja, pochodzenie, wygląd, właściwości, części, ilość, czynności, procesy i stany itp.⁹²

Dziś trudno przewidzieć, jaki układ i jaką zawartość przyniesie tom VII omawianego słownika. Widać tu już jednak wyraźnie dwojaką funkcję wyobrażeń przestrzennych: niektóre z nich uznano za elementy Kosmosu, jako obiekty JOS wykazujące cechy prototypowe (np. niebo, ziemia, woda, podziemie), przedstawiane w „biblijnym” porządku stwarzania – inne zaś (a może te same?) pojawią się w ostatnim tomie, poświęconym kategoriom porządkującym świat ludzkich doświadczeń. Przestrzeń jest więc zarówno obiektem JOS jak i elementem jego struktury.

W ludowym obrazie świata niewiele jest abstrakcji – większość zjawisk życia „owinięta” jest wokół konkretów. Dlatego wszystkie dotychczas opubliko-

⁸⁸ R. Piętkowa, op.cit., s. 191-195.

⁸⁹ K. Handke, op.cit., s. 33-34.

⁹⁰ *Słownik stereotypów i symboli ludowych* pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1996 (tom 1), 1999 (tom 2).

⁹¹ Oto tytuły poszczególnych tomów: I Kosmos; II Rośliny; III Zwierzęta; IV Człowiek; V Społeczeństwo; VI Religia, Demonologia; VII Czas, przestrzeń, miary, kolory.

⁹² *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, op.cit., s. 16 (wstęp J. Bartmińskiego).

wane prace, dotyczące przestrzenności, a pozostające w kręgu szkoły lubelskiej, zajmują się obrazami konkretnych obiektów przestrzennych. Taki też charakter ma etnolingwistyczna rozprawa J. Adamowskiego⁹³. Zajmuje się ona obrazami obiektów przestrzennych, pojawiających się w tekstach polskiego folkloru, a więc miejscami: łądem, górą, doliną, dołem, jaskinią, miedzą i gościńcem. Nie powstała jak dotąd żadna monografia dotycząca przestrzeni (a nie miejsc) w polskim językowym obrazie świata. Dlatego też nie wiemy, jakie cechy prototypowe wykazuje otwarta, nieograniczona przestrzeń w świadomości przeciętnego użytkownika języka polskiego, jakie wartości są jej przypisywane, w jakie związki wchodzi z innymi składnikami uniwersum. A jednak pewne formy uobecniania przestrzeni w tekście oraz mechanizmy jej antropomorfizowania i czynniki wywołujące jej sakralizację, przedstawione w etnolingwistycznych analizach miejsc, mogą mieć charakter ogólnokulturowy i dotyczyć także przestrzeni pojmowanej abstrakcyjnie.

3. *Przeźreń w języku polskiego autora*

Zgodnie z teorią językowego obrazu świata zespół składających się nań pojęć nie może być własnością ani tworem żadnego pojedynczego użytkownika języka⁹⁴. *Obraz* ma z założenia charakter intersubiektywny, jest własnością całej zbiorowości. Ale język funkcjonuje także w wymiarze jednostkowym, jako idiolekt, w którym możemy doszukiwać się indywidualnego, ale spójnego systemu pojęć, organizujących sposób myślenia i działania konkretnej jednostki. Ta sfera zjawisk językowych otrzymała nazwę *językowej wizji świata*⁹⁵. Wizja przestrzeni zbadana na tekstach jednego autora rysuje się więc jako szczyt piramidy subiektywności i umowności: przestrzeń jest tu przecież zjawiskiem świata zewnętrznego przefiltrowanym przez kulturę, zinterpretowanym następnie przez strukturę języka etnicznego, poddanym idiolektalnym modyfikacjom, a wreszcie wprzęgniętym w konwencję artystyczną i założenia ideowe utworu literackiego. Poziom zindywidualizowania i twórczego przetworzenia, jaki cechuje tę materię, jest doprawdy onieśmielający.

Nie ma w polskim językoznawstwie żadnych prac tego typu. W lubelskich tomach *Kreowanie świata w tekstach*⁹⁶ oraz *Językowy obraz świata*⁹⁷ nie zamieszczono żadnego artykułu poświęconego wizji przestrzeni w tekście artystycznym, choć pojawiła się w nich praca poświęcona czasowi w poezji⁹⁸ oraz

⁹³ J. Adamowski, *Kategoria przestrzeni w folklorze*, op.cit.

⁹⁴ J. Maćkiewicz, *Słowo o słowie*, op.cit., s. 10-11.

⁹⁵ J. Maćkiewicz, op.cit., s. 11, a także R. Grzegorzczkowska, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, op.cit., s. 45.

⁹⁶ *Kreowanie świata w tekstach* pod red. A.M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Lublin 1995.

⁹⁷ *Językowy obraz świata* pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1999.

⁹⁸ A. Pajdzińska, *Dzieci Heraklita (poeci o czasie)*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, op.cit., s. 89-104.

kilka tekstów na temat obiektów przestrzennych w ludowym obrazie świata⁹⁹.
Rozprawa niniejsza chce wypełnić tę lukę.

⁹⁹ S. Niebrzegowska, *Gwiazdy w ludowym językowym obrazie świata*, E. Masłowska, *Ludowy stereotyp rzeki*, J. Maćkiewicz, *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości i inne*, [w:] *Językowy obraz świata*, op.cit.

III. PRZESTRZEŃ W DZIELACH LITERACKICH

1. Przestrzeń jako składnik świata przedstawionego

Problematyka przestrzeni artystycznej zajmuje w badaniach teoretycznoliterackich równie ważne miejsce, co narrator, sytuacja narracyjna, czas, dialogowość. Nie zawsze tak było. Do połowy lat siedemdziesiątych XX wieku przestrzenny parametr świata przedstawionego utworu był traktowany jako element drugoplanowy, poboczny w stosunku budowy czasowej dzieła, fabuły, organizacji sieci postaci itp. Dopiero potem nastąpiło odwrócenie hierarchii: przestrzeń wysunęła się na czołowe miejsce w zainteresowaniach badawczych poetyki. Tym samym przestała być widziana tylko jako jeden z komponentów rzeczywistości przedstawionej utworu, ale zaczęła stanowić ośrodek semantyki dzieła¹⁰⁰.

Przestrzeń, z którą mamy do czynienia w dziele literackim, nie jest ani realną przestrzenią fizyczną, ani abstrakcyjną przestrzenią matematyczną. Ma szczególny status ontologiczny. Nie istnieje też sama dla siebie, ale stanowi pewną konieczną właściwość przedmiotów przedstawionych. W myśl koncepcji Ingardenowskiej przedmioty te, ułożone w najwyższej warstwie dzieła literackiego, mają charakter intencjonalny: udają przedmioty rzeczywiste, choć nimi nie są. Aby iluzja była pełna, przedmioty przedstawione znajdują się w czasie i przestrzeni analogicznej do czasu i przestrzeni świata realnego. Przestrzeń przedstawiona w dziele literackim jest przestrzenią świata, który chce uchodzić za realny, toteż odwołuje się ona do autentycznych przestrzennych doświadczeń odbiorcy. Ma zatem charakter ciągły: nie może się nagle kończyć lub urywać. Jest zorientowana wokół punktu zerowego, umieszczonego w jakimś miejscu – czy to w „ja” narratora, czy w kolejnych postaciach utworu. W czytanych dramacie owym centrum orientacji bywa z kolei niewidzialny widz: do niego skierowane są choćby informacje przestrzenne zawarte w didaskaliach¹⁰¹. W tę przestrzeń przedstawioną, ustanowioną w dziele literackim przez artystę, zostaje włączony odbiorca. Zanim jednak zacznie się on w niej jednoznacznie sytuować, musi poddać swe wrażenia z lektury pewnym zabiegom konkretyzacyjnym.

¹⁰⁰ J. Sławiński, *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, [w:] *Przestrzeń i literatura* pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978, s. 9-11.

¹⁰¹ R. Ingarden, *O dziele literackim*, Warszawa 1988, s. 287-300.

2. Percepcja przestrzeni przedstawionej

Proces lektury wymaga od czytelnika „zawieszenia” realnego czasu i przestrzeni. Każdy bowiem utwór ma za zadanie przenieść swego odbiorcę w inne miejsce niż to, w którym się on fizycznie znajduje¹⁰². W tym sensie fikcja literacka jest zarazem podróżą. Nawet wówczas, gdy pisarz nawiązuje do znanej wszystkim historycznej lub topograficznej rzeczywistości, świat przedstawiony dzieła musi być przez odbiorcę stworzony od nowa¹⁰³. Identyfikacja przestrzeni artystycznej z konkretną przestrzenią fizyczną, jakkolwiek zdarza się¹⁰⁴, jest z punktu widzenia istoty dzieła literackiego niedopuszczalna, gdyż prowadzi do utożsamienia dwóch różnych bytów. Jest to zabieg równie nieuprawniony, co identyfikowanie narratora z autorem tekstu.

Przestrzeń artystyczna w epice jest przestrzenią kreowaną za pomocą tekstu. Słowa tekstu apelują nie do rejestrowanych w danej chwili przez odbiorcę wrażeń przestrzennych, ale do pamięci, w której przechowuje on przeżyte doznania. W ten sposób receptory zmysłowe zostają zastąpione przez komunikat językowy. Słowa przypominają czytelnikowi realną rzeczywistość. Wokół aktywnego czytelnika zaczyna roztaczać się przestrzeń przez niego wyobrażona, w którą się on przenosi, przejąwszy perspektywę prezentującego ją nadawcy¹⁰⁵.

Przestrzeń przedstawiona jest ze swej natury przestrzenią ograniczoną: powstaje wokół postrzegającego lub wyobrażającego ją podmiotu, stanowiąc ramy, w jakich działają postacie i toczy się akcja. Jednocześnie opowiadający, mając do dyspozycji skończoną liczbę zdań, dokonuje wyraźnej selekcji i prezentuje oczom odbiorcy tylko wybrane fragmenty świata¹⁰⁶. Pomiędzy nimi są luki – miejsca niedookreślenia, które niemal automatycznie wypełnia czytelnik, rekonstruując przestrzeń przedstawioną na wzór znanej mu z doświadczenia realnej, ciągłej przestrzeni fizycznej¹⁰⁷.

Podobne działania konkretyzacyjne towarzyszą także odbiorowi przestrzeni dramatu prezentowanego na scenie. To, co na oczach publiczności dokonuje się w przestrzeni, nie jest światem przedstawionym dzieła, ale złożonym systemem znaków, z jakich widz musi sobie ów świat odtworzyć: zamiast kulis powinien

¹⁰² M. Butor, *Powieść jako poszukiwanie. Wybór esejów*, Warszawa 1971, s. 40.

¹⁰³ R. Petsch, *Czas i przestrzeń w opowiadaniu*, [w:] *Teorie form narracyjnych w niemieckim kręgu językowym* pod red. R. Handke, Kraków 1980, s. 104.

¹⁰⁴ Dlatego też niejednokrotnie usiłowano powiązać np. przestrzeń powieści Franza Kafki z geograficzną przestrzenią Monarchii (choćby Praga jako miejsce akcji „Procesu”) i tyleżkrotnie było to nieporozumieniem. Bowiem świat powieści Kafki powstaje w skonkretyzowanej przestrzeni sugerującej geograficzną sprawdzalność. Elementy tej przestrzeni zbudowane są z rzeczywistych fragmentów świata zewnętrznego, naśladują rzeczywistość, ale jednocześnie czynią ją abstrakcyjną, anonimową i w tym sensie nie empiryczną. *Przestrzeni wsi czy miasta kreowanej w powieści nie można utożsamiać z żadnym realnym miejscem geograficznym*. R. Setnik, *Przestrzeń w powieści*, [w:] *Filozofia przestrzeni* pod red. A. Nowickiego, Lublin 1985, s. 133.

¹⁰⁵ R. Handke, *Unaocznianie przestrzeni w epice a jej percepcja w dramacie*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, op.cit., s. 45 i nast.

¹⁰⁶ R. Handke, op.cit., s. 52.

¹⁰⁷ R. Ingarden, op.cit., s. 289.

„zobaczyć” otwarty krajobraz, zamiast aktorów – postacie dramatu, zamiast rekwizytów – pełnowartościowe przedmioty¹⁰⁸. Tylko w ten sposób może on stworzyć fikcyjny świat przedstawiony, aby następnie przenieść się weń.

3. Sposób funkcjonowania przestrzeni w tekście literackim

Przestrzeń powołana do życia w tekście jest widoczna na wszystkich piętrach morfologii dzieła i ściśle wiąże się z innymi konstytutywnymi elementami utworu. Warto w tym miejscu dodać, że przestrzeń może być także tematem dzieła, podporządkowując sobie wszystkie jego składniki i angażując całość tekstu¹⁰⁹. Z reguły jednak informacje dotyczące przestrzeni świata przedstawionego przywoływane są tylko w pewnych fragmentach utworu.

Przestrzeń przedstawioną dzieła generuje przede wszystkim opis lokalizujący. Zdania opisowe wprowadzają w semantykę przekazu parametr przestrzenny. Przestrzeń „wytworzona” dzięki zdaniom opisowym nie jest bytem autonomicznym, lecz stanowi otoczenie zjawisk innego porządku: zdarzeń, osób i przeżyć; pełni więc rolę scenerii. Sceneria wyznacza obszar, w którym mogą pojawić się określone postaci, stanowi także zbiór umiejscowień zdarzeń fabularnych, w jakich postaci te uczestniczą. Sceneria bywa też wykładnikiem przyjętej przez podmiot literacki strategii porozumiewania się z odbiorcą, która może zakładać większą lub mniejszą samodzielność interpretacyjną czytelnika¹¹⁰.

W miarę swego konkretyzowania się sceneria obrasta w znaczenia dodatkowe, które nadbudowują się nad przedstawieniami przestrzennymi. Aby odczytać owe sensy naddane, czytelnik musi wyjść poza wewnętrzny świat dzieła w kierunku systemów znaczeniowych właściwych całości danej kultury. Przestrzeń przedstawiona w utworze zaczyna zatem funkcjonować w systemie znaczeń symbolicznych, w którym *kniewa* jest ekwiwalentem podświadomości, a *trudna droga* figurą wewnętrznego doskonalenia się¹¹¹.

Przestrzeń jest ściśle powiązana z fabułą. Stanowi w utworze siłę antyfabularną: rozrasta się kosztem akcji. Im bardziej zwalnia akcja, im wolniej zaczyna płynąć czas, tym więcej informacji o miejscu zdarzeń przedstawia narrator czytelnikowi¹¹². Z drugiej strony przekraczanie granic przestrzennych przez bohaterów nigdy nie ma charakteru czysto fizycznego: często bowiem komplikuje losy protagonisty, wywołuje konflikty z innymi postaciami, a przez to dynamizuje akcję¹¹³.

¹⁰⁸ R. Handke, op.cit., s. 47.

¹⁰⁹ Np. w ludowych podaniach o powstaniu ziemi lub innych obiektów geograficznych czy topograficznych, por. J. Adamowski, op.cit., s. 197.

¹¹⁰ J. Sławiński, op.cit., s. 18-20.

¹¹¹ J. Sławiński, op.cit., s. 21.

¹¹² M. Płachecki, *Przestrzenny kontekst fabuły*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, op.cit., s. 65-66.

¹¹³ M. Płachecki, op.cit., s. 70-73.

Sposób funkcjonowania przestrzeni w tekście może się zmieniać w miarę postępowania procesu lektury. Początkowo przestrzeń jest tylko mniej lub bardziej dokładnie określonym kręgiem, zamkniętym sferycznie wokół miejsca akcji. Kolejne miejsca akcji tworzą dość niespójny układ różnych fragmentów tej samej przestrzeni. Dopiero wypełnienie tej przestrzeni treściami plastycznymi i emocjonalnymi pozwala na sugestywne wyobrażenie jej sobie jako całości oraz wyposażenie w dodatkowe sensory i wartości¹¹⁴. Pełny obraz przestrzeni, w jakiej rozgrywa się akcja, powstaje więc pod koniec procesu lektury, i swoją wyrazistością zwykle przyćmiewa wszystkie wcześniejsze jego stadia.

Tak więc przestrzeń w epice to coś więcej niż „miejsce” i „tło” akcji. Często pełni ona funkcje znaczące, sugeruje nowe sensory, zwielokrotnia znaczenia. Ukierunkowuje zabiegi interpretacyjne czytelnika, narzuca sposób wartościowania. Dowodem ogromnych możliwości interpretacyjnych i ideowych, jakie tkwią w przestrzeni przedstawionej, są poszukiwania autorów powieści XIX i XX wieku. Twórcy realistyczni podporządkowywali przestrzeń przedstawioną ideałowi absolutnej imitacji, chcąc ukazać czytelnikowi konkretną, aktualną przestrzeń geograficzną, którą mógłby on znaleźć na mapie¹¹⁵. Stopniowo jednak zaczęto odchodzić od topograficznej dokładności opisu przestrzeni ku jej uogólnieniu i wyabstrahowaniu. W powieściach Kafki, a potem Camusa przestrzeń przedstawiona, choć zbudowana z drobiazgowo opisanych fragmentów i wiarygodnie nawiązująca do konkretnej przestrzeni geograficznej, nie naśladuje świata realnego. Nie można jej zidentyfikować. Jest bezimienna i anonimowa i jako taka błyskawicznie urasta do rangi symbolu. Przeniesienie do powieści świata, który rozsypał się na kawałki, w którym niemal wszystko jest nietrwałe i przypadkowe, odebrałoby jej trwałość i aktualność. Lepiej więc pozbawić ją konkretności przestrzennej, umieszczając przekaz powieściowy w abstrakcyjnej, plastycznej ramie¹¹⁶.

Różnice w traktowaniu przestrzeni mogą także wynikać z obranej przez autora strategii narracyjnej: innej organizacji przestrzeni wymaga technika monologu wewnętrznego, innej technika opowieści symultanicznej. Być może też różne sposoby funkcjonowania przestrzeni w tekście odróżniają od siebie poszczególne gatunki literackie, przyporządkowując im rozmaite opozycje i rodzaje stosunków przestrzennych.

Teoria literatury ma za sobą wiele prób przestrzennej (i czasowej) charakterystyki odmian gatunkowych, to znaczy wprowadzenia do genologii paradygmatu stosunków przestrzennych. Pierwszy taką próbę podjął M. Bachtin, autor pojęcia *chronotopu*, któremu posłużyło ono do opisania dwóch gatunków powieściowo-epickich, obecnych już w antyku: awanturniczej powieści prób i powieści awanturniczo-obyczajowej¹¹⁷.

¹¹⁴ R. Petsch, op.cit., s. 106-109.

¹¹⁵ Przodował w tym Zola, żmudnie prezentujący najdrobniejsze szczegóły powieściowej geografii, por. M. Sükösd, *Wariacje na temat powieści*, Warszawa 1975, s. 146.

¹¹⁶ M. Sükösd, op.cit., s. 151-156.

¹¹⁷ M. Bachtin, *Czas i przestrzeń w powieści*, „Pamiętnik Literacki” 1974 z. 4, s. 273-311.

Awanturzysta powieść prób rozgrywa się na rozległym i różnorodnym tle geograficznym. Ucieczki, pogonie, poszukiwania, uwięzienie wymagają bowiem wielkich przestrzeni lądów, mórz, rozmaitych egzotycznych krajów. Przestrzeń ukazana w utworze jest obca, nieokreślona, niekonkretna, nie mająca nic wspólnego ze światem autora i odbiorców. Jediną miarą, którą mogą oni przyłożyć do tej abstrakcyjnej przestrzeni – jest miara bliskości i dalekości¹¹⁸.

Powieść awanturysto-obyczajowa (opisująca np. żywoty świętych) jest oparta na przestrzennym schemacie drogi. Przestrzeń jest tu ukonkretniona, związana z życiem powszednim, toczącym się w tle przygód bohaterów¹¹⁹.

Reguły czasoprzestrzeni dla innych gatunkowych odmian powieści definiował E. Balcerzan¹²⁰. Powieść podróżnicza operuje przestrzenią ciągłą, składającą się z szeregu miejsc, hamujących bieg podróży bohatera. Prowadzi on grę z przestrzenią, próbując za pomocą forteli wydostać się z obszarów zamkniętych. Doświadcza jednak wciąż nowych sposobów uwięzienia, które go zaskakują, na które nie jest przygotowany, i które regularnie przerywają jego peregrynację¹²¹.

Przestrzeń powieści o podróży urojonej (typu Sternowskiego) to z kolei obszar otwarty dla peregrynacji. Przeszkody w pokonywaniu przestrzeni tkwią natomiast w psychice bohatera, który przekształca ją w szereg zamkniętych miejsc. W miejscach tych bohater snuje opowiadanie o podróży, jednocześnie hamując jej bieg¹²².

Czas i przestrzeń jako wyznaczniki gatunkowe dobrze się nadają do kodyfikowania odmian współczesnej literatury popularnej, konstruowanej tradycyjnie, według czytelnych, powtarzalnych wzorów¹²³. Interesującym zabiegiem genealogicznym jest także definiowanie określonych gatunków literackich poprzez przypisywanie im układu opozycji przestrzennych, stanowiących oś konstrukcyjną i fabularną dzieła. W myśl tej teorii kluczową opozycją przestrzenną ujawniającą gatunkową odrębność powieści marynistycznej byłaby opozycja przestrzeni zagęszczonej (statek) i rozrzedzonej (ocean). Powieść łotrzykowską charakteryzowałaby opozycja przestrzeni natury i przestrzeni obyczajowości, przy czym natura jest w niej przedstawiana jako przestrzeń nie stawiająca zasadniczych przeszkód. Przestrzenią, która krępuje bohatera i prowokuje go do buntu, jest przestrzeń obyczajowości. Powieść podróżniczą charakteryzuje natomiast napięcie między przestrzenią otwartą i zamkniętą.

Przestrzeń jako element różnych pięt dzieła literackiego wyznacza również spójność tekstu¹²⁴.

¹¹⁸ M. Bachtin, op.cit., s. 283-284.

¹¹⁹ M. Bachtin, op.cit., s. 299-300.

¹²⁰ E. Balcerzan, *Przestrzeń tekstu a teksty przestrzeni*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 4.

¹²¹ E. Balcerzan, op.cit., s. 13.

¹²² E. Balcerzan, op.cit., s. 13-14.

¹²³ Np. powieść kryminalną, sensacyjną, western, romans; por. A. Martuszevska, *Koncepcja czasu i przestrzeni jako wyznacznik gatunkowy współczesnej opowieści popularnej*, [w:] *Czas i przestrzeń w prozie polskiej XIX i XX wieku* pod red. Cz. Niedzielskiego i J. Speiny, Toruń 1990.

¹²⁴ E. Balcerzan, op.cit., s. 15.

4. Modele przestrzeni

Kreacja przestrzeni przedstawionej wymaga twórczego przekształcenia przestrzeni rzeczywistej tak, aby tworzyła ona zamkniętą całość i w sposób specyficzny, zgodny z ideowym i artystycznym zamysłem autora, odtwarzała w dziele przestrzenne i kulturowe uniwersum. Przestrzeń artystyczna jest ze swej natury zamknięta, toteż ważną decyzją autorską jest ustanowienie jej granic, a także powiązanie jej z innymi pojęciami i wartościami: porządkiem czasowym, hierarchią społeczną, psychiką bohaterów. Te, jak i wszystkie inne operacje dokonane na konkretnych wyobrażeniach przestrzennych zarówno autora, jak i czytelnika powodują, że przestrzeń artystyczna staje się swoistą interpretacją świata rzeczywistego, stanowi jego model¹²⁵. Model ten nigdy nie jest prostym odzwierciedleniem przestrzeni naturalnej.

Modele świata wpisane w poszczególne utwory przybierają najróżniejsze postaci. Jednym z najbardziej produktywnych modeli organizacji czasoprzestrzennej, obecnej w literaturze niemal wszystkich epok, jest model drogi. W modelu tym przestrzeń zorganizowana jest w sposób linearny, kierunkowy. Wiąże się silnie z porządkiem czasowym. Ekspozuje centralną postać: wędrującego bohatera, na którego świat oddziałuje przestrzennie, i którego podróże oraz ich tereny stanowią zasadniczy budulec utworu¹²⁶. Wytwarza w odbiorcy oczekiwanie na ruch postaci. Model drogi sprzyja też gromadzeniu przez bohaterów doświadczeń społecznych. Ukazuje rozwój duchowy protagonistów. Model ten jest figurą szczególnie podatną na symboliczne uogólnienia: w wędrowcu ukazany jest często człowiek w ogóle, a przemierzana przez niego trasa łatwo daje się interpretować jako droga życiowa, życie, los, przeznaczenie¹²⁷. Podążanie trasą wyznaczoną przez poprzedników, uparte tkwienie w jednym miejscu lub świadoma rezygnacja z poruszania się po utartych szlakach, związana z potrzebą przemierzania własnej drogi to trzy różne postawy wobec świata, przyjmowane przez bohaterów. *Bohaterowie drogi* są ludźmi aktywnymi poznawczo, zdolnymi do zmiany. *Bohaterowie swego miejsca* to postacie statyczne, tkwiące w przestrzennym i etycznym bezruchu. *Bohaterowie stepu* to z kolei podróżnicy poruszający się w sposób nieprzewidywalny, nie mający przed sobą żadnego wyraźnego celu, ani w przestrzeni, ani w sferze wartości¹²⁸.

Niekiedy przestrzeń utworu ma strukturę punktową. W rosyjskiej bylinie określone sytuacje i zdarzenia są przyporządkowane miejscom, a nie ludziom. Bohaterowie, znalazłszy się w przypadkowym miejscu, włączają się w sytuację konfliktową właściwie bez udziału swej woli. Ich przygody nie układają się

¹²⁵ J. Lotman, *Zagadnienie przestrzeni artystycznej w prozie Gogola*, [w:] *Semiotyka kultury* pod red. M.R. Mayenowej, Warszawa 1977, s. 215.

¹²⁶ M. Sükösd, op.cit., s. 164.

¹²⁷ J. Abramowska, *Peregrynacja*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, op.cit., 125-126.

¹²⁸ J. Lotman, op.cit., s. 218-219.

w żadną logiczną całość: nie zmieniają bohaterów, nie wzbogacają ich o kolejne doświadczenia. Świat, który się z tych utworów wyłania, jest jakąś prymitywną, zdeintegrowaną rzeczywistością, chaosem czasowym i przestrzennym¹²⁹.

Model punktowy, wpisany w strukturę powieści edukacyjnej, może jednak także służyć porządkowaniu świata ludzkich doświadczeń. Umożliwia bowiem płynne i niczym nieograniczone przenoszenie bohatera do różnych środowisk, których wybór narzuca dydaktyczna konieczność. Znalezienie się w danym miejscu oznacza zmianę sytuacji nie w sensie nowej lokalizacji (która nadal pozostaje nieokreślona), ale w sensie pojawienia się nowego pretekstu do nawiązania dialogu lub okazji do podjęcia nowego dyskursu¹³⁰.

Swoiste, spójne modele przestrzeni są właściwe nie tylko poszczególnym dziełom literackim czy gatunkom, ale także charakteryzują całe formacje kulturowe i epoki literackie. Jeden z modeli kosmosu wyłaniający się z liryki staropolskiej przybiera formę kulistą. Wokół nieruchomej Ziemi jednostajnym, harmonijnym ruchem obracają się koncentrycznie ułożone sfery. Ta doskonała przestrzennie figura świadczyła o niezakłóconym porządku i logice przyrody i stanowiła dowód boskiej doskonałości¹³¹.

Inny model przestrzeni, obecny w liryce staropolskiej, akcentował z kolei wertykalny porządek świata. Uniwersum tworzyły trzy odrębne obszary usytuowane jeden nad drugim: niebo, ziemia, podziemie. Im wyżej, tym więcej było świętości, światła i blasku. Ziemia jako miejsce bytowania człowieka, skazywała go nieuchronnie na tragiczną egzystencję rozpiętą między niedostępnym sacrum i zawsze zbyt bliskim profanum¹³².

Interesującym modelem przestrzeni, charakterystycznym dla dziewiętnastowiecznej powieści realistycznej, jest model salonu, eksploatowany w powieściach Stendhala i Balzaka, a na gruncie polskim – w utworach J.I. Kraszewskiego i B. Prusa¹³³. Salon arystokratyczny jest przestrzenią zamkniętą na świat zewnętrzny, zaczarowanym kręgiem, w którym upływa życie wyższych sfer. Dla arystokratów stanowi ona w gruncie rzeczy przestrzeń uwięzienia, niewoli, która tylko z zewnątrz wygląda jak przywilej. Dla ludzi zabiegających o awans społeczny salon jest przestrzenią kuszącą, która wabi – i niszczy. Czytana z tej perspektywy *Lalka* B. Prusa jest opowieścią u „usidleniu” przez salon. Zwabiony przezeń bohater, choć początkowo dumny i odporny na konwenanse, szturmując pieniędzmi zamknięte drzwi salonu. Nie zamierza mu ulec, ale przeciwstawić swe własne wartości. Szybko jednak uwodzi Wokulskiego pozorna łagodność obyczajów, powaga, spokój i urok Izabeli. Staje się on bezbronny

¹²⁹ S. Niekłudow, «Sujet» a relacje przestrzenno-czasowe w rosyjskiej bylinie, [w:] *Semiotyka kultury*, op.cit., s. 358-360.

¹³⁰ Por. analiza dotycząca *Pana Podstolego*: H. Michalski, *Przestrzeń przedstawiona. Szkice z poetyki mimesis w powieści XIX-wiecznej*, Warszawa 1999, s. 11 i nast.

¹³¹ T. Michałowska, *Wizje przestrzeni w liryce staropolskiej*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, op.cit., s. 102-105.

¹³² T. Michałowska, op.cit., s. 106-108.

¹³³ Por. E. Owczarz, *W zaczarowanym kręgu salonów. O przestrzeni salonu w polskich powieściach o arystokracji*, [w:] *Czas i przestrzeń w prozie polskiej XIX i XX wieku*, op. cit.

wobec fałszu i zakłamania, które czynią z salonu przestrzeń nieautentyczności, narzucającą wszystkim swoim bywalcom konieczność gry i udawania. Wokulski, zaślepiony przez uczucie do Łęckiej i głęboko skrywaną przed samym sobą potrzebę nobilitacji, szuka w salonie wartości, których tam nie ma i nigdy nie było: miłości i uznania. Znajduje chłód, pozór i upokorzenie.

Literackie modele przestrzeni są kształtowane przez dominujące w danej epoce prądy umysłowe. Okres modernizmu, w którym rozwinęła się twórczość Stefana Żeromskiego, cechowało silne przeciwstawienie naturze – urbanistycznej cywilizacji¹³⁴. Naturalistyczny model miasta przemysłowego, ukazywanego w swojej brutalności i brzydocie, pojawia się w wielu powieściach młodopolskich. *Ziemia obiecana* Wł.St. Reymonta przynosi nam obraz przemysłowej Łodzi z końca XIX wieku, miasta kontrastów, przestrzeni, w której odbywa się bezpardonowa walka o pozycję społeczną i majątek¹³⁵.

Łódź w przestrzeni powieściowej *Ziemi obiecanej* jest punktem usytuowanym centralnie, do którego zmierzają wszystkie drogi opisywanych postaci. Tworzy przestrzeń zamkniętą, wypełnioną elementami sprzecznymi i dysonansowymi¹³⁶. Jest obszarem chaosu, stłoczenia i kontrastów społecznych, przestrzenią zdecydowanie nieprzyjazną, w której egzystencja człowieka pozbawiona trwałych podstaw, jest chwiejna i krucha. Mieszkańcy *ziemi obiecanej* są niewolnikami przestrzeni: obszaru, który stłacza, zamyka, ale jednocześnie hipnotyzuje złudnymi obietnicami¹³⁷.

Model miasta – molocha, wyrastającego bezładnie i gwałtownie w zacofanym społeczeństwie i gospodarczo kraju przypomina potworną dżunglę, pełną czających się i walczących ze sobą drapieżnych zwierząt¹³⁸. Przestrzeń wielkiego miasta, zorganizowana w sposób urągający elementarnym potrzebom człowieka ma jednak w sobie magnes, którym przyciąga nędzarzy i awanturników ze wszystkich stron świata.

Model przestrzeni prezentowany w utworze może być zaskakująco ograniczony i zamknięty. W jednym z nurtów dwudziestowiecznej powieści europejskiej cała przestrzeń przedstawiona zamyka się w obrębie pokoju. Przestrzeń ta nie zachowuje ciągłości z przestrzenią na zewnątrz: czytelnik programowo nie otrzymuje prawie żadnych informacji o tym, aby poza przestrzenią pokoju, biura, poczekalni itp. istniał jakiś realny świat. Widzi on bohatera miotającego się w niewielkiej klatce, uwięzionego w ciasnych ramach swojej egzystencji¹³⁹. W powieściach Becketta przestrzeń pokoju jest ciasna, sztywno ograniczona, opisana w szeregu monotonicznych obrazów ukazujących poszczególne jej elementy, nigdy całość: ścianę, sufit, podłogę, tynk, belkę itp. Tak skonstruowana

¹³⁴ A.Z. Makowiecki, *Młoda Polska*, Warszawa 1987, s. 70.

¹³⁵ A.Z. Makowiecki, op.cit., s. 82.

¹³⁶ M. Popiel, *Od topografii do przestrzeni mitycznej. Analiza przestrzeni w Ziemi obiecanej Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1979 z. 4, s. 108 i nast.

¹³⁷ M. Popiel, op.cit., s. 111-114.

¹³⁸ A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 1997, s. 280-282.

¹³⁹ R. Setnik, op.cit., s. 134.

przestrzeń utworu informuje o zamkniętym świecie i zamkniętym w nim mieszkańcu. Pełni rolę egzystencjalnego symbolu¹⁴⁰.

Stłoczona, zagęszczona przestrzeń miejska to model świata wylaniający się z dokumentów¹⁴¹ opisujących życie w getcie warszawskim w czasie drugiej wojny światowej. Jest to fragment miasta wycięty z żywej tkanki miejskiej, co czyni go przestrzenią niefunkcjonalną, nieciągłą, urywającą się w przypadkowych miejscach, pozbawioną drożnych tras komunikacyjnych. Wciąż zacieśniająca linia murów wzmagająca w mieszkańcach getta poczucie uwięzienia. Drewniane mosty przerzucane nad „aryjskimi” sektorami, zatłoczone, nie nadające się do ruchu ulice, topografia urągająca zdrowemu rozsądkowi – wszystko to powodowało, że przestrzeń getta była odczuwana jako miasto na opak, twór absurdalny, wymierzony przeciwko ludziom. Destrukcja przestrzeni getta przebiegała w rytm postępującej eksterminacji zamieszkujących ją Żydów. Model przestrzeni getta – przestrzeni traumatycznej, obcej i bezsensownej, pozwolił na wyrażenie doświadczenia Zagłady¹⁴².

¹⁴⁰ M. Sükösd, op.cit., s. 159-160.

¹⁴¹ Przytaczanie świadectw i dokumentów osobistych w rozdziale *Przestrzeń w literaturze* może się wydawać nieporozumieniem. Jednak w tym wypadku wyznaczenie granicy między literaturą i „nieliteraturą” nie jest sprawą oczywistą. Różnica nie polega bowiem ani na przeciwstawieniu fikcji – prawdzie, ani na sile związku dzieła z osobą autora, ani na wielkości kręgu czytelników. Być może tym, co przesądza o włączeniu danego dokumentu osobistego do literatury, jest cecha „literackości” i „nadmiaru”, a więc coś, co stanowi subiektywne wrażenie odbiorcy; por. R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990, s. 21-28.

¹⁴² J. Leociak, *Zapis przestrzeni getta warszawskiego w literaturze dokumentu osobistego czasów okupacji*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne* pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Lublin 1998, s. 153-165.

IV. KONCEPCJA OPRACOWANIA

Praca niniejsza powstała na kanwie wcześniejszego opracowania, które było z kolei częścią zbiorowego projektu badawczego, zrealizowanego dzięki dotacji Komitetu Badań Naukowych. Pod kierownictwem prof. dr hab. Kwiryny Handke sześciuosobowy zespół językoznawców w latach 1997–2000 przygotował serię tematycznych opracowań słownictwa Stefana Żeromskiego¹⁴³.

1. Podstawa materiałowa i cel badań

Podstawę materiałową stanowią wszystkie dzieła fikcjonalne Stefana Żeromskiego oraz jego *Dzienniki*.

Celem badań jest ustalenie:

- repertuaru rzeczownikowych nazw przestrzeni w tekstach Stefana Żeromskiego;
- repertuaru znaczeń i odcieni, jakie uzyskują w określonych kontekstach;
- potencji metaforycznej nazw przestrzeni u Żeromskiego;
- udziału nazw przestrzeni w kreowaniu rzeczywistości przedstawionej dzieła oraz prezentowaniu autorskiej wizji świata i człowieka.

Realizacja tak sformułowanego celu musi się opierać na badaniach semantycznych. Obiektem tych badań są leksemy trudne do zdefiniowania, pozbawione fizycznych, indywidualnych cech, od których można byłoby bezpiecznie abstrahować, formułując ogólne definicje. Ponadto omawiane rzeczowniki są sobie znaczeniowo bardzo bliskie: różnią się często jedynie niuansami stylistycznymi lub emocjonalnymi.

2. Koncepcja znaczenia

W tej sytuacji uznano, że najlepszym sposobem opisu znaczenia będzie ujęcie kognitywistyczne, wychodzące poza ascetyczne, słownikowe eksplikacje w kierunku *portretu słowa*, uwzględniającego wartościowanie, wyobrażenia

¹⁴³ Została ona w 2002 roku opublikowana przez Universitas w cyklu *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. Oto autorzy i tytuły poszczególnych tomów: 1. K. Handke *Tom wstępny*. 2. K. Sobolewska *Przestrzeń*. 3. E. Sękowska *Dom*. 4. B. Bartnicka *Świat dźwięków*. 5. K. Handke *Świat barw*. 6. R. Handke *Walka, wojna, wojskowość*. 7. H. Sędziak *Myśl i mowa*.

i emocje, kojarzone z danym leksemem lub wyrażeniem przez nadawcę tekstu¹⁴⁴.

Spośród różnych koncepcji znaczenia tym, które najbardziej odpowiada metodologii przyjętej w niniejszej pracy, jest ujęcie Renaty Grzegorzczukowej. Brzmi ono następująco: *Znaczeniem jest własność wyrażań, polegająca na odsyłaniu do klasy zjawisk zewnętrznych, wyróżnionych i zinterpretowanych przez mówiących*¹⁴⁵. Jest to ujęcie łączące w sobie w sposób nieantagonistyczny wiele wcześniejszych koncepcji znaczenia. Ma ono charakter referencjalny, to znaczy odsyła znaki językowe do świata pozajęzykowego. Zawiera elementy wprowadzone przez semantykę kognitywną, podkreślając związek między znaczeniem wyrażenia a procesami poznawczymi człowieka. Dobrze ujmuje dwustronną relację między pojęciami i wyobrażeniami, do których odnoszą się znaki językowe – a procesem tworzenia tych pojęć na podstawie obserwacji zjawisk świata.

3. Procedura badawcza

Znaczenie jest podzielne na mniejsze jednostki znaczeniowe (semy). Wykrywanie tych jednostek odbywa się na drodze analizy użyć tekstowych danego leksemu. Procedura badawcza prowadząca do opisu semantycznego rzeczownikowych nazw przestrzeni była dwustopniowa. Pierwszy krok zmierzał do wyodrębnienia nazw przestrzeni spośród innych nazw. Wspólnym semem, który pozwalał na zaliczenie danego rzeczownika do pola nazw przestrzeni była jej definicyjna cecha otwartości i nieograniczoności. W ten sposób z grupy nazw spacialnych wyeliminowano nazwy miejsc, nazwy stosunków przestrzennych, figur geometrycznych itp.¹⁴⁶ Drugi krok polegał na analizie wszystkich użyć, w jakich wystąpiły wyodrębnione wcześniej rzeczowniki i podjęciu próby ustalenia dla nich składu pozostałych semów.

Identyfikację tych elementów znaczenia umożliwiło wcześniejsze opanowanie przeze mnie problematyki przestrzenności, a także dokładna analiza bliższych i dalszych kontekstów. Powtarzalność pewnych treści wprowadzanych przez podobne konteksty była dla mnie sygnałem istnienia odrębnych elementów znaczeniowych, wspólnych dla grupy leksemów. W ten sposób z analizowanego materiału wywiedziono komplet semów „obsługujących” nazwy przestrzeni. Są to:

1. brak wyraźnych granic przestrzennych;
2. brak dokładnej lokalizacji;
3. brak wypełnienia;
4. brak uczłowiczenia;

¹⁴⁴ R. Grzegorzczukowa, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2001, s. 54.

¹⁴⁵ R. Grzegorzczukowa, op. cit., s. 26.

¹⁴⁶ Które jednak znalazły się w tomie *Przestrzeń*, szerzej zakrojonym semantycznie.

5. brak wiedzy i orientacji;

6. nieuchwytność zmysłowa.

Cechy kojarzone z nazwami przestrzeni na zasadzie luźnych asocjacji zostały omówione osobno (w rozdziale: *Inne aspekty semantyki słownictwa przestrzennego*).

Znaczenie każdej nazwy jest nie sumą, ale strukturą semów. Strukturę rzeczownikowych nazw przestrzeni tworzą: sem wspólny, obecny we wszystkich omawianych leksemach ('brak ograniczenia') oraz kombinacja dowolnych pozostałych elementów znaczenia. O hierarchii i składzie semów często decyduje kontekst. W przypadku leksemów rzeczownikowych kontekst ten tworzą najczęściej przymiotnikowe określenia. Określenia te uwypuklają (profilują) pewne elementy znaczenia nazw przestrzeni, pozostałe umieszczając w tle.

Tym więc, co w warstwie znaczeniowej wysuwa się na plan pierwszy we fragmencie: *pożądać namiętnie szerokiego powietrza* jest brak ograniczenia i brak wypełnienia. *Tajemnicza odległość lasu* przywołuje przede wszystkim cechę braku lokalizacji. *Nieziarna pusta przestrzeń* i *nieodegnana pusta przestrzeń* ewokują brak wypełnienia. *Wielki a bezludny przestwór* sugeruje brak uczłowieczenia. *Zdradzieckie bezdna, pierwszy raz przemierzany świat* przywołują cechę braku przestrzennej wiedzy i orientacji. *Gęsta i jednostajna ciemność lasu* sugeruje nieuchwytność zmysłową.

4. Szczególny status Dzienników

Podstawa materiałowa, jaka posłużyła do wyodrębnienia i opisanie nazw przestrzeni w twórczości Stefana Żeromskiego, wydaje się niejednorodna. Na tle jego dzieł operujących fikcją: nowel, opowiadań, powieści, dramatów itp., utworów literackich *sensu stricto*, w których przestrzeń jest **stwarzana, kreowana** za pomocą słów, wyraźnie widać odrębny, dokumentarny charakter *Dzienników*, ich odwołanie do konkretnej rzeczywistości pozajęzykowej, do przestrzeni istniejącej **realnie**. Czy zatem przestrzeń ukazana w *Dziennikach* jest obiektem z innego porządku i jako taka nie powinna stanowić przedmiotu niniejszego opracowania?

Jednoznaczną odpowiedź na to pytanie utrudnia fakt, że *Dzienniki*, pisane przez szereg lat, nie są dziełem jednorodnym, ale tekstem, który stopniowo zmieniał swój charakter. Artur Hutnikiewicz tak o tym pisze:

Wśród tych kłopotów literackich powstawało przecież dzieło, z którego wagi i znaczenia nawet on sam [S. Żeromski] nie zdawał sobie wówczas sprawy. Były nim Dzienniki, systematycznie prowadzone na przestrzeni lat z górą ośmiu. [...] Wierne najdrobniejszym szczegółom życia, stawały się z wolna nieocenionym dokumentem jego zewnętrznej i wewnętrznej biografii, dojrzewania człowieka i artysty, jego przeobrażeń duchowych, rozterek i poszukiwań ideowych. Zmieniały się w miarę przyrastania nowych zeszytów w intymną spowiedź o coraz wyraźniejszych walorach par excellence literackich. [...] To nie był już prosty,

bezpośredni zapis myśli, zdarzeń, czynności ucznia szkoły kieleckiej; diarysta przeobrażał się we własną autokreację, w bohatera quasi-powieści o nim samym. Język, styl nabierał siły, coraz większej precyzji i pewności w nazywaniu i określaniu zjawisk świata, poszczególne fragmenty zamieniały się w skończone i zamknięte literackie całości stając się załącznikiem przyszłych, zaakceptowanych już do druku, utworów lub wchodząc w ich struktury jako części składowe ogólniejszego pomysłu¹⁴⁷.

Rozpatrując problem statusu *Dzienników* na tle fikcjonalnej twórczości autora *Popiołów*, trzeba więc brać pod uwagę ich ograniczoną autonomię i wielorakie związki z opublikowanymi za życia Żeromskiego utworami, a także intencję pisarską, która przyświecała twórcy *Dzienników*.

Zacznijmy od drugiej kwestii. Do prowadzenia systematycznych zapisków namówił młodego Żeromskiego jego kielecki nauczyciel, Antoni Gustaw Bem. Miały być one „terenem” wprawek stylistycznych przyszłego pisarza. Toteż pierwsze notatki przypominają szkolne wypracowanie: prezentują życiorys autora i jego wspomnienia z wczesnego dzieciństwa. Nietrudno dostrzec wpisanego w te teksty odbiorcę¹⁴⁸. Z późniejszych relacji wiemy też, że wybrane części *Dzienników* pokazywał Autor swoim wybrankom, wklejał w nie kopie własnych listów oraz otrzymywaną korespondencję. Niektóre zeszyty wręcz dedykował bliskim sobie osobom¹⁴⁹. Pewne karty diariusza noszą też ślady cudzych wpisów. Tak więc najwcześniejsze zapiski kronikarskie Żeromskiego nie były z pewnością intymnym dziennikiem, ale prowadzoną niejako na odległość rozmową z przyjaciółmi oraz dość naiwną i schematyczną przymiarką do twórczości pisarskiej, której autor wcale przed nimi nie skrywał.

Wyrażona przez Żeromskiego zgoda na opublikowanie *Dzienników* w pięćdziesiąt lat po śmierci Autora tylko pozornie klóci się z listem, jaki dużo wcześniej, w roku 1912 wysłał on do ich przypadkowej posiadaczki, twierdząc, że były one *dla samego siebie tylko pisane i nigdy nie przeznaczone do czyjegokolwiek posiadania, a tym mniej do publikacji w jakiegokolwiek formie*¹⁵⁰. Brzmiał w tym liście ton irytacji i zażenowania Żeromskiego, który upominając się o swoją własność wiedział, że bez jego wiedzy i woli *Dzienniki*, budząc niezdrową sensację, stały się lekturą dorastających mieszkank kieleckiej pensji. Dziś oczywiście nie sposób rozstrzygnąć, czy *Dzienniki* **pisane** były z myślą o udostępnieniu ich czytelnikom – autor czekał dopiero na swój debiut – jednak znaczne ich fragmenty zdradzają zorientowanie na odbiorcę. Przemawia za tą argumentacją również fakt, że po odzyskaniu młodzieńczych zapisków Żeromski nie zniszczył ich, ale wyraził zgodę na ich publikację po swojej śmierci.

¹⁴⁷ A. Hutnikiewicz, *Żeromski*, Warszawa 2000, s. 62-63.

¹⁴⁸ W sumie Kilka wspomnień z lat mego dzieciństwa to tekst pisany z myślą o jakimś przyszłym, nieznanym czytelniku, R. Zimand, op.cit., s. 69.

¹⁴⁹ Np. na tytułowej karcie jednego z zeszytów dziennika umieścił zapis: *Helenie na pamiątkę dnia 11 kwietnia 85 roku*.

¹⁵⁰ List przytoczony przez J. Kądziałę w jego *Przedmowie*, S. Żeromski, *Dzienniki tom I*, Warszawa 1963, s. 6.

Wielu badaczy zgodnie traktuje *Dzienniki* Żeromskiego jako *personal story*, jeszcze jedną jego powieść, w której narrator jest jednocześnie bohaterem. Charakter tej powieści: obierane formy narracyjne, typ bohatera, problematyka itp. w niczym nie odbiega od pozostałych utworów pisarza. Zapisków kronikarskich i form epistolarnych nie rezerwował Autor do swych intymnych relacji w *Dziennikach*, ale chętnie stosował jako zabiegi kompozycyjne wzmacniające autentyzm dzieł fikcjonalnych w *Mogile*, *Ludziach bezdomnych* czy *Dziejach grzechu*¹⁵¹.

Odkryciem *Dzienników*, które ukształtowało także całą późniejszą twórczość Żeromskiego, była swoista forma narracji. Przybiera ona prawie wszędzie postać relacji pierwszoosobowej; narrator zaś jest człowiekiem młodym, wrażliwym, nieprzystosowanym, wykazującym zainteresowanie medycyną i fizjologią. Ma on krytyczny stosunek do grupy społecznej, z której się wywodzi. Jego narracja ma charakter ironiczno-drwiący i jest w istocie formą ukrywania i maskowania wzruszeń¹⁵².

Bohaterowie Żeromskiego są ludźmi wewnętrznie skonfliktowanymi, nie-spójnymi, rozdieranymi sprzecznościami¹⁵³. Takie same cechy wykazuje narrator *Dzienników*. Zarówno w *Dziennikach*, jak i późniejszych utworach Żeromskiego są obecne te same tragiczne antynomie, które wyznaczają problematykę jego dzieł: miłość – nienawiść, patriotyzm – poczucie krzywdy społecznej, upojenie życiem – rozpacz i przygnębienie, swoboda uczuć – powinności społeczne i obywatelskie¹⁵⁴.

Im bliżej debiutu Żeromskiego, tym większy udział fikcji literackiej w *Dziennikach*. Znikają ekshibicjonistyczne zwierzenia bezwzględnie szczerego diarysty: pojawia się narrator i bohater powieści w jednej osobie, który starannie selekcjonując materię rzeczywistych przeżyć i wspomnień, wciela się kolejno w role człowieka idei, dekadenta, nauczyciela, zalotnika, bawidamka, działacza oświatowego, szlachcica itp. Z początku mechaniczna, nieprzetworzona relacja kronikarska przeradza się w szereg barwnych, luźnych epizodów, połączonych tylko osobą narratora¹⁵⁵. Powstaje utwór literacki, który formie dziennika zawdzięcza efekt niczym niezafałszowanej autentyczności. *Młody Żeromski* w *Dziennikach* nie był pisarzem w tym znaczeniu, że jeszcze nie publikował. *Jako prowadzący Dzienniki był nim ponad wszelką wątpliwość*¹⁵⁶.

Wszystko to powoduje, że *Dzienniki* Żeromskiego traktowane są w niniejszej pracy równorzędnie z innymi utworami fikcjonalnymi. Nie jest także przypadkiem, że prezentowany materiał pochodzi głównie z dalszych części *Dzienników* (końca tomu III oraz tomów IV i V). Można bowiem założyć, że

¹⁵¹ A. Hutnikiewicz, op.cit., s. 426-427.

¹⁵² A. Hutnikiewicz, op.cit., s. 424-426.

¹⁵³ J. Kądziała, *Główne wartości „Dzienników” Żeromskiego*, „Pamiętnik Literacki 1976 z. 1, s. 29.

¹⁵⁴ J. Kądziała, op.cit., s. 28.

¹⁵⁵ J. Kądziała, op.cit., s. 30.

¹⁵⁶ K. Wyka, *Młoda Polska*, tom 1, Kraków 1987, s. 75.

rzeczywiste doznania przestrzenne, jakich wówczas doświadczał Żeromski, stały się już przedmiotem artystycznego przetworzenia¹⁵⁷.

¹⁵⁷ Interesującą perspektywę badawczą prezentuje R. Zimand, który – rezygnując z traktowania *Dzienników* jako dzieła pisarza – jednocześnie włącza je do literatury na mocy stwierdzonej i zaakceptowanej przez autora nobilitacji tego gatunku, nazwanego literaturą dokumentu osobistego, jaka się dokonała w połowie XX wieku; por. R. Zimand, op.cit.

V. ANALIZA MATERIAŁU

A. UŻYCIA DOSŁOWNE

Analiza słownictwa przestrzennego w twórczości Stefana Żeromskiego przedstawiona zostanie według kryteriów semantycznych. Uznano bowiem, że znaczenie słowa jest podzielne na mniejsze jednostki znaczeniowe, które poddają się wyodrębnieniu i klasyfikacji. Jednostki te odpowiadają zarazem tym cechom przestrzeni otwartej, które w sposób wyraźny odróżniają ją od miejsca. Są nimi: brak ograniczenia, brak dokładnej lokalizacji, brak wypełnienia, brak uczłowiczenia, brak wiedzy i orientacji oraz nieuchwytność zmysłowa.

Każdy z rozdziałów składających się na tę część pracy będzie poświęcony kolejnemu wyznacznikowi semantycznemu otwartej, nieograniczonej przestrzeni. W każdym z nich omawiany element znaczeniowy otrzyma dokładną definicję, zilustrowaną cytataми, a także zostanie poddany pewnym przybliżeniom semantycznym, do których uprawniają konkretne użycia tekstowe. Ponadto przedstawione zostaną środki językowe, zaangażowane w oddawanie poszczególnych wrażeń przestrzennych, wspomagające, a czasem wręcz umożliwiające kreowanie przestrzeni w twórczości Stefana Żeromskiego. Każdy rozdział zamkną akapity poświęcone waloryzacji przedstawionego słownictwa przestrzennego.

1. Brak wyraźnych granic przestrzennych

Podstawowym wyznacznikiem semantycznym, decydującym o włączeniu danego leksemu w krąg nazw przestrzeni otwartej jest brak ograniczenia. Ten element znaczeniowy zawierają więc wszystkie zgromadzone w niniejszej pracy rzeczowniki. Cecha ta wysuwa się na plan pierwszy zwłaszcza w nazwach krajobrazów naturalnych, niezmienionych i nieoswojonych przez człowieka, stanowiących siedzibę potężnych żywiołów: powietrza, wody i ziemi.

Otwarta przestrzeń jest sceną, na której odbywa się ruch i pulsowanie zjawisk, zwłaszcza zjawisk atmosferycznych:

Podmuchy zbiegane w bezkońcach morza, napotkawszy okienka domostw [...], nagle w nie tłuką i biją we drzwi na głucho zatarasowane. Między 295¹⁵⁸.

¹⁵⁸ Rozwinięcia skrótów tytułów utworów Żeromskiego znajdują się w osobnym rozdziale na końcu pracy; liczba przy skrócie oznacza numer strony.

Chmurki te, chyżo lecące w niebiosach, ścisnęły serce widokiem swoim. Dzieje I 29.

Całą masą swoją [mgły] z głębin wypadły, rozdarły się na dwie wielkie części i uciekając gnały wskrós powietrza. O żół 237-238.

[...] gałęzie [brzozy] wałęsają się w zimnym powietrzu jak macki szukające odrobiny światła i ciepła. Wiatr 176.

Na środku pustkowia wiatr wzdyma sypkie bryłki śniegu, to je rozmiata, to wieje, jak zboże szuflą, to cały obszar przestworza ciągnie za sobą jak obrus [...]. Do swego 257-258.

Deszcz to mętnymi, płynnymi falami zanosił widnokrąg do szczętu, to się uciszał i znikał. Pop I 67.

Ruch odbywający się w otwartej przestrzeni jest często elementem organizującym całość, obserwowanym w jego kolejnych etapach:

Jak złoty połysk jelenie przeszły przez aleję, zatopiły się w rozległości błonia i znikły za horyzontem. Urod 352.

Niejednokrotnie najważniejszym elementem przestrzeni jest przemieszczający się człowiek:

Zanurzali się we mgłę oddalenia, w bezbrzeżny tuman, w świszczące wiatry. Pop II 201.

Żołnierze z ochotą wyciągali nogi i chciwymi oczyma mierzyli przestrzeń, którą nareszcie przebywać mieli. Char 154.

Kiedy indziej znowu obiekty wypełniające otwartą przestrzeń opisywane są tak, jakby same się poruszały. Iluzja ruchu dynamizuje opis, oddaje zaskoczenie obserwatora widokiem, jaki mu się ukazuje: *Strome duny piaszczyste wyskakują znienacka w środku najszerzego rozłogu, gdzie już sosny olbrzymie stoją u ich podnóża.* Między 306. Sprawia, że czytającemu udziela się chęć pokonywania przestrzeni, poznania jej i przemierzenia: *Między szeregami drzew szała w odległą dał parku wąska, wygracowana dróżka.* Ludz 115. *[Ewa] ujrziała długi zachodni brzeg Korsyki, lecący przed oczy w nieskończoną dał.* Dzieje I 318. Wiąże elementy przestrzeni w strukturalną całość, przypisując im związek przy czynowo-skutkowy: *Z okna doktorskiego mieszkania [...] widać było na rozległości widnokregu dwa łagodne wzgórza, zstępujące niepostrzeżenie zboczami w rozległą dolinę.* Złe spoj 156.

Owarta, nieograniczona przestrzeń stanowi tło dla światła, które zresztą często wydobywa ją z mroku. Światło to, naturalne lub sztuczne, miewa różne natężenie i subtelnie zróżnicowaną barwę. Nadaje fragmentom oświetlanym rozmaite formy przestrzenne:

Daleko nad morzami, w ciemnym tle bezkresów firmamentu połyskiwał Syriusz diamentowy. Zam 151.

Na wprost jej okna, w dalekim bezmiarze głębin zatopionych w mroku [...] błyskała morska latarnia. Dzieje I 272.

Na bystrz ciemną spłynął przedświt niejasny, a w serca braci rybaków niejasna spłynęła radość. Między 342.

Rzadkie, szare chmury zasnuły firmament i przepuszczały słaby jedynie półbrzask gwiazd, ukrytych dla oka. Cien 291.

Latarnie morskie poczęły miotać na nieskończoność wód skrzydła ogniste, długie na kilkadziesiąt kilometrów. Urod 370.

Księżyc w zimnym przestworze króluje. Pop I 12.

Na rozłogi bez granic zstąpiło srebrzyste światło tworząc jak gdyby szlak i drogę prostą do tajemniczej a niezgłębionej ciemnicy oceanu. Pop III 27.

W ciemnym sklepieniu nieba poczęły błyskać gwiazdy i niecić dziwnie łagodną, szarą półświatłość. W sid 208.

Przestrzeń nieograniczona ma swoją strukturę i kompozycję. Wiele opisów koncentruje się na porządkowaniu elementów ją wypełniających. Niekiedy przestrzeń poddawana analizie traktowana jest jak dzieło malarza:

Na horyzoncie roztacza się precudny landszajt wiślany z błoniami, z kępami drzew, z lasami na krańcach. Dzień V 94.

Wszystko to, brutalnie wymalowane na kolor ciemno-orzechowy, dziwnie kwadruje z lichymi domostwami w stylu podlasko-słowiańskim na dalekim planie. Mog 74.

Uwaga narratora (obserwatora), dążącego do uchwycenia struktury opisywanej przestrzeni, skupia się często na identyfikacji tych obszarów, które – bez wyraźnych granic – łągodnie i niepostrzeżenie przechodzą jedne w drugie:

Tymczasem szary brzask coraz bardziej wyróżniał góry od nieba i pozwalał widzieć mgły. O żół 236.

Tam w dali widnokrąg zagłębia się we mgłę fiołkową, a linia granatowa zaznacza, iż to morze bierze rozbrat z firmamentem i wydziela się w mocarstwo swoje od powietrza bez granic. Między 284.

Z podobnym pietyzmem i dokładnością prezentowane są najsztudniejsze zmiany kolorystyki opisywanych obiektów przestrzennych, często również odzwierciedlające ich strukturę:

Równe, powłoczyste, ciężkie morze, na rewach i mieliznach żółte, na głębinach ciemnomodne, w cieniu obłoków zielone, przeistaczało się w przystań cichą, w rozkosz spojrzenia. Wiatr 39.

Dalekie krajobrazy leśne niebieściły na pogodę, choć pasma najbliższe wciąż jeszcze nasyczone były wilgotnym, granatowym tumanem. Pop III 211.

Przestrzeń naturalna, pozbawiona wyraźnych granic, ma swoją przeszłość, zawdzięcza swe powstanie potężnym procesom geologicznym. Ulegała zmianom w ciągu wieków: *Postać zasp piasku, które ten cały kraj utworzyły, odzwierciedla w sobie niestałość, zmienność i dowolność morskiej fali, która je ze siebie wyrzuciła. Międz 306. Niekiedy zmiany te dokonują się na naszych oczach, stanowiąc dowód na to, że przestrzeń, w której żyjemy, jest jednym, wewnętrznym powiązanym systemem, utrzymywanym w chwiejnej równowadze przez siły przyrody: Wielkie wyżyny stromych skał doznają napaści wód [przyplwy], a dalekie płaskie okolice stają się dnem oceanu. Międz 314.*

Otwarta, niczym nieograniczona, naturalna przestrzeń daje człowiekowi poczucie wolności. Stanowi obiekt tęsknoty ludzi długo zamkniętych w czterech ścianach domu lub tych, których życie upływa w ciasnym i zatłoczonym mieście:

Nic – tylko pragnienie obszaru, wchłonięcia ogromu. Dzieje II 7.

A dalej topola jedna, skarłala, odganiająca na próżno dym duszący ją, a buchający z sąsiedniego komina, dalej wysmukła jarzębina – wszystko to, wraz ze mną, pożąda namiętnie szerokiego powietrza, nieba, nieba szafirowego, którego skrawek zza kominów i dachów nam się wychyla. Dzień III 283.

Bo mnie, przynam się panu dobrodziejowi, dusi w czterech ścianach. Bez powietrza, i to dużego, żeby nic nie sterczało – nie mogę! Urod 231.

Och, jutro zamiast tej nieskończonej przestrzeni, jaką poilem się dziś, trzeba będzie patrzeć na kawałek jakiego odrapanego muru, na skraweczek nieba! Dzień IV 195.

Poszła [myśl człowiecza] w śródmorze, w samotnie zjednoczenia wód. Pop III 27.

Na zewnątrz domu rozciąga się obszar całkowitej wolności, obszar wyjęty spod kontroli autorytetów. Wskutek tego jest on często reglamentowany, stanowi przedmiot rodzicielskich zakazów:

Ani mru – mru już wtedy [gdy wróci ojciec] o własnej woli, o bujaniu samopas, dokąd oczy poniosą, i o tym nienasyconym upajaniu się wolnym powietrzem, jakie daje młodociane rozpasanie. Przed 28.

Otwarta przestrzeń ma działanie terapeutyczne: leczy duszę. Stwarzając okazję do refleksji i kontemplacji, ujrzenia siebie jako cząstki natury, godzi człowieka z nim samym i z innymi ludźmi, umożliwia zidentyfikowanie własnych pragnień, pogodzenie się z porażkami. Ratuje przed smutkiem i tęsknotą, powstrzymuje od zupełnego zwątpienia:

W polu, na szerokości, to się i Pana Boga lepiej rozumie, i człowieka jakoś snadniej znosi. Urod 231.

Rano wyleciałem na świat, bo mię tu [w domu] coś aż dusić zaczęło od tej cichości; szedłem drogą chyba ze dwie wiorsty. Anan 52.

Ale wkrótce za miastem doznał pociechy, gdy mu prosto w twarz wionął oddech wilgotny, lecący z niedocieczonego przestworza, z pól, z lasów. Ludz 108.

Pasażerowie [...] osuszali oczy [po pożegnaniu z najbliższymi] i zwracali je w morza odległość. Wiatr 268-269.

Brak możliwości upajania się wolną przestrzenią, jej świeżymi barwami i zapachami, jest równoznaczny z niewolą. Skazuje człowieka na egzystencję w warunkach urągających jego podstawowym potrzebom. Prowadzi do fizycznej i moralnej degradacji: *Żeby jego [dziecka] światem było podwórze, gdzie powietrze – to wapienny pył i zgniły kurz, a jedyny widok – to czarne cegły?* Nag 13.

Otwarta, niczym nieograniczona przestrzeń, jako dziedzina wolności, braku skrupowania zakazami oraz obszar działania nieujarzmionych sił przyrody – jest zwykle w twórczości Żeromskiego waloryzowana dodatnio, przedstawiana w jasnych, ciepłych barwach. Stanowi przedmiot zachwytów bohaterów, których ulubionym zajęciem jest kontemplowanie jej piękna:

Jakże było piękne i do siebie samego należne wzgórze z brzezina, na której zżółkło listowie – cichy parów – i senna, marzenia budząca odległość! Urod 280.

Z oczyma utkwionymi w niebiosach lubił trawić czas na długotrwałym zgłębianiu ruchu, barw i kształtów obłoków przesuwających się w poprzek ciemnobłękitnej nieskończoności. Char 150.

Jedyny wyjątek stanowi obszar głębokich wód – mórz i oceanów, który jest zwykle przedstawiany jako żywioł nieznany, niebezpieczny, zniechęcający do eksploracji, budzący w obserwatorach grozę i lęk:

Pozdrowił zamglonymi oczyma i suchym warg poszeptem białą gwiazdę biegunową, stojącą [...] ponad ciemnymi strasznymi wód borealnych bezmiarami [...]. Wiatr 188.

Straszne przywitało go morze – szerokie rozlewisko Girondy – dziki szum przypywu. Zam 142.

W kilku, jakże znamienitych przykładach, charakter otwartości, braku ograniczenia przestrzennego jest przypisany obiektom, które w rzeczywistości zajmują stosunkowo niewielki obszar i mają wyraźne granice: *Wiek pacholęcy spędzał [Radek] już to w izbie [...], już pod odkrytym niebem i nad wiekuiście odkrytą gnojówką, której toń ciemnofioletowa stała tuż przed drzwiami czwora-*

ków. Syz 150. Ta semantyczna modyfikacja staje się niezwykle nośnym zabiegiem stylistycznym: podkreśla skandaliczny rozmiar gnojówki i jej głębokość, a jednocześnie pozwala czytelnikowi na coś w rodzaju empatii, wynikającej ze zmiany perspektywy. Widzimy bowiem ten zbiornik tak, jak mógł się on ukazywać oczom małego dziecka. W ten syntetyczny sposób, z domieszką wcale niełagodnej ironii narrator prezentuje nam otoczenie fizyczne, w jakim rósł i wychowywał się Andrzej Radek, a które przecież stanowi klucz do zrozumienia jego dalszych losów i cudownego zwrotu, który się w jego życiu dokonał.

Podobne zniekształcenie perspektywy, podyktowane zamysłem autorskim ilustruje scena wędrówki rannego Ryszarda Nienaskiego z *Zamieci: Straszliwa, bezdenna, nieprzemierzona była nieskończoność ulicy, wygradzonej ślepyimi parkanami!* Zam 191. Tu także uliczka w niewielkim mieście, z całą pewnością posiadająca swój początek i koniec, uzyskuje cechę nieograniczoności, spotęgowanej w dodatku przez sekwencję określeń. Zabieg ten umożliwia czytającemu wgląd w psychikę bohatera, zmagającego się z odległością i przestrzenią. Podkreśla jego cierpienie, samotność, brak sił fizycznych i brak nadziei na jakąkolwiek pomoc. Zwiastuje tragiczny finał.

W innych znowu kontekstach przywołanie nazwy przestrzeni otwartej wywołuje zamierzony efekt humorystyczny: *Stary pan Zabrocki należał do tego stronnictwa obywateli, które zapatruje się na wszelkie sprawy tej ziemi, a nawet na cały wszechświat, ze stanowiska znajdującego się na samym środku gumna.* W sid 220. Efekt ten zawdzięczamy kontrastowi przestrzennemu, jaki ustanawiają użyte w tym samym zdaniu wyrazy *gumno* i *wszechświat*. Semantyczne napięcie między tymi wyrazami służy narratorowi do ukazania formatu umysłowego człowieka, który żyjąc na małej przestrzeni, zamknięty na świat i nieciekawczy świata, rości sobie jednocześnie pretensje do wiedzy o nim.

Brak ograniczenia przestrzennego eksponowany w opisach ma swoje wykładniki stylistyczne i składniowe. Najważniejszą rolę pełnią tu określenia o charakterze potęgującym i zwielokrotniającym znaczenie rzeczownika: *olbrzymia arena; głęboka bezdenność; nieskończona czeluść; roztoczony, wszędzie-obecny firmament; ogromna kraina; olbrzymi, rozległy kraj; nieobeszły, rozłożysty krajobraz; szeroki, rozciągnięty błękit; bezgraniczne pustynie niebiosów; niezmierzone, nieskończone oddalenie* itp. Wiele z tych konstrukcji ma charakter tautologiczny: określający przymiotnik lub imiesłów powtarza treść zawartą już w znaczeniu określanego rzeczownika: *niezmierzone bezgranicza, daleki bezmiar, nieskończona dal, bezdenna otchłań, niezgłębione przepadlisko* itp.

Niekiedy wrażenie ogromnej odległości, w jakiej znajdują się opisywane obiekty, tworzy dopiero sekwencja czasowników: *Ciemna postać [płynącego chłopca] w oczach oddala się, mętnieje, mgłą się zawściągga. Daleko w błękitie znika.* Międz 288. Kiedy indziej zaś olbrzymie dystanse nie poddają się żadnym stylistycznym przybliżeniom. Zadanie znalezienia odpowiednich określeń spa-

cyjnych jawi się jako niewykonalne lub niecelowe, a narrator, skapitulowawszy, ucieka się do powtórzeń:

[...] Czarowic odwrócił twarz w pola. Wytężył wzrok w dal, w dal... [...]
Dojrzał daleko białą wstęgę puławskiej szosy, wijącej się po wzgórzu. Róż 219.

Austerlitz! Oto ja ujrzał te czeskie i morawskie wzgórza, com je jako piechur austriacki przemierzył. W dali, w dali siniąły nasze wysokie góry. Pop II 193.

Opisywaniu nieokreślonego sprzyjają paralelizm składniowy i rozbudowane konstrukcje synonimiczne. Oba te rozwiązania stosują metodę kolejnych przybliżeń, mnożąc wielowyzrazowe określenia, coraz precyzyjniej unaoczniające charakter opisywanej, nieskończonej przestrzeni:

Z daleka, z nieskończoności, z czarnych lasów płynął poziomo złoty dym obłoku i rozwiewał się w błękitną nicość. Pop II 73.

Zatonął oczyma w jasnej, delikatnej, połyskliwej smudze – w mlecznej drodze – w wiekuistym obłoku, w tuwalni najświętszej, przepasującej wszechniebiosą, za którą w nieskończonych przestworach szeregi gwiazdozbiorów się kryją. Wiatr 188.

Większość określeń wolnej, nieograniczonej przestrzeni zawiera w sobie pozytywny ładunek emocjonalny. Wiele ciepłych uczuć budzi w bohaterach przestrzeń nieba, postrzegana w kategoriach bezpieczeństwa, ciszy i spokoju: *cichy, dobrotliwy, przeczudny, spokojny błękit, ciche błonia lazuru, czysta przestrzeń niebieska*. Znacznie więcej pozytywnych wrażeń estetycznych i słów zachwyty rodzi jednak kontemplacja obszarów rozciągających się na powierzchni ziemi: *czarującego, cudownego, najpiękniejszego, niepojętego, przeczudnego, przepysznego, prześlicznego, zachwycającego widoku, prześlicznych panoram, przeczudnego landszaftu*.

Określenia o ujemnym nacechowaniu emocjonalnym towarzyszą natomiast nazwom obiektów stanowiących ubytek w powierzchni gruntu (*zdradzieckie bezdna*), nazwom obszarów wodnych (*ciemne bezmiary strasznych wód*) oraz nazwom przestrzeni pozbawionej światła (*śmiertelna ośma nocna*).

2. Brak dokładnej lokalizacji

Przestrzeń nieograniczona, otwarta, pozbawiona widocznych granic nie poddaje się dokładnej lokalizacji. Nie dostarcza bowiem obserwatorowi żadnego, niezależnego od niego układu odniesienia, który pozwalałby na precyzyjne wyznaczenie pozycji, zajmowanej przez poszczególne obszary. Ani jednego z tak barokowo opisywanych przez Żeromskiego *bezmiarów, przestworów, przestworzy* nie dałoby się nanieść na mapę.

Nie znaczy to jednak, że przestrzeń ta nie istnieje, że jest abstrakcyjną figurą, że przywoływane w niniejszej pracy sceny z utworów Żeromskiego rozgrywają się wyłącznie na papierze, w przestrzennej próżni. Wręcz przeciwnie, przestrzeń tę, stanowiącą nieodłączny składnik świata przedstawionego, możemy łatwo skonkretyzować dzięki opisom stosunków przestrzennych zachodzących między wypełniającymi ją obiektami. Elementy lokalizacji, z jakimi styka się czytelnik w utworach Żeromskiego, nie mają więc charakteru obiektywnego, stanowią za to integralną część obrazu świata, jaki wyłania się z twórczości autora *Popiołów*.

Brak dokładnej lokalizacji wynika nie tylko z charakteru opisywanej przestrzeni, a więc z faktu, że jej otwartość i nieograniczoność przerasta zdolności percepcyjne człowieka, uniemożliwia mu korzystanie z pełni swoich zmysłów i zdolności orientacyjnych. To, co mu się w przestrzeni ukazuje, jest często nieostre, zasłane mgłą, czasem wręcz nierzeczywiste: *Okręt, jakoby fantom przedziwny, płynął w nocnym tumanie, nie wiedzieć: w okręgach wód ziemi czy na pograniczu niebieskim*. Wiatr 278. Dokładną lokalizację uniemożliwia także szybki ruch: *Całą masą swoją [mgły] z głębin wypadły, rozdarły się na dwie wielkie części i uciekając gnały wskrós powietrza*. O żołą 237-238. Barierą dla człowieka bywa także brak dostatecznej wiedzy o przestrzeni: [...] *miał się oto sam jeden [Jan z Kolna] puścić w morza niewidziane i wysiadać na łąkach jeszcze nikomu nie znanych*. Wiatr 184. Kiedy indziej znowu bohater błądzi, i sam nie wiedząc, gdzie się znajduje, nie może dostarczyć czytelnikowi żadnych wiarygodnych danych lokalizacyjnych.

Wskazówek lokalizacyjnych dostarcza nam często ogólna informacja geograficzna, mówiąca o tym, na jakim terenie toczy się akcja. Za jej pomocą nie określimy położenia danego obszaru, ale możemy wyznaczyć rejon, na którym obszar ten się znajduje:

Wspominał. Liczył, ile to już upłynęło lat, odkąd porzucił europejski ląd. Urod 338.

Nieraz, bywało, wyjdzie z topielów błędna sucha chmura i wszystkie oczy powiedzie na wschód, w niezmierność oceanu, rzuci na nas widzenie senne łądu ojcowskiego... Pop II 184.

Tureckie galery na morskim odmiecie czajkami osaczałem. Dum 196.

Lecz wtedy wiatr z nizinnych powiatów lecący rozkołysał żyto za miedzą. Sen o chl 68.

Gdy w przepaści wód, w kierunku wyspy Oleron, gasło słońce i gdy ciemność okrywała ryk morza, wybłykiwały gwiazdy. Zam 151.

Orzeł Biały w czerwonym polu i ręka po ramię trzymająca miecz, mają się na podźwigniętych chorągwiach zatrzepać w słonym wichrze ponad przepaściami Bałtyku. Na broń 86.

Otóż – ojciec nosił nazwisko Baryka, imię Seweryn, które na rozłogach rosyjskich zbyt nie raz było. Przed 9.

Bardziej niż te epizody zajmował przybyszów z Północy sam świat górski.
Pop III 32.

Uzmysłowienie sobie relacji przestrzennych wymaga wyznaczenia jakiegoś punktu orientacyjnego. Nieograniczone przestrzenie rozciągają się na przykład wokół obiektu architektonicznego, obszaru miasta lub latarni morskiej:

W sławnych na okolicę i widocznych z dala wieżach debrzowskich mieściły się pokoje gościnne. Char 234.

Stanąwszy na wzgórzu, tuż za dworcem kolejowym, panny wydały okrzyk. U nóg ich leżała, ciągnąc się w głąb kraju i gubiąc w rudych mgłach, pustynia kamienna: – Paryż. Ludz 31.

Latarnie morskie poczęły miotać na nieskończoność wód skrzydła ogniste, długie na kilkadziesiąt kilometrów. Urod 370.

Olbrzymie skrzydło latarni, opisujące półkole o siedemdziesięciu kilometrach promienia, przeszukiwało otchłanie i samotnie morza. Zam 142.

Niekiedy orientację w stosunkach przestrzennych umożliwia podanie kierunku ruchu przemieszczających się osób:

Ludzie ze wschodu z dala jechali w popłochu obładowanymi furami lub ciągnęli piechotą [...]. Char 251.

Chodziłam drogą, którą pan odjechał, wlokłam się jej kolejami i patrzyłam w tę pustą, siwą przestrzeń, w której pan przepadł. Uciek 179.

Kiedy indziej znowu otwarta, nieograniczona przestrzeń rozciąga się na zewnątrz jakiegoś obszaru wykluczonego. Czytelnik uzyskuje wtedy wiedzę o tym, gdzie nie toczy się akcja lub gdzie nie rodzą się zjawiska, które widzi obserwator:

W dali, poza obozem, idą w śmiertelne z Tatarami zapasy kurzenie kozackie. Dum 125.

Wspominając, że tułał się po zagraniczu, zdziżały, zabity na duszy, nieprzystępny. Naw 283.

Z daleka, z nieskończoności, zza czarnych lasów płynął poziomo złoty dym obłoku i rozwiewał się w błękitną nicość. Pop II 73.

Czasem różne rodzaje przestrzeni ukazane są we wzajemnym sprzężeniu, jako obszary wzajemnie wykluczające się, stanowiące swe własne dopełnienie, w sumie tworzące kulturowe uniwersum:

[...] panowanie twoje [Izydo] na ziemi i w podziemiach nie było zupełne, a twoje ogarnięcie świata i zaświecia nie było doskonałe. Suł 187.

W kilku innych przykładach ogólnych danych lokalizacyjnych dostarcza przykładowe wyliczenie. Przywołanie nazw krajów, użytych w liczbie mnogiej, wprowadza jednak zastrzeżenie co do dokładności informacji:

Bo papuś znowu prysnął w świat. Po Angliach, po Amerykach, po Japoniach... Dzieje II 175.

Językowe aspekty braku lokalizacji są dość oczywiste. Pewne typy okoliczników miejsca dostarczają informacji negatywnej: 'nie wiadomo, gdzie':

Gdzieś w niedościgłej dalekości słabo bielą jaśniejsza pręga. Dzieje I 314.

Każdą zasmoloną kartkę pocztową, którą z dala, z niewiadomego miejsca nadsyłał, [Xenia] miała na sercu [...]. Naw 177.

Inne okoliczniki miejsca tworzą przybliżenia lokalizacyjne, często wieloczłonowe:

Zdawało jej się, że siedzi na brzegu gliniastego parowu, gdzieś w Sandomierskiem. W dali Wisła... Dzieje I 204.

Gdzieś w głębi, w przepaści, w niezmiernych szczelinach snuły się białe, zielonkawe piany wód Innu po sennych, śliskich, czarnych głazach. Ludz 262.

Przelętkę, niewymowne, wracały z dali, z moczarów, gdzie nikt nie chodził [...]. Echa 82.

Za nagich gór, z łożysk wichru, spod bezchmurnego nieba, z okręgów suszy wiecznie płonącej wybiegł Beduin [...]. Dum 115.

Różne typy określeń rzeczownikowych i przymiotnikowych wyposażają nazwy abstrakcyjnych przestrzeni w konkrety topograficzne, geograficzne i krajobrazowe: *rosyjska dal*; *głębia rzeczna*; *głębie Bałtyku*; *głębina jeziora*; *polska, powiślańska, pruska kraina*; *gołędzińskie, lubawskie, pogodzińskie, południowe, warmijskie krainy*; *europański, niżowy, polski, ruski ląd*; *ląd Europy, Grenlandii*; *okrąg ziemski*; *kaspijskie okręgi*; *okręgi małego morza*; *powiaty Rosji*; *przestrzeń brzegu rzeki*, *guberni, okolicy, stepu*; *przestwór morza, zatoki*; *irańskie, nadbużańskie przestwory*; *przestwory Rosji*; *rozlewiska Wisły*; *moskiewskie, sowieckie rozłogi*; *północny, pruski świat*; *ziemia francuska, włoska, polska, pruska, rosyjska, ruska, sandomierska, tyrolska, wenecka, węgierska, wiślańska*; *ziemia Kaszubów, Krzyżaków*; *ziemie lutyckie, naddunajskie, saskie, słowiańskie* itp.

Niemożliwość dokładnego zlokalizowania pewnych fragmentów przestrzeni, przywoływanych w tekstach Żeromskiego, nie budzi emocji jako coś oczywistego. Istnieje jednak grupa cytatów, odnoszących się do obszarów, w których dzieją się rzeczy tajemnicze, dziwne i niesłychane, a przy tym jakby celowo

ukryte przed wścibskimi ludźmi. Najlepsze schronienie daje im właśnie... brak adresu:

Tajny dziw krył się w głębokości ostępów. Wiatr 116.

Gdy gnał [wiatr] przez pola, młodziutkie pióra zbóż gięły się migocząc i warowały przy samej ziemi, dopóki nie odleciał ku swoim tajemniczym mocarstwom. Prom 76.

Las milczał. Czasami w jego tajemniczej odległości brzmiał jakiś głos niepojęty, zabląkane echo z innej kniei [...]. Syz 134.

3. Brak wypełnienia

Otwarta, nieograniczona przestrzeń pozbawiona dokładnej lokalizacji to także obszar niewypełniony, ośrodek, w którym dobrze rozchodzi się światło i dźwięk, w którym nic nie ogranicza obserwatorowi pola widzenia. Jest to przestrzeń stworzona dla wzroku i ruchu.

Tak pojmowaną przestrzeń można definiować przez brak elementów ją wypełniających. To, jakich elementów brak ten dotyczy – rozmaicie charakteryzuje przestrzeń, nadając rzeczownikom spacialnym różne odcienie semantyczne i bogate zabarwienie emocjonalne.

Największą grupę leksemów o wspólnym, wyraźnym semie 'brak wypełnienia' charakteryzuje nieobecność w przestrzeni gruntu, gleby lub skały. Nazwy te obejmują:

■ przestrzeń rozciągającą się ponad dnem przepaści górskiej lub najniższym poziomem doliny:

Teraz te miejsca obrasta las głuchy, a na szczytach [gór] zostały tylko niezgłębione doły, tajne przepaście, zdradzieckie bezdna [...]. Urod 172.

Tam to rzuciła się droga w rozwartą paszczę [doliny]. Pop II 72.

Czołgała się [burza] chyłkiem z węgierskich dolin i, wpelnąwszy na szczyty, jak upust otworzony spadała w próżnię dolin, z których passat północy wysłał niemal wszystko powietrze. Naw 260.

Głos nieszczęśliwy leciał w ciemne doły, w błękitne przepaście, jak anioł z wątlými skrzydłymi, rozbijał się na krawędziach, roztrzaskiwał o strome gzymsy i konał w łożyskach otchłani. Pop II 95

Wtem droga zawisła nad urwiskiem i skreśliła się w miejscu. Pop II 72.

■ przestrzeń głębin wodnej:

Ciała nieulekłych bersekierów zlatywały w otchłisko, gdzie kipi ciemne morze ze wściekłą potęgą, gdzie się ciska na twardy przyładek [...]. Wiatr 38.

Stali tedy zawsze w porcie i czekali, gdy w zadymionej od mgły, szarobłękitnej otchłani morza miał się ukazać punkcik niejasny. Przed 39.

Ciemny kadłub [statku] kołysał się miarowo, pokonywał fale z niezwalczoną siłą. Szedł równo w daleką swoją drogę przez pustynię oceanu. Urod 337.

■ przestrzeń wnętrza ziemi:

Wszakże to tutaj odkopano z boku ziemię, otwarto ceglaną ściankę i wsunęto w czarną czeluszc zgnilizny Karusię uśmiechniętą i wesolą [...]. Przed 245.

Obszary rozciągające się od powierzchni w dół, w głąb ziemi lub wody, nie mają widocznego dna ani nie dają wyraźnego punktu oparcia dla wzroku, uniemożliwiają orientację. Należą do rejonów niedostępnych dla zmysłów człowieka, są pozbawione światła. Często kojarzą się ze śmiercią.

Inny, wyraźny brak wypełnienia przestrzeni ma związek z nieobecnością ludzi, siedzib ludzkich i dzieł ludzkich rąk. Ma to zwłaszcza miejsce na obszarach niezasiedlonych przez człowieka lub przez niego opuszczonych, oddanych we władanie dzikiej przyrodzie:

I co za wzniosła okolica. Siedem mil k r o p i ę samym pejzażem prawie bez dworów i prawie bez chalup. Grzech 76.

Bo mnie, przyznam się panu dobrodziejowi, dusi w czterech ścianach. Bez powietrza, i to dużego, żeby nic nie sterczało – nie mogę! Urod 231.

Słyszała w głębi swej głowy stuk kół pociągu i widziała niezmierzone obszary pól, lasów, pustek i pastwisk tej ziemi przeogromnej – Rosji – która była jej więzieniem. Przed 24.

Przemierza [ścieżka] kilkadziesiąt kilometrów błogosławionej samotni, którą tylko czasami złotolita sarna zakłóci [...]. Międz 307.

Smugi czarnych pól. Pola niezmierzone... Pasy leśne... Pola, nieznana laska i cisza... Dobrotliwe samotnie i leśne pustkowia. Dzieje I 145.

Przestrzenie pozbawione siedzib ludzkich to przestrzenie alienacji i samotności. Ukazują one człowieka jako kruchą istotę bytującą samotnie w świecie przyrody. Czasem współgrają z jego pragnieniami, budząc w nim zachwyt i podziw, dając ukojenie. Kiedy indziej zaś, uświadamiając mu jego kondycję, stają się ciężarem, który przytłacza.

Inny rodzaj braku wypełnienia dotyczy przestrzeni pozbawionych gęstej roślinności:

Cerkwie znieważył i wylupił, zamki wylamał i osiadł, w perzynę puścił siola, w pustkę zagony. Dum 183.

Tu i owdzie płonęła już ozimina, ale na ogół ziewało w polach pustkowie odlogów jesiennych. Pop II 165.

Wydało się, że to Bóg odsunął wreszcie ręką dzikie głogi i dał spojrzeć w bezdrzewne pustkowie. Wier 11.

Tam i sam prawnie dąb odrzucił od siebie miękkodrzewne zwoje zieleni i na samotniku polany szczytem olbrzymim w niebiosy się wynosił. Wiatr 115.

Brak roślinności na obszarach już niegdyś zajętych przez człowieka pod uprawę bywa opisywany jako efekt barbarzyństwa (*pustka*). Ogołocone po żniwach pola uprawne zamieniają się w przestrzeń monotonną, jałową i smutną (*pustkowie*). Brak roślinności, charakteryzujący przestrzeń naturalną jest natomiast uważany za coś oczywistego (*samotnik*). Dla rannego księcia Odrowąża z *Wiernej rzeki*, przedzierającego się przez gęsty las, *bezdrzewne pustkowie* staje się pożądaną odmianą krajobrazu, umożliwiającą orientację, stwarzającą nadzieję na ratunek.

Niekiedy przestrzeń jest naznaczona dotkliwym brakiem osób bliskich, kochanych lub podobnie myślących. Roztacza się ona wokół człowieka, który stracił najbliższą rodzinę, znajduje się daleko od przyjaciół, którego los pozbawił bezpiecznego schronienia w domu rodzinnym i rzucił w przypadkowe miejsce, w nieprzyjazne lub obojętne otoczenie:

Ach, jakże mi smutno na tym rodzinnym kawałku ziemi! Chodzę w pole. Niezmierna pusta przestrzeń. Na całym tym obszarze sam jeden jestem, sam jeden... Dzień V 62.

Nieraz nieodegnana, pusta przestrzeń wlecze się wkoło mnie, gdy wychodzę wieczorem z domu znużony korepetycją. Gdzie iść? Do nikogo. I zawsze – to nigdzie, zawsze nikt... Dzień III 223.

Taka to duża ogromna! – choćbyś wzrok wyteżył na całe ziemie obszary, to nie znajdziesz nikogo, co by o tobie pomyślał: co on tam robi? Dzień III 179.

Siedzę na tym pustkowie i wyję w otchłań jak wilk za górą... Z od 22.

Wolną przestrzeń rozciągającą się nad powierzchnią ziemi charakteryzuje brak wypełnienia stałą materią. Czyni ją to terenem dostępnym dla lotu i ruchu:

Leciały [gołębie] jeden obok drugiego nad Warszawą, chyżo szyły w powietrzu, pod chmurami. Dzieje I 97.

Całą masą swoją [mgły] z głębin wypadły, rozdarły się na dwie wielkie części i uciekając gnały wskrós powietrze. O żół 237-238.

Niekiedy brak wypełnienia przestrzeni wokół kogoś lub czegoś jest warunkiem do „zadziałania” metafory: *Zatopiony wówczas po same uszy w Słowackim, Jan Wacław nie przeczuwał, iż wypadnie mu zagrać „wielką rolę” na scenie sto tysięcy razy większej, niż ją zakreślała młodzieńcza wyobraźnia, na olbrzymiej arenie Sybiru, Rosji, Francji [...].* Wyb 242-243. Przywołanie wyra-

zu arena implikuje przecież pustą przestrzeń zarezerwowaną dla występującego przed widownią cyrkowca, aktora lub gladiatora. Ma on do odegrania swoją życiową rolę. Został wybrany spośród wielu i przeznaczony, aby wypełnić misję wobec zgromadzonej publiczności.

Brak wypełnienia przestrzeni, charakterystyczny dla niektórych nazw spacji, ma swoje ekwiwalenty językowe. Dotyczy to zwłaszcza doboru określeń, wśród których dużą frekwencję wykazuje przymiotnik *pusty* (*pusta przestrzeń, pusta głębia, pusta próżnia*), formacje przymiotnikowe z częstką *bez-* (*bezdREWNE pustkowie, bezludny przestwór*) oraz konstrukcje analityczne, przymikowe, podkreślające znaczenie braku (*pejzaż bez dworów, bez chałup*). Co się tyczy rzeczownikowych nazw przestrzeni (a nie ich określeń), zwartą grupę wśród nich stanowią przejrzyste słowotwórczo formacje z rdzeniem *pust-* (*pustka, pustynia, pustkowie*) oraz derywaty pochodzące od przymiotnika *samotny*: *samotnisko, samotnia*. Niekiedy częśćka *pust-* występuje dwukrotnie w jednym krótkim zdaniu, czyniąc efekt braku i nieobecności jego główną treścią:

Mijał puste doły granitu, gdzie wiekuista pustka leży. Pop II 95.

Brak wypełnienia przestrzeni podkreślają dynamiczne opisy ruchu w dół, osuwania się lub wpadania: *zlatywać w otchłisko, spadać w otchłań, rzucać się w paszczę [doliny], spadać w próżnię dolin*.

Nazwy przestrzeni pozbawionej wypełnienia otrzymują w tekstach Żeromskiego różnorodną waloryzację i niosą ze sobą niejednorodne zabarwienie emocjonalne. Większość z nich to nazwy przestrzeni rozciągającej się pod powierzchnią ziemi czy wody lub pod stopami człowieka. Obszary te stanowią dla wędrowców zagrożenie utratą życia, toteż wymagają od nich zachowania najwyższej ostrożności i ogromnego skupienia. Zwłaszcza dzikie, surowe i niedostępne góry jakby czyhały na lekkomyślny krok bohatera: *Przeskakiwał przepaści, w których czeluściach marzy cmentarny śnieg i skąd cieką wody ku ziemi, zaglądał w błękitne, zielone i litworowe jeziora...* Pop II 95. Groźna i nieprzyjazna człowiekowi przestrzeń kieruje jego myśli ku śmierci.

Wielu opisom obszarów rozciągających się pod stopami towarzyszy uczucie ludzkiego (i zwierzęcego) strachu:

Zbocza granitów utkane były cudną zielenią, jakby dlatego, by człowiek nie-szczęśliwy, idący nad otchłaniami, nie poranił oczu, nie przeraził serca, nie skaleczył znużonej duszy. Dzieje II 21.

Żołnierz szedł od strony przepaści i pchał do skały chrapiącego bieguna z Mazowsza, który miotał się w rękę, drżał z zimna i przerażenia na widok otchłani. Pop III 32.

Niektóre nazwy przestrzenne na drugi plan usuwają uczucie przerażenia, jakie budzi otwarta, rozległa, niczym niewypełniona przestrzeń gór i dolin. Znacznie silniejszych doznań dostarcza bohaterom nieskończone piękno natury:

Po czym wyszedł na zrzęb skalny i patrzył w oślepieniu zachwyty na jezioro w przepaści. Naw 249.

Zachwyt ten powoduje także zaspokojona ciekawość. Patrzący ma bowiem świadomość, że obserwacja obszarów pozostających we władaniu żywiołów zbliżyła go do tajemnicy przyrody i pozwoliła nasycić zmysły pięknem, które dostępne jest tylko wybranym:

Wędrowiec doświadczał nienasyconej rozkoszy patrzenia w okrąg tajemniczy, niedostępny dla ludzkiej żrenicy, w samotnię oceanową, w wieczność i nieprzerwalność jej obrazów. Urod 338.

4. Brak ucłowieczenia

Otwarta, nieograniczona przestrzeń to również przestrzeń nieoswojona przez człowieka, pozbawiona śladów zagospodarowania i udomowienia. Cechę tę wykazują wszystkie naturalne krajobrazy, zwłaszcza zaś te, których tkanka geologiczna czy przyrodnicza stanowi dla ludzi nieprzezwyciężoną przeszkodę i czyni zasiedlenie niebezpiecznym, niecelowym lub wręcz niemożliwym. Przestrzenie niepoddające się ucłowieczeniu to obszary:

■ gęstych lasów:

Zrazu cwałował traktem, później zboczył w wygony pilnie wystudiowane na mapie, wreszcie na drożki leśne. Wkrótce sadił w pustce najtęższym klusem, wzburzony, w stanie głuchego zatracenia się w uczuciu. Urod 131.

Zstąpili nad ranem w nizinę, ku łąkom zawilgłym od niecieczy a utajonym w jodłowym pustkowie. Pow 70.

Weszli za nim rycerze w pustosze, w ciemną i głuchą knieję. Pow 76.

Ta sama dzika, straszna, niema leśna głusz, pustynia. Święta pustynia! Dzień III 251.

■ gór:

Umiał ją [ścieżkę] jednak znajdować i doprowadzony został do schroniska w pustkowie. Naw 248.

W okolicach północnych zwiedza [dziecko szwajcarskie] [...] martwe pustynie na wysokich górach, gdzie ponury lodowiec śpi w milczeniu wiekuistym. Na pok 202.

■ tajgi lub stepu:

Znowu oczy utopię w mongolskim pustkowiu. Róż 34.

– Dziesięć lat na sybirskich śniegach, kilka lat w tułactwie po zagraniczu, ucieczki, wypędzenia, życie czyste z pracy rąk. Naw 70.

■ mórz i oceanów:

Gdyż właśnie chmurka wszystkowiedząca żeglowała po niebie [...] ku puszczom morza, gdzie biała, złośliwa wełna błyska w ciemnej toni [...]. Dum 155.

Poszła [myśl człowieka] w śródmorze, w samotnie zjednoczenia wód. Pop III 27.

Brak uczłowieczenia jest czymś naturalnym dla dzikich, nieujarzmionych i groźnych dla ludzi obszarów ziemi. Ale tam, gdzie przyroda nie stwarza człowiekowi barier – a więc na przykład na otwartych, płaskich, niezalesionych polaciach łądów – nieuczłowieczenie przestrzeni bywa odczuwane jako przykry zgrzyt, świadectwo przegranej walki człowieka z naturą. Brak ten jest u Żeromskiego eksponowany w opisach, stanowi ważny element scenerii towarzyszącej wielu dramatycznym wydarzeniom.

Sporo nazw przestrzennych i ich kontekstów podkreśla brak siedzib ludzkich, których oko obserwatora lub bohatera nadaremnie wypatruje w krajobrazie. Brak ten jest dojmujący, rzuca się w oczy, jest odczuwany jako coś nienaturalnego, sprzecznego z porządkiem rzeczy. Rodzi w bohaterach poczucie osamotnienia i zdania na własne siły:

Ciarki chodziły po skórze panny Mii, kiedy wyminęła odludzia i miała przed sobą głęboki, zamilkły bór. Wier 69.

Wygnanka leżała za borami, z dala od szerszych dróg, w pustce zupełnej. Pop I 143.

Brnąłem po piasku z determinacją, zgadzając się na to, że napiję się wody aż dopiero w Wieprzowodach [...], jeżeli przede wszystkim dziki zwierz nie pożre mnie na tej puszczy. Mog 144.

Brak uczłowieczenia przestrzeni przejawia się także w nieobecności innych śladów ludzkiej działalności. Przykre wrażenie na bohaterach robi brak zagospodarowania otwartej, dostępnej ludziom przestrzeni, zwłaszcza zaś brak pól uprawnych:

Ruszono stamtąd w pola płaskie, nieogarnięte oczyma, suche, w pustki żałosne. Dum 142.

Jeżeli [naród polski] szedł na wschód, to nie po dobro cudze, lecz po to, żeby ziemie niczyje, dzikie pola, w pustynię zamieniane raz wraz przez tatarskie zagony, wciąż na nowo zaorywać i zasiewać [...]. Wis 26.

Zniszczone zostały płoty, parkany, klomby, drogi gracowane – a wiosenne wody brały w posiadanie stok góry, niepostrzeżenie czyniąc zeń pustkowie. Wier 103.

Innym, dokuczliwym objawem braku zagospodarowania bywa brak tkanki miejskiej, brak infrastruktury na obszarach już częściowo zaanektowanych przez człowieka, zabranych przyrodzie, ale niewypełnionych przez niego żadną sensowną treścią:

Okolo południa dorożka przybyła wreszcie na miejsce i zatrzymała się przed samotnym budynkiem w szczerej pustce, którą łączył ze światem plant kolejowy. Ludz 237.

Bohaterowie utworów Żeromskiego, wieczni wędrowcy szukający ziemi obiecanej, często zapuszczają się na obszary pozbawione dróg. Ten rodzaj przestrzeni nieuczułowionej stanowi teren ich licznych eksploracji i podróży:

Kędyś w puszczy ujrzeli na swej drodze jeźdźca dziwnie pięknego. Człowiek ten był sam w bezdrożach. Wiatr 116.

Trzeciego dnia znaleźli się już w bezdrożach górskich [...]. Pop III 261.

– *Czy zadanie marynarzy sławnego trawlera polega na wylapywaniu min wybuchowych niemieckich w bezdrożach morza, czy też na wylapywaniu psów polskich na drogach lądu?* Pom 140.

Inny aspekt braku uczłowiczenia wiąże się z nieobecnością ludzi w przestrzeni miejskiej, w miejscach, które zwykle szczelnie wypełniają lub tych, w których jeszcze przed chwilą byli. Obszar napiętnowany tą niedawną obecnością, a jednak pusty, pozbawiony ludzi, robi na obserwatorze szczególnie przynębiające wrażenie:

Zupełna pustka stała się w ulicy. Nagie ściany domów, zamknięte okna, zatrzaśnięte drzwi i nagi bruk. Nag 14.

Wkrótce wszyscy rozpierzchli się na wsze strony świata – a w okolicy kanału zaległa zwykła, głucha cisza i pustka. Syz 219.

Przestrzeń nieuczułowiona jest obszarem ciszy i chłodu, *głuchą, niemą, zimną pustką, pustką pól zimowych, głuchym, ziębiącym, zamrożniętym pustkowiem, głuchą puszcza i głuchą pustynią*. Zwłaszcza cisza jest w niej szczególnie dojmująca, czasem wręcz prowokująca do krzyku:

Kiedy niekiedy rzucali w ten wielki a bezludny przestwór, w ten olbrzymi kraj niczyj, krzyk zgodny i śpiewny. Pop II 85.

Nie wiedzieć czemu chciało mu się stanąć na saniach i wołać po chłopsku, z całych sił w ten głuchy, niemy, nieskończony przestwór, urzekający ogromem jak przepaść. Sił 93.

Przestrzeń nieuczułowiona jest przestrzenią podróży, obszarem, który trzeba jak najszybciej przemierzyć, dążąc z jednego udomowionego miejsca do drugiego. Osiedlenie się w niej na dłużej jest niemożliwe – trzeba albo ją przekształcić, albo w pośpiechu opuścić, kierując się do miejsc znanych i bezpiecznych. Stąd wiele połączeń rzeczowników spacjiowych z czasownikami eksponuje ten właśnie fakt pospiesznego pokonywania przestrzeni: *mknąć bezdrożami, sadzić w pustce, płynąć przez pustkę, polecieć po pustkach, gnać, pędzić, pognać pustkowie, przebiegać pustkowie, przebiegać puszcze, zdążyć w poprzek puszczy* itp. Pokonywanie odległości jest sprawą trudną i wymagającą wysiłku: przestrzeń wyjęta spod władzy człowieka nie zawiera przecież żadnych punktów orientacyjnych. Można się w niej łatwo zgubić, ale i ukryć przed wrogiem:

Kołując ponad jeziorem, dwaj przemożni panowie napotkali w bezdrożu szlak leśny, który ich prosto na trzebiatowski dwór wyprowadził. Wiatr 151.

Marszałek poszedł za nim po lodach wiślanych, lecz księżę spalił swój obóz i uszedł w bezludną nadmorską krainę, przypadł na dalekim międzymorzu, w pustkach leśnych się ukrył. Między 333.

Ponadto naturalne ukształtowanie terenu, dzika roślinność i brak przetartych szlaków powodują, że obszary nieuczułowione utrudniają wędrowcom poruszanie się. Muszą oni *brnąć przez bezdroża, brnąć z puszczy, przebywać śniegi, pokonywać pustynię przywaloną zaspami*. Ze względu na swój niegościnnie charakter przestrzeń ta jest idealną przestrzenią wygnania, obszarem, na którym podstawowym celem zesłańca staje się przeżycie fizyczne. Wymaga ono od niego niesłychanego hartu w walce z naturą:

Kto zmierzy długość drogi, którą w śniegach, po grudach i moczarach wygnania wydeptał? Sen o szp 9.

Przestrzeń nieuczułowiona stanowi dla człowieka wyzwanie. Jako obszar niczyj, przez nikogo jeszcze nie objęty w posiadanie, jest często celem ekspansji terytorialnej: *A wszakże po setnych i tysięcznych wyprawach w puszcze wschodu Zakon zdobył bezludne, dzikie i jałowe pustkowie wystawione na wieki na jazyd i wieki na grabież pogan. Wiatr 133*. Formalne zdobycie dzikich terenów jest zaledwie wstępem do dalszych działań cywilizujących. Ziemia domaga się wyprowadzenia ze stanu natury. Misją zdobywcy staje się zagospodarowanie jej:

Za Jana Kazimierza, po wojnach, przybył tu prapradziad mój, Józef, i te pustki lasami porosłe kupił za grosz w boju na kresach ranami zdobyty. Pop I 38.

– Naszym to jest zadaniem i hasłem, żeby w te pustki ludzi niemieckich sprowadzić. Wiatr 153.

Przekształcenie przestrzeni w obszar uczłowieczony wymaga determinacji i rozmachu w działaniach, których efekt nie jest wcale z góry przesądzony. Część z nich kończy się pomyślnie; osadnikom udaje się *rozsadzić siola po puszczy, zabudować pustkę, wydrzeć z puszczy polany*. Tam jednak, gdzie przyroda stawiała kolonizatorom zbyt duży opór i przekształcenia natury w kulturę nie udało się im dokonać – rozciąga się obszar barbarzyństwa:

A jeżeli ich [Moskali] nie możecie pobić, to kto z was ośmielił się rozpętać w nich dzicz, co ją ze sobą z okrutnych śniegów w duszach przynieśli? Wier 87.

Językowe wykładniki braku uczłowieczenia przestrzeni są bardzo zróżnicowane. Te dotyczące słowotwórstwa nazw przestrzeni wiążą się z produktywnością cząstek wnoszących treść braku (*bezdroże, odludzie*) oraz dużą frekwencją derywatów z rdzeniem *pust-* (*pustka, pustos, pustkowie, pustynia*). Określenia nazw przestrzeni nieucłowieczonej pełnią natomiast dwojaką funkcję semantyczną: podkreślają przestrzenną i czasową rozległość zjawiska (*zupełna, roztoczona dokoła, wieczysta, wiekuista pustka; głębokie, szerokie pustki; niezmierna pustynia; nieobeszła, niezbadana, niezbrodzona, olbrzymia, szeroka, wielka puszcza* itp.), a także lokalizują środowisko geograficzne, jakiego dotyczy dana nazwa; mają więc charakter unaoczniający i konkretyzujący: *nadmorska, polna pustka; pustka nadwiśla, pól zimowych, półwyspu; leśne, polskie, zamiejskie, polne pustkowie; granitowa, tatrzańska pustynia; pustynia oceanu; sybirskie puszcze*. Jedyna w omawianej grupie nazw formacja z dywizem *pole-pustkowie* także umożliwia krajobrazową konkretyzację desygnatu.

Nazwy przestrzeni niezagospodarowanej przez człowieka tworzą liczne szeregi synonimiczne i występują jako składnik wielu wyliczeń:

Po nadziejerzu i po nadrzeczu, w wielkogórach i za górami, w głębokich borach, na wydmuchach, w kujawach, w polanach, w pustaciach, w moczarach i nad wielką wodą – wszędy mu się ściele własna dziedzina. Wiatr 98.

Pogarnęły się ku jego oczom wdzięczne lasy, daleko rozpostarte po wyniosłych górach – położyły się przed jego władcym wzrokiem dalekie-dalekie rozpadliny, samotniska, pola, uwrocia i ugory jeszcze nie tknięte plugiem. Wszys 123.

Niektóre nazwy przestrzeni nieucłowieczonej są poprzedzone okolicznikami precyzującymi jej położenie lub dopowiedzeniami mającymi charakter

wskazówek topograficznych: *Wygnanka leżała za borami, z dala od szerszych dróg, w pustce zupełnej*. Pop I 143.

Rzeczowniki nazywające przestrzeń nieuczułowieczoną, podobnie zresztą jak i inne nazwy spacji, u Żeromskiego, są często składnikami konstrukcji tautologicznych, tworzonych bądź to z określającym je przymiotnikiem (*pustkowie bezludne*), bądź też z innymi rzeczownikami znaczeniowo pokrewnymi: *Mówimy, że przecudowna jest tutaj właśnie cisza, że to miejsce – to prawdziwy kościół boży dla milczenia, dla odosobnienia, dla pustki i odludzia*. Pom 143. Znaczenie braku ludzi i dzieł rąk ludzkich jest tu wielokrotnie, powtórzone i staje się w szkicowanym przez pisarza krajobrazie cechą dominującą.

Nazwy przestrzeni nieuczułowieczonej, subtelnie zróżnicowane i obarczone dużym ładunkiem emocjonalnym, dostarczają materiału do licznych porównań:

Raptowne zdruzgotanie ustalonych wierzeń [religijnych] wprowadziło osiemnastoletniego szóstoklasistę do całkowicie nowego świata. Znalazł się jak gdyby wśród obszarów dzikiego, nie tkniętego uprawą gruntu, po którym chodził w samotności i zdumieniu. Syz 190.

Nazwy przestrzeni nieuczułowieczonej otrzymują w utworach Żeromskiego dwojaką waloryzację. Tam, gdzie przestrzeń ta stanowi dla obserwatora dowód przegranej walki człowieka z naturą – jest ona ukazywana jako obszar jałowy, zimny, ciemny i złowrogi (*zapadłe odludzia; niema, rozbita, wiekuiста, ziewająca pustka; żałosne pustki; głuche, jałowe, nagie, zaniedbane, ziębiące pustkowie; zamrożone pustkowia; głucha, przywalona zaspami, zemstą ziejąca pustynia; głucha, ponura puszcza*). Człowieka przebywającego w takiej przestrzeni zdejmuje strach i przerażenie:

Już zeszła noc. Noc pełna wichru i siekących smug wody, noc pełna złowieszczych pojęków w pustce nadwiśla. Noc strachu leżącego polem-pustkowie. Dzieje I 132.

– *Zwierz tylko straszny wałęsa się tutaj w poprzek bagien i pustkowie...* [...] Wiatr 152.

Nieodmiennie smutny, nostalgiczny nastrój ogarnia obserwatora na widok krajobrazu częściowo wyprowadzonego ze stanu natury, przekształconego przez ludzi w sposób nieudolny, który odebrał przyrodzie jej autentyczne piękno i harmonię, nie przynosząc zarazem człowiekowi żadnych spektakularnych korzyści: *A niewesoły i niepiękny miał pejzaż przed oczyma. Pustka. Pniaki po lesie wyciętym, rude role. Daleko, daleko pas nieużytków. Posępka ziemi polskiej dookoła*. Z od 26.

Przestrzeń nieuczułowiona bywa też postrzegana jako emanacja naturalnego piękna i bogactwa przyrody. Stanowi obszar refleksji i duchowego spokoju, zapewniając człowiekowi upragnioną ciszę, samotność, skupienie oraz możliwość kontaktu z Bogiem. Jest wówczas waloryzowana dodatnio:

Smugi czarnych pól. Pola niezmierzone... Pasy leśne... Pola, nieznana łaśka i cisza... Dobrotliwe samotnie i leśne pustkowią. Dzieje I 145.

Gdy szli po własnych swych tropach wyciśniętych [w śniegu] w tym najcudniejszym pustkowiu, więzień doznał głuchej odrazy na myśl, że ma wracać do ludzi. Wszys 128.

W jej oddziaływaniu na człowieka jest coś magicznego, coś, co nie poddaje się władzy rozumu, co budząc ciekawość nie pozwala na jej zaspokojenie i kieruje myśli ludzi ku nieskończoności.

5. Brak wiedzy i orientacji

Przestrzeń udomowiona i uczułowiona jest niewielką i niestałą enklawą porządku etycznego i względnego bezpieczeństwa. Na zewnątrz niej rozciąga się chaos – przestrzeń nieokreślona i nieograniczona, pozbawiona punktów orientacyjnych. Jej struktura jest nieczytelna dla eksploratora, co uniemożliwia mu ustalenie własnej pozycji i kontrolowanie kierunku ruchu. Przestrzeń ta przypomina labirynt, wymaga od podróżnika wysiłku polegającego na maksymalnej mobilizacji aparatu poznawczego i zmysłu orientacji. Kiedy te instrumenty go zawiodą – zbłądzenie może nawet oznaczać śmierć. Zdarzyło się to dwójgu wieśniakom – bohaterom noweli *Do swego Boga*, po kryjomu wędrującym do odległego katolickiego kościoła, którzy, straciwszy orientację przestrzenną, zamarzają w zimowej zamieci.

Podział na przestrzeń znaną i nieznaną człowiekowi nie jest mu dany raz na zawsze, zmienia się bowiem zależnie od okoliczności. Czasem wystarczy burza, wichura lub zapadnięcie nocy, aby obszar znajomy, przemierzony wielokrotnie wzdłuż i wszerz, stał się ziemią nieznaną, pierwszy raz widzianym krajobrazem, pozbawionym jakichkolwiek wskazówek lokalizacyjnych. Rafał Olbromski z *Popiołów* gubi się w czasie swej nocnej eskapady na terenach sąsiadujących z jego majątkiem. Scena zbłądzenia tej samej postaci, późniejsza o kilkadziesiąt lat, powtarza się w opowiadaniu *Wszystko i nic*, w którym ojciec i syn, wracający nocą od sąsiadów, zaskoczeni przez zadymkę, nie mogą trafić do własnego domu.

Brak wiedzy i orientacji dotyczy więc przestrzeni nieuczułowionej, w której człowiek przebywa z konieczności, dążąc z jednego znanego miejsca do drugiego. Rozciąga się ona:

■ poniżej powierzchni gruntu:

Teraz te miejsca obrasta las głuchy, a na szczytach [gór] zostały tylko niezgłębione doły, tajne przepaście, zdradzieckie bezdna [...]. Urod 172.

■ na powierzchni gruntu:

Szedł bezdrożami, zrazu wśród dolin, wzgórz i lasów, po grzebieniach osypisk, między ściany skal – ścieżką, co sama jedna z nim pozostała. Naw 248.

Rwałem ich za sobą w dzikie wyprawy po ładzie i po morzu. Dum 196.

Ciarki chodziły po skórze panny Mii, kiedy wyminęła odludzia i miała przed sobą głęboki, zamilkły bór. Wier 69.

Zstąpili nad ranem w nizinę, ku łąkom zawilgłym od niecieczy a utajonym w jodłowym pustkowie. Pow 70.

Olbrzymi las wyściela przestwór barwą jednolitą, utkaną tam i sam ciemnościami. Urod 383.

■ na obszarach wód:

Wciągali w nozdrza słone pyły i orzeźwiali się chłodem niezmierzonego przestworu. Wiatr 160.

Okręt, jakoby fantom przedziwny, płynął w nocnym tumanie, nie wiedzieć: w okregach wód ziemi czy na pograniczu niebieskim. Wiatr 278.

■ nad powierzchnią ziemi:

Ciemność parna i duszna latała nad ziemią niby skrzydła szatańskie. Przestwór napelniał się cały żywicą gorejącą. Arym 22.

Bohaterowie Żeromskiego przestrzeń tę pokonują najczęściej samotnie i swoich prób orientacji w terenie nie są w stanie z nikim skonfrontować. Mogą się uczyć przestrzeni jedynie na własnych błędach:

[posłaniec] szedł w daleki, pierwszy raz przemierzany świat, niosąc zlecenie. Wier 123.

Sam jeden [hetman Żółkiewski] mknął bezdrożami. Dum 213.

Przewodnikiem po nieznanym terenie jest ścieżka, która prowadzi wędrowca. Stanowi ona jednocześnie dowód na to, że jego samotność nie jest absolutna, że podąża on szlakiem wytyczonym przez poprzedników, drogą, która musi prowadzić do jakiegoś celu. Ścieżka dodaje mu otuchy, upewnia o sensowności przedsięwzięcia, stwarza szansę na zaspokojenie ciekawości:

Ścieżka otulona kępami kłębiącymi się nad nią, równa wszędy i wszędy jednaka, biegnie w dal, w coraz inne, coraz odmienne puszkiwie. Między 306.

Umiał ją [ścieżkę] jednak znajdować i doprowadzony został do schroniska w puszkiwie. Naw 248.

Wąziuchna sandomierska drożyną prowadziła mię – Bóg raczy wiedzieć, dokąd prowadziła... Ach 261.

Brak wiedzy o przestrzeni może także dotyczyć miasta, a więc obszarów uczłowieczonych, wyposażonych przez ludzi we własną strukturę, zawierających liczne punkty orientacyjne. Porządek urbanistyczny miasta bywa jednak nieczytelny dla przybysza ze wsi, któremu jawi się ono jako ogromny chaos przestrzenny i niemożliwy do ogarnięcia układ komunikacyjny:

Kleryków zrobił na nim [Marcinie Borowiczu] wrażenie kamiennego labiryntu, ogromu. Wielkość domów zdała mu się wprost niewiarygodną, huk go oszołamiał, a ulice wydłużały się w oczach jego do nieskończoności. Syz 162.

Brak wiedzy o przestrzeni, dla większości ludzi dojmujący i zniechęcający, dla innych jest zaproszeniem do eksploracji. Dla tych urodzonych odkrywców przestrzeń znana, zmierzona i pozbawiona niespodzianek nie jest niczym atrakcyjnym, nie budzi emocji, nie mobilizuje. Bezpieczeństwo, choć i tak przecież złudne, nie ma dla nich żadnej wartości. Kuszą ich natomiast tereny przez nikogo niezbadane, tajemnicze, dostępne tylko najodważniejszym:

Wszystko to wydało ze siebie jedno pragnienie, zestrzeliło się w jedną dążność: – lecieć w niebiosy... Wszystko na lądach i morzach stało się sprawą znaną. Nowe i ważne było to jedno [marzenia Rozłuckiego o lataniu samolotem]. Urod 339.

Nienasycona ciekawość [...] paliła go [Jana z Kolna] narzucając pytanie, co jest dalej, co jest tam jeszcze, co się tam kryje poza wielkim lądem, [Grenlandią], który już zobaczył. Wiatr 177.

Istniałże tam ląd inny za wielobarwnym morzem, mieniącym się od zorzy? Jakież był ów ląd, jeśli istniał? Kto go posiadał? Wiatr 178.

[...] miał się oto sam jeden puścić w morza niewidziane i wysiadać na lądach jeszcze nikomu nie znanych. Wiatr 184.

Zdobycie wiedzy o przestrzeni i wyrobienie umiejętności orientacji w niej wymaga porzucenia tego, co znane i oswojone. Decyzja ta stanowi przepustkę do dojrzałości, jest sygnałem rozpoczęcia życia na własny rachunek, bez azyłu, do którego można byłoby się schronić po przegranej walce ze światem. Oznacza ostateczne pożegnanie z dzieciństwem i lekkomyślną młodością. Nie każdy jest na to gotowy:

Trza iść w świat! Ale zamiast odejść „w świat”, [Cezary po skandalu w domu Laury] wrócił się do swej pieczary w sianie. Przed 242.

Brak wiedzy może także dotyczyć przeszłości Ziemi i mechanizmów, które ukształtowały przestrzeń, doświadczaną przez człowieka. I choć naukowcy mają tu swoje dokonania, odkrycia ich rzadko stają się własnością ogółu. Traktują bowiem o rzeczach niesłychanych, procesach zachodzących na niewyobrażalną skalę, zjawiskach przerastających ludzką wyobraźnię:

Mówi legenda ich [Newtona i Laplace'a], iż w przestworach oceanu pędzą dwie fale, wydźwignięte przez księżyc i słońce. Między 313.

Tam, gdzie dziś cichy sosnowy bór szumi, istniał pono [...] jakowyś ląd, w jakowymś morzu pradawnym. Między 296.

Znawcy dziejów ziemi [...] wmawiają we mnie, że zburzyszcie na szczycie Łysicy [...] – tai w sobie odgnioty wielkookich raków morskich, zagrzeżłych ongi w piachach tego przed wiekami wybrzeża oceanu Północy. Puszc 262.

Inny rodzaj niewiedzy i braku orientacji towarzyszy człowiekowi, od kiedy stał się on istotą myślącą i zaczął formułować przypuszczenia dotyczące życia pozagrobowego. Nie wiemy nic o krainie umarłych. Warunkiem wstępu do niej jest jedynie śmierć:

[...] panowanie twoje [Izydo] na ziemi i w podziemiach nie było zupełne, a twoje ogarnięcie świata i zaświecienie nie było doskonałe. Suł 187.

Brak wiedzy i orientacji w przestrzeni wiąże się z kondycją człowieka, którego losem i wyzwaniem jest pokonywanie *puszczy, w której nie wyrębana jest ani jedna ścieżka*. Dzieje I 67. Spędzenie całego życia w przestrzeni bezpiecznej i oswojonej jest niemożliwe i sprzeczne z ludzką naturą. Z drugiej jednak strony proces zdobywania wiedzy o przestrzeni jest ryzykowną grą z przeznaczeniem. Dla wielu bohaterów Żeromskiego gra ta kończy się śmiercią:

Dopadł ląk [komisarz ścigany przez Moskali]. Ujrzał jakoweś na bloniu zarosła. Tam gnał. Lecz oto nagle przerażenie jak ogień zapaliło się w jego głowie. Niespodzianą ujrzał przed sobą – rzekę. Wier 92.

Egzystencjalny charakter niewiedzy i braku orientacji w przestrzeni sprawia, że staje się ona tworzywem do licznych metafor i porównań. Najbardziej rozbudowaną przenośnię prezentuje poemat *Wisła*, w którym *nowy ląd* wyłaniający się z oceanu jest przestrzenną alegorią odzyskanej przez Polskę wolności. Nikt na razie nie wie, jakie ląd ów kryje w sobie tajemnice, jakie zmiany przeszedł, pokryty od tak dawna wodami niewoli:

W słońcu wiosny odstłaniać się poczęł wielki, zapomniany, nowy ląd. Wis 9.

Każdy proces poznania, wniknięcia w istotę zjawisk to odważna penetracja tajemniczych przestrzeni rozciągających się poza strefą bezpiecznej codzienności, to fascynująca podróż w nieznane:

Rafał był wtedy w sobie samym. Na nieznanym, tamtym świecie. Krwawymi oczyma patrzył się w duszę swoją leżąc na dymiącym śniegu wśród pól. Pop II 63.

Ciągnę plug ku nie zoranym rolom, których nieszczęsny lud orać nie umie. Idę ku nieznanemu światu. Róż 45.

Ach, trzeba straszliwej odwagi, by wymówić wyrazy: – Czy nie moglibyście, kolego, pożyczyć mi rubla? Staczam się w przepaść. Zaczynam być cynicznie odważny. Dzień IV 22.

Językowe wykładniki braku wiedzy o przestrzeni i braku orientacji w niej dotyczą w dużej mierze określeń rzeczowników spacjiowych. Znaczną wśród nich grupę stanowią formacje przymiotnikowe z członem przeczącym *nie-*: *nieprzebyta otchłań; nieprzebyty ostep; nieprzebyte pustkowia; niezgłębione doły, bujowisko, urwisko, przepadlisko; niezgłębiona przepaść, ciemnica; nieznanne lądy; niezbadane przestwory; niezbadana przestrzeń*. Podkreślają one utrudnienia w eksploracji, eksponując fakt, że się ona jeszcze nie dokonała i nie można skorzystać z doświadczeń poprzedników. Inne określenia nadają nazwom przestrzeni rys tajemniczości: *zapomniany ląd, tajemnicze lądy, pelen tajemnic przestwór*. Częstym sygnałem braku wiedzy o prezentowanej przestrzeni jest opatrzenie jej nazwy dystansującym zaimkiem nieokreślonym: *jakowyś ląd; jakoweś pola, morza, wody, lody; jakiś brzeg, ląd, kierunek, okrąg, staw; jakieś łąki, polany, bezdroża, pustkowia; jakaś woda*. Zaimek ten ukazuje niepewność obserwatora wobec własnych doświadczeń przestrzennych i pozwala mu podzielić się swą niewiedzą z czytelnikiem. Liczne sekwencje rzeczowników podkreślają brak w przestrzeni punktów orientacyjnych: *Wicher go niesie w dal, w niewiadomość, w mrok*. Char 197. Pewna grupa czasowników opisuje proces zanikania punktów orientacyjnych pod warstwą śniegu: *przydąć śniegiem, tonąć w śniegu, zasłać śniegami, zawalić śniegiem*.

Nazwy przestrzeni nieznannej, pozbawionej czytelnej struktury i punktów umożliwiających orientację, ulegają w utworach Żeromskiego dwójakiej waloryzacji. Negatywne wartościowanie jest widoczne w tych kontekstach czy sytuacjach fabularnych, w których poszukiwaną wartością jest spokój i bezpieczeństwo. Przestrzeń rozciągająca się poza obszarem udomowionym stanowi wówczas bezpośrednie, fizyczne zagrożenie dla człowieka. Czyha na każdy jego fałszywy krok (*zdradzieckie bezdna*), budzi strach i niepokój (*zapadłe odludzia*). W przestrzeni tej można zniknąć na zawsze: *Biegnę za nim [zmarłym nauczycielem] myślami po jakichś bezdrożach, po miejscach samotnych, opustoszałych, gdzie na nieszczęśliwych ludzi śmierć cierpliwa wyczekuje [...]*. Ludz 166.

Tam zaś, gdzie naczelną wartością i sensem życia ludzi staje się doświadczenie i poznanie, przestrzeń niewiadoma i nieznana jest pozytywnym bodźcem, budzącym ciekawość człowieka, zachęcającym go do eksploracji. Jest czymś, co go otwiera na wszystkie wymiary życia i nie pozwala zadowolić się wiedzą, którą posiadał. Stawia przed nim nowe wymagania, kształtuje aktywną i heroiczną postawę wobec świata.

6. Nieuchwytność zmysłowa

Nieliczne są u Stefana Żeromskiego opisy przestrzeni rejestrowanej wszystkimi zmysłami. Jeśli się zdarzają, to dotyczą na ogół bezpośredniego fizycznego otoczenia obserwatora, z którym ma on pełny kontakt i które bombarduje go wrażeniami. Taki sposób doświadczenia, a raczej chłonięcia przestrzeni, prowadzący nieledwie do zjednoczenia z nią i poczucia się jej częścią, dostarcza obserwatorowi ogromnej satysfakcji i zadowolenia:

Idąc na zebranie poszedłem Wisłę zobaczyć. Przepyszny widok! Olbrzymimi balwanami cały prąd rzeki cofa się w tył, szumi, trzeszczą kry, woda popielata jakaś – i ten wicher huczący nad głową, pod nogami lacha wylizana przez wodę... pyszny widok! Dzień III 207.

W większości wypadków pełen kontakt zmysłowy, polegający na jednoczesnym odbieraniu wrażeń wzrokowych, słuchowych, dotykowych i zapachowych, płynących z otwartej, nieograniczonej przestrzeni, jest niemożliwy. Obszary takie są bowiem jeśli nie fizycznie niedostępne (*niebo, niebiosy, ciemnica wodna*), to przynajmniej tak rozległe, że nie da się ich poznać ani przemierzyć (*krajobraz, okolica, rozległość*). Jedynym zmysłem, który pozwala człowiekowi na percepcję przestrzeni nieograniczonej, jest zmysł wzroku, najważniejszy instrument ludzkiego poznania. Choć nie jest on doskonały (o czym niżej), to jednak dostarcza podstawowych informacji o:

■ formach przestrzennych, konturach, kształtach:

Na ciemnym niebie czerniejące ostrza świerków wrzynały się w duszę jak piła i rozszarpały ją na drzazgi. Pop II 93.

Lśnienie srebrzystych lodów, sopli, przemarzłych kolein przecinało widownię w tysięcy kierunkach. Wszys 128.

■ kolorach:

Pół horyzontu zakryła brunatna, o miedzianym odbłysku, jednostajnie granatowa chmura. Dzień IV 190.

Dalekie niebo przybrało kolor pomarańczy dojrzewającej w ogrodach Wschodu. Między 283.

Z daleka, z nieskończoności, zza czarnych lasów płynął poziomo złoty dym obłoku i rozwiewał się w błękitną nicość. Pop II 73.

Gasła już sierpniowa noc. Błękitem napelniał się przestwór. Srebrnoszara powłoka [o morzu] niepostrzeżenie rozjaśniać poczęła odległości. Urod 339.

Za starą Wisłą rozciągają się sady. Morze brunatnych śliwek rywalizuje z srebrem białodrzewów. Cudne widoki! Dzień IV 215.

■ ruchu:

Za piaszczystymi wydrami, gnane przez wicher zachodni, wre, w prysk się samorzuca i huczy Małego Morza bujowisko. Między 309.

Chmurki te, chyżo lecące w niebiosach, ścisnęły serce widokiem swoim. Dzieje I 29.

Stała przed ich źrenicami na zachodnim skłonie nieba i gnała ku nim właśnie trąba czarna, ukrecona z powietrza i z wody. Między 343.

Za zasłoną mgły dał się nagle postrzec jakiś ruch jednostajny, równoległy do ledwie widocznego horyzontu. Roz 54.

■ światła:

Na bystrz ciemną spłynął przedświt niejasny, a w serca braci rybaków niejasna spłynęła radość. Między 342.

Na rozłogi bez granic zstąpiło srebrzyste światło tworząc jak gdyby szlak i drogę prostą do tajemniczej a niezgłębionej ciemnicy oceanu. Pop III 27.

Ulice biegnące w ciemność, w tajną odległość życia ludzkiego, wyznaczone dalekimi światłami latarni, miały siłę i urok sonetów [...]. Naw 103.

Rzadkie, szare chmury zasnuły firmament i przepuszczały słaby jedynie półbrzask gwiazd, ukrytych dla oka. Cien 291.

Zmysł wzroku okazuje się często narzędziem nieprecyzyjnym, słabo wyczulonym na subtelne zjawiska przestrzenne, związane choćby ze zmianą położenia obiektów: *Podniosła oczy w górę i śledziła wzrokiem białe, letnie obłoki, unoszące się popławem niepostrzeżonym w upalnym błękicie.* Sen o chl 67. Ograniczenia, jakim podlega zmysł wzroku, stają się oczywiste w sytuacjach, w których oko obserwatora musi się zmierzyć z ciemnością, zarejestrować to, co się w tej ciemności kryje. Bez odrobiny światła zadanie to jest niewykonalne. Tak więc patrzenie staje się poszukiwaniem światła, wypatrywaniem zmian w jego natężeniu, rozpoznawaniem granicy, jaka oddziela światło od ciemności:

Wówczas właśnie Marcinek spostrzegł, jak tył sanek z zarysami głów rodzinie przesunął się na ostatnią linię światła i wpadł w ciemność. Syz 15.

Gęsta i jednostajna ciemność lasu zataczała się półkolem, nad nią w górze szarzała jaśniejsza nieco kopuła niebios. Urod 248.

Przelatują koło jego oczu elektryczne światła dworców ukrytych w mroku [...]. Char 197.

Tymczasem szary brzask coraz bardziej wyróżniał góry od nieba i pozwalał widzieć mgły. O żołą 236.

Już mrok zapadał i ciemność wpływała w ogród. Drzewa bezlistne jeszcze świeciły się konarami, lecz pnie już zatoneły w pomroce. Dzieje I 69.

To, co nam przekazuje zmysł wzroku, nie zawsze stanowi wierne odbicie rzeczywistości. Ulegamy złudzeniom optycznym, przypisując przestrzeni cechy, jakich nie posiada, jakie nadajemy jej sami, kierując się sugestią i przyzwyczajeniem, eksploatując narzucające się skojarzenia:

Kto wyjdzie na szczyt góry Mont-Blanc, ten spostrzeży, że nasze cudowne, błękitne niebo, które tak kochamy, jest to czarna otchłań... Urod 239.

Z łodzi wydawało się, że w okrąg sunie zniszczony jakiś ląd, niepodobna ziemia, zorana skibami, ruda, szzerwieniała od martwych piachów, od śladów rozpetanych, czarnych nawałnic zimy. Pop I 69.

Niekiedy wzrok możemy uzbroić w przyrządy optyczne i w ten sposób zweryfikować nasze bezpodstawne sądy o przestrzeni:

Te dwa w drewnie otwory były [dla Kopernika] jedynymi szczelinami do zajrzenia we wszechświat. Wiatr 195.

Wrażenia słuchowe dostarczają znacznie uboższych informacji o warunkach przestrzennych, ale nabierają znaczenia wtedy, kiedy przestrzeń tę okrywa mrok, gdy staje się ona niedostępna dla wzroku:

W oddali, w mrocznych czeluściach ulic, za opustoszałymi placami, w zdlawionej piersi miasta, rozległ się samotny, spiżowy głos dzwonu. Pop II 205.

Wicher wyrывa z nocnych czeluści węzowisko głosów rozpacz. Róż 27.

Z dalekości, z zarzecznych pagórków, które w nocy dawno zginęły, dolatywało czasami żywe naszczekiwanie psów. Pop I 130.

Percepcja słuchowa polega nie tylko na rozróżnianiu dźwięków i lokalizowaniu w przestrzeni ich źródeł, ale także na rejestrowaniu wrażenia ciszy. Oba te procesy przebiegają równolegle, kiedy cisza stanowi tło dla odgłosów: *Milczała ciemna noc. Glucho szumiała ukryta w mroku rzeka.* Urod 313. Brak wrażenia słuchowych, odczuwany jako cisza, często towarzyszy kontemplacji dzikich, naturalnych krajobrazów: *Monte d'Oro i Monte Rotondo, zanurzone w śniegach, wznosiły się jak dwie wieżycy niezmiernej świątyni z tych dolin niczyich, gdzie króluje wieczysta pustka i wonna, niezmqcona cisza.* Dzieje II 21. W

otwartej, wolnej, nieuczułowieczonej przestrzeni dźwięk wydawany przez człowieka może być bolesnym zgrzytem: *Oto z dala, z dala, zza Wisły doleciał wrzask austriackich placówek [...]*. Pop III 208. Cisza staje się natomiast dysonansem, jeśli zalega na przestrzeni gęsto zasiedlonej przez ludzi. Stanowi sygnał, że na obszarze tym wydarzyło się coś złego: *Miasto [Werona pod okupacją wojsk napoleońskich] było jak umarłe. Nawet z jego głębi, z oddalenia nie dochodził turkot*. Pop I 212.

Zmysł dotyku ma w odbieraniu przestrzeni znaczenie marginalne. Przestrzeni nie można przecież dotknąć, choć pragnienie wejścia w fizyczny kontakt z niebem nie ominęło kapłana odprawiającego mszę: *Zdawało mu się [św. Wojciechowi], że kielich ten wznosi się ponad drzewa wysokie i stare, że dotyka nieprzezroczystych obłoków i błękitu nieba*. Wiatr 85. Percepcja wrażeń dotykowych umożliwia natomiast zorientowanie się w przestrzeni pozbawionej światła, o ile wypełniają ją obiekty łatwe do rozpoznania: *Macając rękami w przestrzeni, trafiał wciąż na deski parkanu. [...] Lecz parkan urwał się tworząc ciemną wyrwę ulicy. Nienaski rzucił się w tę czarną czeluść*. Zam 191.

Odczuwanie temperatury otoczenia poniekąd także angażuje zmysł dotyku, gdyż wrażenia termiczne percypujemy przez skórę. Mogą one służyć rozpoznawaniu warunków przestrzennych i lokalizowaniu obszarów, przywoływanych przez narratora:

Zza nagich gór, z łóżysk wichru, spod bezchmurnego nieba, z okęgów suszy wiecznie płonącej wybiegł Beduin [...]. Dum 115.

[...] hufce łososi ciągnęły z lodowato zimnych okęgów polarnego oceanu ku słodkowodym bławej zatoki toniom. Międz 299.

Bodźce termiczne zdają też sprawę z gwałtownych zjawisk atmosferycznych, dziejących się na otwartej przestrzeni, niekiedy całkowicie zmieniających jej charakter:

Ciemność parna i duszna latała nad ziemią niby skrzydła szatańskie. Przewór napelniał się cały żywicią gorejącą [o burzy piaskowej]. Arym 22.

Zmysł powonienia bardzo rzadko służy rozpoznawaniu warunków przestrzennych. Jedynym wyraźnym rysem zapachowym, który dopełnia czasem wrażenia wzrokowe, jest zapach wolności i swobody, unoszący się nad otwartym, nieograniczonym obszarem: *Wpijasz się przez chwilę wzrokiem w ten landszaft i nic nie czujesz – tylko otwierasz okno wagonu i oddychasz tym powietrzem długo, usilnie*. Dzień V 56. Kiedy indziej zaś wrażenia zapachowe stanowią jakby ekwiwalent doznań wzrokowych – informują bowiem o elementach wypełniających obserwowaną przestrzeń: *Potem i wiatr zwinął skrzydła i zawisł w pachnącej żywicią, wikliną i zbożami przestrzeni*. Pok 80.

Omówione wyżej przypadki doświadczania przestrzeni za pomocą różnych zmysłów tylko pozornie przeczą tezie zawartej w tytule rozdziału. Znaczna część obiektów przestrzennych, przywoływanych w utworach Żeromskiego, nie poddaje się bowiem zmysłowej penetracji. Dotyczy to zwłaszcza przestrzeni, w których pobyt człowieka jest niemożliwy, od których dzieli go nieprzezwyciężony dystans egzystencjalny, przestrzenny lub czasowy:

[...] panowanie twoje [Izydo] na ziemi i w podziemiach nie było zupełne, a twoje ogarnięcie świata i zaświecia nie było doskonałe. Suł 187.

Tam, z wielkich idąc oddaleń, z ciemnych bezkońców, wały morza spotykają przeszkodę [...]. Między 287.

Nasycił się widokiem siły niezmiernej [o rzece], która rwała w niewiadomą dal niszcząc uprawione pracowicie kmiecie brzegi i ginęła w nicości przez wieki. Urod 294.

Mijamy szlaban, drogę, dyski – a ona wciąż jeszcze patrzy, choć już mnie nie widzi. Potem maleje, maleje – i zabierają ją przestrzeń i czas. Dzień IV 100.

Brak światła wyklucza postrzeganie wzrokowe. Jest przykrym zaskoczeniem dla obserwatora (*Twarda ciemność uderzyła jej oczy.* Dzieje I 293), któremu uniemożliwia orientację w otoczeniu i pozbawia widoku kochanej osoby:

Trafili na istne ostępy jednakich gęstych sosen, które zwartym stojąc borem tworzyły ciemnicę groźną i milczącą. Wiatr 232.

Wnet czarna kareta zniknęła w ciemnej czeluści szeregu drzew prastarych, jak namiętne, nie do wiary, senne przywidzenie. Przed 193.

Trzeci dzwonek – ta cudowna główka [Heleny odjeżdżającej pociągiem] wychyla się, wychyla i niknie w czarnych szmatach nocy. Dzień IV 26.

A jednak mimo zalegającej ciemności, bohaterom Żeromskiego zdarza się długo patrzeć w mrok, ulegać jego hipnotyzującemu wpływowi. Patrzą, choć nie mogą niczego zobaczyć, jakby sama czynność patrzenia ugruntowywała w nich przekonanie, że świat poza nimi rzeczywiście istnieje: *Podniosła brzeg story, odchyliła go i patrzyła w noc głupimi, szeroko rozwartymi oczyma.* Dzieje I 293.

Przestrzenie stawiające opór aparatowi poznawczemu człowieka to obszary nieba, morza, dalekich połąci lądów oraz sfera mroku. Zmysłem najczęściej angażowanym w percepcję jest oczywiście wzrok, który jednak zawodzi obserwatora przy braku światła lub przy dalekich dystansach. Inne zmysły (słuch, dotyk, powonienie) wkraczają incydentalnie, zwykle tylko dopełniając wrażenia wzrokowe. Nieuchwytność zmysłowa przestrzeni powoduje, że staje się ona żywiołem nieprzewidywalnym, niejednokrotnie zaskakującym człowieka. Przykrym zaskoczeniem dla wzroku bywa zwykle ciemność, która *spada na oczy, zjawia się szybko, jest nie poprzedzona przez mrok.* Niespodzianki niesie także

ze sobą zmienność krajobrazu, wynikająca z ruchu obserwatora, któremu *widoki wypadają przed oczy, krajobraz wybiega niespodziewanie* itp. Przestrzeń stanowi zatem wyzwanie dla zmysłu wzroku narratora, który pokonując rozmaite bariery, usiłuje zebrać jak najwięcej informacji o swym otoczeniu. Cechuje go niezwykła zachłanność poznawcza. Obiektem jego zainteresowania są na przykład zatarte granice obiektów przestrzennych oraz ich struktura. W roztaczającej się ciemności wnikliwy obserwator szuka źródeł światła (*W głębinie niebios roznieciła się gwiazda wieczorna, płonie drżąc i ciska w poprzek mroków ubogie swoje światelko*. Zmierzch 60) i identyfikuje ciała niebieskie: *Odnalazł na zewnątrz drogi mlecznej inną przodownicę, uwodzicielkę wszechświatów po nieskończonych ich drogach, tajną a straszliwą Węgę w gwiazdozbiorze Lutni*. Wiatr 188-189. Próbuje przebić wzrokiem mrok lub mgłę i jak najprecyzyjniej stara się określić kolory, różnicując wszelkie ich odcienie (*różowe, różowiejące, różowo-sine, sine, szafirowe, szare, szaroniebieskie niebo*). Pragnie objąć wzrokiem jak największy obszar, wciąż szuka rozległych, otwartych widoków: *Rudolf von Speerbach zatrzymał konia tuż przy samej krawędzi płaskowzgórza i puściwszy z rąk lejce wysłał oczy na zwiady w poprzek krajobrazu, który się u stóp jego roztwierał*. Leg 306. Szczegółowo definiuje rzeźbę terenu, na którą patrzy okiem geologa (*falista, garbata, górzysta, pagórkowata, piaszczysta, porznięta parowami, przerznięta doliną – okolica*). Rejestruje w krajobrazie najdrobniejsze zmiany, wiążące się z różnicami w natężeniu światła i kolorystyce: *Dalekie krajobrazy leśne niebieściały na pogodę, choć pasma najbliższe wciąż jeszcze nasycone były wilgotnym, granatowym tumanem*. Pop III 211. Precyzyjnie odbiera i wyróżnia poszczególne etapy ruchu, widocznego w przestrzeni oraz opisuje zjawisko jej pokonywania:

Jak złoty połysk jelenie przeszły przez aleję, zatopiły się w rozległości błonia i znikły za horyzontem. Urod 352.

Ciemna postać [płynącego chłopca] w oczach oddala się, mętnieje, mgłą się zawąsiga. Daleko w błękicie znika. Międz 288.

Wszystkie te wrażenia wzrokowe, rejestrowane z zachłannością i precyzją, stanowią dla obserwatora niesłychanie cenny kompleks doświadczeń. Cenne w sposób wyjątkowy są zwłaszcza wrażenia ulotne, o których z góry wiadomo, że się szybko albo wcale nie powtórzą. Te narrator pragnie jak najdłużej zachować w pamięci, aby móc pielęgnować związek z przestrzenią, z którą stracił fizyczny kontakt:

Oko przybiega z obszarów i spoczywa na jego [klasztoru Św. Katarzyny] białym kształcie, a wyrzeźbiony w żrenicy – zachowuje w sercu na zawsze. Pusz 273.

[żał] Płynął z serca [Judyma], zaczepiał się o każdy widok znikającej przestrzeni, o każdą krzewinę, co zostawała gdzieś tam bliżej Cisów – i jak pracowity robotnik ukazywał coraz większą, coraz większą odległość. Ludz 292.

Dla zjawisk przestrzennych odbieranych po raz pierwszy i doświadczeń trudnych do opisanego stara się narrator znaleźć właściwe porównanie. Odwołując się do powszechnie znanych obiektów spacji, w sposób sugestywny uzmysławia odbiorcy widok rozgrywający się przed jego oczyma: *Z każdą chwilą równiny morskie stawały się twardsze. Wydało się, że jest to brunatna, sucha ziemia, porznięta w olbrzymie, nieprzejrane skiby i bryły.* Dzieje I 314.

Językowe sposoby oddawania zmysłowej nieuchwytności przestrzeni dotyczą doboru składników wyrażenia, zwrotów i fraz tworzonych z rzeczownikami spacji. Można je podzielić na kilka kategorii semantycznych. Wiele czasowników koncentruje się na określaniu przyczyn utrudnień w postrzeganiu, na jakie natyka się obserwator. Wiąza się one z oddalaniem się obiektów będących w ruchu (*maleć w błękitach, zniknąć w błękicie*), brakiem światła (*ginąć w nicości, w ciemnicy, w mroku; zniknąć w czeluści, w mroku; zacierać się w mroku; przepaść w mrokach; zatonąć, roz płynąć się w pomroce* itp.). Zanik widoczności bywa też spowodowany przeszkodami redukującymi pole widzenia, które to przeszkody *przesłaniają widnokrąg, krajobraz; zasłaniają widnokrąg, widok, horyzont.*

Inne połączenia czasowników z rzeczownikami spacji ilustrują wysiłek percepcyjny obserwatora zakończony powodzeniem, a więc dostrzeżeniem, mimo trudności, tego, co wydobywa się z *pomroki; wynurza się z ciemności, z widoku, z mroku; wychyla się z mroku; polśniewa w mroku; wylania się z oczy* itp. Aktywną postawę poznawczą bohatera podkreślają zwroty: *rozgarniać ciemności, spoglądać przez ciemność, wbijać oczy w ciemność.*

Udział pozostałych zmysłów w postrzeganiu przestrzeni rejestruje kilkanaście określeń. Wrażenia słuchowe zdominowane są przez przymiotniki i imiesłowy związane z cechą braku dźwięku: *cichy błękit, ciche błonia, cichy horyzont, niemy mrok, milczący obszar, nieme okręgi.* Wrażenie głośności przestrzeni ukazują frazy odnoszące się do „działalności” mórz i oceanów: *bujowisko huczy, otchłań wylewała ryk.* Postrzeżenia dotykowe ilustrowane są przez wyrażenia *mokra ciemność, lodowato zimne okręgi;* efekty zapachowe zaś przekazuje połączenie *pachnąca przestrzeń.*

Niemożliwość pełnego zmysłowego odbierania otwartej przestrzeni jest rzeczą naturalną i nie wywołuje u obserwatora żadnego odruchu buntu czy zniecierpliwienia. Zdaje on sobie sprawę z własnych ograniczeń. Zmysłem, z którego chciałby on jednak korzystać w większym stopniu, niż to często jest możliwe, jest zdolność widzenia. Wydaje się, że wizualny odbiór otoczenia, obserwacja świata we wszystkich jego szczegółach i najdrobniejszych przejawach daje mu nie tylko satysfakcję poznawczą, ale wypełnia jego życie pięknem i spokojem – ma więc głęboki sens egzystencjalny:

Z oczyma utkwionymi w niebiosach lubił trawić czas na długotrwałym zgłębianiu ruchu, barw i kształtów obłoków przesuwających się w poprzek ciemnobłękitnej nieskończoności. Char 150.

Otwarte pola ciągnęły oczy człowieka w daleki, daleki widnokrę. Pop II 165.

Nieuchwytność zmysłowa otwartej przestrzeni uświadamia obserwatorowi jego fizyczną ułomność, podsycia tęsknotę za światami, do których nie ma żadnego dostępu. Niedośyt pozostawiony przez zmysły uruchamia działanie wyobraźni.

7. Inne aspekty semantyki słownictwa przestrzennego

Dominanty semantyczne nazw przestrzeni otwartej nie wyczerpują bogactwa znaczeniowego leksyki związanej z przestrzenią u Żeromskiego. Ważne z punktu widzenia stylistyki i problematyki jego dzieł są także i te elementy „portretu słowa”, które pełnią rolę drugorzędą – nie decydują o włączeniu poszczególnych leksemów do kategorii nazw przestrzennych, ale wyposażają je w specyficzne rysy i odcienie.

■ Subiektywny charakter wyróżnienia

Znaczna, bo licząca 30 leksemów grupa to wyrazy oznaczające przestrzeń „konstruowaną”, wyznaczaną przez patrzącego na nią człowieka. Bez usytuowanego w jakimś punkcie obserwatora nie powstałby konkretny obiekt przestrzenny, będący desygnatem nazw takich jak: **horyzont, krajobraz, landszaft, okrąg, panorama, pejzaż, plan, widnokrąg, widnokres, widok, widownia, widzialnia** itp.

Tak doświadczana i opisywana przestrzeń ztraca swój obiektywny charakter. Jeden z bohaterów Żeromskiego mówi o tym wprost: *Jedno i drugie [czas i przestrzeń] nie są to wcale jakoweś zewnętrzne trwania, lecz dwa sposoby ujęcia tego, co my, biedne kretyny, wiemy o otoczeniu. Złe spoj 153.*

Przestrzeń jest czymś, co tworzy patrzący, ciekawy świata człowiek. Od jego pasji poznawczej, wrażliwości, wyobraźni zależy, co naprawdę ujrzy w otaczającym go świecie.

Większość nazw subiektywnie wyróżnionych to te, dla których punktem odniesienia jest usytuowany w jakimś miejscu, ciekawie się rozglądający obserwator. Widzi on przestrzeń otwartą, rozległą, ciągnącą się daleko przed oczyma, pozbawioną widocznych granic:

[...] ujrzała długi zachodni brzeg Korsyki, lecący przed oczy w nieskończoną dał. Dzieje I 318.

Z mglistej daleczyzny wynurzał się łagodny, miękki głos kurki wodnej. Dnia-
ło. Pop I 141.

Stojąc na wzgórzu lubię patrzeć w tę smutną, przejrzystą dalekość widno-
kręgu. Dzień V 256.

Stanąwszy na wzgórzu, tuż za dworcem kolejowym, panny wydały okrzyk.
U nóg ich leżała, ciągnąc się w głąb kraju i gubiąc w rudych mgłach, pustynia
kamienna: – Paryż. Ludz 31.

Ujrano daleki horyzont najeżony turniami. O żół 237.

Rudolf von Speerbach zatrzymał konia tuż przy samej krawędzi płaskowzgó-
rza i puściwszy z rąk lejce wysłał oczy na zwiady w poprzek krajobrazu, który
się u stóp jego rozkwierał. Leg 306.

Wpójasz się przez chwilę wzrokiem w ten landscape i nic nie czujesz – tylko
otwierasz okno wagonu i oddychasz tym powietrzem długo, usilnie. Dzień V 56.

Inżynier zjawiał się na szczycie góry i rozciągający się u stóp jej obszar cie-
kawym i zamyślonym obejmował wzrokiem. Dok 24.

[...] powrócił na balkon i żegnał oczyma okolicę wynurającą się z mgły
porannej. Oko 162.

Wtedy rozejrzał się po okręgach [morza], na wszystkie strony wołając: [...].
Między 346.

Ze wzgórza nad tartakiem i stawami obejmujesz okiem całą okolicę. Miasto
na wzgórzu, schowane w bukiety ogrodów, a dołem – panorama, jaką tylko
wymarzyć można... Dzień V 208.

Judym tonął oczyma w nowym pejzażu. Ludz 108.

Wszystko to, brutalnie wymalowane na kolor ciemno-orzechowy, dziwnie
kwadruje z lichymi domostwami w stylu podlasko-słowiańskim na dalekim pla-
nie. Mog 74.

Rafał obejrzał miejsce i przyległości. Nigdzie nie było żywej duszy. Pop I
69.

Minąwszy lasek, który zdawał się tonąć w śniegu, wyjechali na pusty, bez-
ludny przestwór, oprawny w ramy lasu, ledwie widzialnego na krańcu widno-
kręgu. Sił 93.

Otwarte pola ciągnęły oczy człowieka w daleki, daleki widnokres. Pop II
165.

Z okien pierwszego piętra roztaczał się czarujący widok na miasto leżące
w dole. Char 13.

Lśnienie srebrzystych lodów, sopli, przemarzłych kolein przecinało widow-
nię w tysiącnych kierunkach. Wszys 128.

Daleko, w błękitach, które opadały z wyżyn, stały kolosy gór zasute jasnym
młodym śniegiem. Tytus zatrzymał się i długo patrzył na to nieporównane wi-
dziadło. Naw 280.

Spojrzy hetman... Olbrzymia widzialnia... Dum 151.

Czasem nazwa przestrzeni subiektywnie wyróżnionej podkreśla duży dy-
stans, znaczne oddalenie danego obszaru od obserwatora:

*Gdy zniżał głowę, oczy jego obejmowały horyzont stykający się z lasami, si-
nymi w dalekości, fiołkowymi w pobliżu [...].* Char 150.

*Za parowem, z którego wyszli, w nieskończonym oddaleniu, u kresu pól
mieniących się od zboża, słońce zachodziło.* Ludz 275.

*Gasła już sierpniowa noc. Błękitem napelniał się przestwór. Srebrnoszara
powłoka [o morzu] niepostrzeżenie rozjaśniać zaczęła odległości.* Urod 339.

*Jak złoty połysk jelenie przeszły przez aleję, zatopiły się w rozległości bło-
nia i znikły za horyzontem.* Urod 352.

Nieliczne nazwy przestrzeni subiektywnie wyróżnionej powstały w wyniku
przyjęcia przez narratora nieco innego punktu odniesienia. Punktem takim bywa
ojczyzna, miejsce czyjegoś urodzenia lub granice państwa, z którym utożsamia
się bohater utworu. Są to zwykle nazwy przestrzeni dalekich, nieznanych, ob-
cych, odległych od ziemi rodzinnej, a przez to nieprzyjaznych człowiekowi,
stanowiących dla niego obszar emigracji, tułaczki, wygnania:

A oto z młodego draba ja dziad starzeńki powracam z dalecyny... Pop II
168.

*Literatura stała się cementem spajającym rozerwane części narodu.
W Ameryce, w głębiach azjatyckiej Rosji, w rozproszeniu po Europie i po lą-
dach jest ona tym czymś, co zastępuje polski konsulat, polskiego doradcę praw-
nego, polską szkołę i wszelaki urząd.* Lit 53.

*– Dziesięć lat na sybirskich śniegach, kilka lat w tułactwie po zagraniczu,
ucieczki, wypędzenia, życie czyste z pracy ręk.* Naw 70.

Linia brzegowa, wyznaczająca granicę między obszarem lądowym i wod-
nym, jest również wygodnym punktem odniesienia dla nazw przestrzeni wyróż-
nionej subiektywnie. Umożliwia ona zlokalizowanie dalekich obszarów lądów
i wód:

*Forty na cyplach Helu, Oksywia i Kamiennej Góry osłonią to pracowisko
od pokuszenia się o nie wroga, linie kolei żelaznej poniosą stąd dorobek świata
w głąb lądu, a z głębi lądu przytaszczą tu na wywóz dorobek pracy ręk polskich.*
Wiatr 261.

*Czerwcowe i lipcowe noce trawił z rybakami na czółnie w odległości morza
dla połowu wielkich storni [...].* Wiatr 50.

Wreszcie ośrodkiem, wokół którego przestrzeń krystalizuje się i nabiera
własnej struktury, jest miejsce czyjegoś zamieszkania lub pobytu. W jego naj-
bliższym fizycznym otoczeniu rozciąga się przestrzeń, z początku budząca cie-
kawość, zachęcająca do wędrówek, a z czasem znajoma, bliska, rozpoznana, nie
budząca niepokoju. Wywołuje ona często uczucie przywiązania, zachwyty,
stając się prywatną ojczyzną:

Judym wpatrywał się w tę okolicę i doznał niewytłumaczonego uczucia. [...] To jest miejsce, do którego szedł przez całe swoje długie, tułaczne życie. Ludz 276.

Tak liczne u Żeromskiego nazwy przestrzeni wyróżnionej ze względu na czyjeś w niej usytuowanie pozwalają na głębsze zrozumienie i pełniejsze zrekonstruowanie obrazu świata zawartego w jego utworach. Na plan pierwszy wysuwa się w nim postrzegający, a zarazem organizujący przestrzeń człowiek, który szuka w niej wewnętrznej struktury, punktów zgęszczenia, miejsc wyróżnionych wartościami. Dlatego możliwość ogarnięcia wzrokiem otwartej przestrzeni, roztaczającej się zwykle wokół jakiegoś wyżej położonego punktu staje się częstym celem jego wypraw i wycieczek. Bohaterowie Żeromskiego nieustannie wędrują, *badają, oblatują, zjeżdżają okolicę, bujają i obwożą po niej, przyglądają się okolicy, rozglądają się i wałęsają się po okolicy, rozpatrują się w okolicy, wpatrują się w okolicę.*

Gna ich także tęsknota za naturalnym pięknem, widokami obszarów nieskażonych działalnością człowieka:

Na horyzoncie roztacza się precudny landszajt wiślany z błoniami, z kępami drzew, z lasami na krańcach. Dzień V 94.

W pogodę idziemy za ogród, w stronę Karczówki, aż do plantu kolejowego. Tam żywopłoty akacji stoją po bokach i otwierają się prześliczne panoramy na okoliczne lasy i góry. Dzień V 145.

– Przepiękna to ziemia – mówił Herman Balk, patrząc z zachwytem we cztery strony świata i obejmując wzrokiem widnokrag niezmierny. Wiatr 121.

Możliwość kontemplacji natury i nieskrępowanego pokonywania przestrzeni jest dla wielu ludzi lekarstwem, konieczną odtrutką na poczucie ograniczenia, stłamszenia i zniewolenia, jakiemu ulegają, pędząc życie w mieście:

Jedziemy często z Ignacym w stronę Wisły – wtedy pasę oczy widokami równin, zachwycam się tajemnicą odrodzenia pól i przyzwyczajam ucho do świstu w uszach, gdy koń pędzi [...]. Dzień V 220.

Utwory Żeromskiego przytaczają relacje bohaterów, którym często zdarza się *zapatrzeć się w dal, rozedrzeć żrenicami dal, wędrować w dal, napatrzeć się na krajobraz, oglądać krajobrazy, pieścić się krajobrazem, wlepić oczy w krajobraz, wpatrywać się w krajobraz, gapić się na obszary, objąć okiem obszar, zwiedzać obszary, patrzeć w oddalenie, spoglądać w odległość, mieć przed oczyma widnokrag, bląkać się w widokach, chwycić widok, napawać oczy widokiem, nasycić się widokiem, upodobać sobie w widoku.*

Obcowanie z otwartą przestrzenią daje patrzącemu radość, wzbudza zachwyt, obdarza go poczuciem wolności: [...] *doznaję wielkiego zadowolenia w pieszczaniu się szerokimi horyzontami*. Dzień IV 171.

Wywołuje w nim ciekawość świata, chęć pokonywania i poznawania przestrzeni rysujących się na horyzoncie:

Gdy słońce wyszło zza gór i ukazał się dalszy obszar łąki – nieprzeparta siła ciągnęła go ku oddaleniu. Syz 121.

Czasem, gdy obszary te są bezpośrednio niedostępne człowiekowi, gdy może on na nie tylko patrzeć, stają się terenem działania nieskrępowanej niczym wyobraźni:

Patwienie w morze podniecało ducha. Widok pienistych obszarów biczował wolę i smagał wyobraźnię... Urod 339.

Postrzegana przestrzeń współbrzmi z odczuciami obserwatora, stając się uzewnętrznionym obrazem tego, co dzieje się w jego duszy:

Wszystek okrąg widzialny stał się [dla Isoliny] jako forma niewoli, skamieniały kształt śmierci, cmentarz na wszystko obojętny. Char 114.

Obserwując swe otoczenie fizyczne, poznając świat natury i kontemplując zjawiska przyrody, bohater poznaje jednocześnie świat swoich wewnętrznych przeżyć i doznań, zdaje sobie sprawę z targających nim uczuć:

Gdy się znalazła nad morzem, siadała w oknie swej izby nocami, patrząc w to dalekie, bezbrzeżne widziadło. Było bez dna i bez końca, jak jej boleść. Char 101.

Subiektywny charakter przestrzeni wyznaczanej i konstytuowanej przez jej obserwatora pozwala na wyposażenie jej w szereg oryginalnych cech i wartości. Otwarty, daleki widok roztaczający się z jakiegoś punktu, zaspokajając ciekawość dotyczącą bliższych okolic, stawia przecież także aparatowi poznawczemu człowieka nieznośny opór. Uniemożliwia mu uchwycenie wzrokiem tego, co niknie we *mgłę oddalenia*:

Lecz pagórki rozchodziły się w przestwór, niziny ciągnęły wszcz dalekość przyćmioną od mgieł, a znajomych kształtów budowli nie było widać. Sen o chl 63.

Drugich, tamtobrzeżnych, w głęb zatoką uchodzących oddalen żrenica nie mogła już ująć. Wiatr 141.

Brak ograniczenia i niedostępność zmysłowa nadają przestrzeni pewien rys tajemniczości, a nawet grozy:

Przelękle, niewymowne [echa ciosów siekiery], wracały z dali, z moczarów, gdzie nikt nie chodził [...]. Echa 82.

Ilekoć obojętny i, pomimo wszystko, przelękły wzrok [Piotra szybującego nad ziemią] padł w dół czy w dalekość – ogarniał widok bezgraniczny. Urod 382-383.

Otwarta przestrzeń kusi obserwatora, pobudza jego wyobraźnię. Podsuwa patrzącemu różne skojarzenia, uruchamia proces przestrzennych porównań i przypomnień:

Za lasem ukazała się w słońcu szybko maszerująca kolumna, podobna z oddalenia do wielkiej piły, która się wrzyna w bok góry. O żoł 217.

Z odległości ten ruchomy, wlokący się tabor podobny był do rzeki szarej i chropowatej. Sen o chl 62.

■ Brak światła

Szereg nazw przestrzeni w utworach Żeromskiego to nazwy obszarów ciemnych, pozbawionych światła. Noc lub mrok stanowi scenerię niemal wszystkich ważnych kompozycyjnie wydarzeń w *Popiołach*, *Przedwiośniu* i *Dziejach grzechu*.

Brak światła jest stopniowalny: przebiega od początkowych faz zmierzchu lub świtu aż do zupełnej czerni. Pierwsze chwile po zachodzie (lub ostatnie przed wschodem) słońca pozwalają wyłowić z przestrzeni zarysy niektórych obiektów:

Pnie drzew, poręcze ławek, kształty wygięte drożyn, ścieżek, zarysy różowe dalekich gmachów – wszystko wychylało się z mroku [...]. Dzieje I 69.

Nie było jeszcze ani pozeru światła w otaczającej ciemności, ale czarne postacie łańcuchów górskich wydierały się już z kiru nocy. O żoł 236.

Już mrok zapadał i ciemność wpływała w ogród. Drzewa bezlistne jeszcze świeciły się konarami, lecz pnie już zatoneły w pomroce. Dzieje I 69.

Niekiedy ciemność jest związana nie z zupełnym brakiem światła słonecznego, ale z faktem, że nie może się ono przebić przez gęstwinę drzew, warstwę wody lub ziemi. Sfera mroku jest tu w pewien sposób ograniczona i skontrastowana z jasnym, rozświetlonym otoczeniem:

Trafili na istne ostępy jednakich gęstych sosen, które zwartym stojąc borem tworzyły ciemnicę groźną i milczącą. Wiatr 232.

Na rozłogi bez granic zstąpiło srebrzyste światło tworząc jak gdyby szlak i drogę prostą do tajemniczej a niezgłębionej ciemnicy oceanu. Pop III 27.

Wszakże to tutaj odkopano z boku ziemię, otwarto ceglaną ściankę i wsunięto w czarną czelusć zgnilizny Karusię uśmiechniętą i wesołą [...]. Przed 245.

Pełna ciemność panuje nocą – gdy nie świeci słońce i człowiek nie może dostrzec w otaczającej go przestrzeni żadnego szczegółu:

Podniosła brzeg story, odchyliła go i patrzyła w noc głupimi, szeroko rozwartymi oczyma. Twarda ciemność uderzyła jej oczy. Dzieje I 293.

Macając rękami w przestrzeni, trafił wciąż na deski parkanu. [...] Lecz parkan urwał się tworząc ciemną wyrwę ulicy. Nienaski rzucił się w tę czarną czelusć. Zam 191.

Folwark wraz z oświetlonymi szybami przepadł w mrokach. W sid 211.

Było mu dobrze rwać tak co pary w piersiach, nurzać się w śmiertelną oćmę nocną, grzać się jak ogier w biegu. Pop I 75.

Trzeci dzwonek – ta cudowna główka [Heleny odjeżdżającej pociągiem] wychyla się, wychyla i niknie w czarnych szmatach nocy. Dzień IV 26.

Ostatnie, najgłębsze stadium czerni daje nocny obraz karety jadącej aleją:

Wnet czarna kareta zniknęła w ciemnej czeluści szeregu drzew prastarych, jak namiętne, nie do wiary, senne przywidzenie. Przed 193.

W przestrzeni pozbawionej światła czyhają na człowieka liczne niebezpieczeństwa. Niesie ona ze sobą nastrój grozy i tajemniczości. Ekspozycja ciemności stanowi często w utworach Żeromskiego wstęp do nagłych tragicznych wydarzeń. W mroku znika, odjeżdżając lub odchodząc, ukochana lub bliska osoba. Z chwilą, kiedy przestaje być widoczna, narasta w bohaterze lęk o to, czy jeszcze istnieje, czy nie przepadła na zawsze:

Wówczas właśnie Marcinek spostrzegł, jak tył sanek z zarysami głów rodzicielskich przesunął się na ostatnią linię światła i wpadł w ciemność. Syz 15.

W przestrzeni pozbawionej światła dzieją się rzeczy złe. To dziedzina pokus szatana, łamania norm moralnych, którą słabi ludzie starają się ukryć przed światem. Zdradzają ich jednak inne sygnały, rozchodzące się mimo braku światła. Niedostępność wizualna może być przecież częściowo rekompensowana przez wrażenia dźwiękowe i zapachowe:

Karolina wbiła wzrok w ciemność i zobaczyła, zaiste, źrenicami sowy, posłyszała uszama kota, a odczuła własnymi nozdrzami zapach perfum Laury. To oni przeszli obok niej. Przed 213.

Obszary pozbawione światła są niedostępne naszemu poznaniu, stanowią przestrzeń ludzkiej niewiedzy, nad którą niepodzielną władzę sprawują siły nadprzyrodzone:

Bije król słowem twardszym od obucha okszy w piersi Nosala zza Dunajca, Wydrzyoka zza Pilicy i Mściwa z puszczy, gdzie się poczyina w ciemnościach bożych Czarna Nida. Pow 66.

Zawściągala się szczelniej, potężniej wieczna mroku zasłona, kryjąca [przed Janem z Kolna] świat nowy. Szatan bronił swego księstwa ciemności. Wiatr 185.

Ciemna przestrzeń jest wrogiem człowieka, jest żywiołem, który pozbawia go możliwości korzystania z najważniejszego dla niego zmysłu. Zachowuje się ona jak dzikie zwierzę. Atakuje nagle, gwałtownie, w sposób nieprzewidywalny: *ciemność spada na oczy, uderza oczy, zjawia się szybko, jest nie poprzedzona przez mrok; czeluść się rozdarła. Obejmuje całą dostępną sferę zjawisk: ciemność ogarnia, pracowicie zatyka szpary; mrok panuje*. Wydaje niepokojące dźwięki. Zmusza tym samym człowieka do przyjęcia aktywnej, heroicznej postawy, do podejmowania prób zorientowania się w przestrzeni pozbawionej światła, do *macania w ciemności, postrzegania w ciemności, rozgarniania ciemności, wbijania oczu w ciemność*.

■ Brak zróżnicowania

Nieliczne nazwy przestrzeni podkreślają jej jednolitą strukturę, brak elementów różnicujących. Taki charakter mają przede wszystkim obszary mórz i oceanów, przestrzeń nieba oraz puste, niezalesione i niezagospodarowane połacie ziemi:

Na czeskim błoni, w ruskiej równinie, w suchej sosnowej nad Narwią kniei, w wąwozach ponadwiślanych i na wzniesieniach, zza których wielka pustka morza sinieje – błyszczy jego miecz, zaganiający w naród potężny pastuchów i oraczów [...]. Wiatr 99.

Wędrowcy w pustkowiach oceanu zbłąkani dostrzegli, iż wiosenne i jesienne porównanie dnia z nocą [...] były zawsze sprzężone z potężnymi wylewami przypływów. Między 313.

Rozpierzchły po obłokach dalekich prześwieatny blask księżyca porywał, jakby zastygły w obojętną niepojętość, marzący tam wysoko uśmiech wiecznej radości w pustkowiu niebios. Urod 133.

Brnąłem po piasku z determinacją, zgadzając się na to, że napiję się wody aż dopiero w Wieprzowodach [...], jeżeli przede wszystkim dziki zwierz nie pożre mnie na tej puszczy. Mog 144.

Jednolita, amorficzna przestrzeń zaciera granice między górą i dołem, wnętrzem i zewnętrzem, centrum i peryferiami. Podobnie jak obszar pozbawiony światła, uniemożliwia orientację, budzi niepokój i lęk człowieka, który przywykł do życia w przestrzeni oswojonej, poznanej, zawierającej punkty oparcia.

Czasem przypisanie jakiemuś obszarowi braku zróżnicowania zapowiada dramatyczny zwrot w życiu bohaterów. Tak dzieje się z Ewą Pobratyńską, która po otrzymaniu od Łukasza listu zrywającego znajomość, powziąwszy myśl o samobójstwie *szła ku domowi zadumana, z oczyma zatopionymi w olbrzymiej pustce niebios*. Dzieje I 111. *Pustka niebios*, w której nie chce się już dostrzec obecności Boga, jest równoznaczna z odrzuceniem Boskiej opieki. Stanowi wstęp do grzechu.

■ Dynamizm, ruch, zmienność

W kilku nazwach przestrzennych dominuje znaczenie ruchu, zmienności przestrzeni. Ruch ten dotyczy obszarów wodnych, ich rozbujanej, rozkołysanej powierzchni, przemieszczających się zwartych mas powietrza czy też przestrzeni kosmicznej wypełnionej przez wirujące ciała niebieskie. Nazwy te cechuje duży stopień neologiczności:

Za piaszczystymi wydmami, gnane przez wicher zachodni, wre, w prysk się samorzuca i huczy Małego Morza bujowisko. Między 309.

Wiele baśni przepływa pod checzy niskimi powały o burzy nad niezgłębionym bujowiskiem. Między 336.

Postawił [Kopernik] siebie, rozum rodu ludzkiego, wśród wirowiska rozlicznych sił i władz działających wzajem na siebie z potęgą, której żadne nie wypowie słowo. Wiatr 194.

Nazwy przestrzeni ulegającej dynamicznym zmianom cechuje ogromny zakres tego ruchu, potęga żywiołów, której człowiek nie może ogarnąć żadnym ze swych zmysłów. Potęga ta oraz brak światła słonecznego powodują, że jedynym sposobem okiełznania wszechświata jest poznanie intelektualne, poddanie go władzy rozumu.

B. UŻYCIA NIEPRZESTRZENNE I ICH INTERPRETACJE

Słownictwo przestrzenne w utworach Stefana Żeromskiego służy ukazywaniu oczom czytelnika teatru zdarzeń. Otwarta przestrzeń nie tyle jednak lokalizuje wydarzenia, co istotnie „gra” swoją rolę w dramacie, często na równi z innymi postaciami utworu. Jest bytem zantropomorfizowanym, ukazany poprzez percypującego ją obserwatora, który postrzega nie obiektywną przestrzeń, ale przestrzeń skonfrontowaną z własnymi oczekiwaniami i wyobrażeniami. Dlatego o charakterze przestrzeni decyduje nie tylko to, co ją wypełnia i organi-

zuje, ale także to, czego w niej nie ma, co jest niewidoczne, nieobecne, choć oczekiwane. Przestrzeń daje człowiekowi poczucie wolności, prowokuje do ruchu i eksploracji terenów tajemniczych i nieznanych. Stanowi wyzwanie dla ludzkiej niewiedzy, jest żywiołem, który kanalizuje naszą zachłanność poznawczą. Bywa przedmiotem kontemplacji, ale i nastrojowym akompaniamentem rozgrywających się wydarzeń. Tworząc atmosferę napięcia, grozy lub zachwyty, zapowiada dramatyczne wydarzenia albo wycisza, uspokaja emocje, działając terapeutycznie na postaciach utworu i czytelników.

Ale przestrzeń może być również nośnikiem znaczeń nieprzestrzennych, symbolicznych i metaforycznych. Stanowi uniwersalny magazyn tropów stylistycznych, pozwalających na uchwycenie trudnych do nazwania stanów psychicznych i procesów społecznych. Pozwala na „pomiar” i klasyfikację tych wszystkich zjawisk abstrakcyjnych, o których nie da się mówić dosłownie. Wprzęgnięta w język, strukturę i przesłanie dzieła literackiego, umożliwia prezentację spójnej, jednolitej wizji świata i człowieka.

Słownictwo przestrzenne osiąga w utworach Stefana Żeromskiego pełnię swych możliwości semantycznych. W swych użyciach niedosłownych, nieodnoszących się do przestrzeni fizycznej, służy do opisanego życia psychicznego jednostki, prezentuje świat jej myśli i procesów intelektualnych, ilustruje problemy egzystencjalne, pozwala na wyrażenie doświadczeń społecznych. Umożliwia snucie rozważań nad czasem i historią.

Poniższe rozdziały ukazują funkcjonowanie słownictwa przestrzennego w kompleksach znaczeń metaforycznych.

1. Życie psychiczne i uczuciowe

Bohaterowie Żeromskiego są ludźmi nadwrażliwymi, ulegającymi stanom skrajnym. Ich życie wewnętrzne obfituje w dramatyczne wydarzenia. Doznania, które stają się ich udziałem, są niezwykle intensywne, osiągają natężenie nieznane zwykłym śmiertelnikom. Rozbudowane życie psychiczne posiadają wszyscy główni bohaterowie Żeromskiego, niezależnie od ich społecznego statusu. Egzystencjalny lęk przeżywa umierający robotnik folwarczny, ukazany w noweli *„Cokolwiek się zdarzy – niech uderza we mnie”*. Isolina, włoska służąca Granowskiego z *Charitas*, doznaje wszystkich odcieni męki nieodwzajemnionej miłości do Śnicy. Przejmujący jest śpiew wiejskiego chłopca z *Elegii*, rozpaczającego po stracie ukochanej. Dramatyczne doświadczenia wojenne bohaterki *Snu o chlebie* powracają wciąż w jej refleksjach i wspomnieniach przez całą długą drogę do rodzinnego miasteczka.

Wizja życia wewnętrznego, prezentowana przez Żeromskiego jest więc niesłychanie demokratyczna, podkreślająca wspólnotę naszej ludzkiej kondycji. Intensywność i gwałtowność przeżyć psychicznych opisywana jest przez autora *Przedwiośnia* ze szczególnym wyczuleniem i upodobaniem.

■ Intensywność doznań

Ogromna intensywność przeżyć cechuje zarówno doznania pozytywne jak i negatywne. Te pozytywne (rozkosz, miłość, szczęście, przywiązanie) związane są głównie z odwzajemnionym przeżywaniem miłości, poczuciem osobistego szczęścia płynącego ze spełnienia:

... Jakże zapomnieć rozkoszy pierwszego objęcia i tego lotu skróś niebios czułości, dobroci, laski i samej najczystszej, samej najistotniejszej miłości? Wyrzec się Laury? Przed 241.

Trwożliwymi ustami dotknęła jego włosów i tracąc wiadomość o tym, co się z nią dzieje, pogrążyła się wszystka w ciche zaśnienie, w błogosławioną topiel szczęścia. Cien 288.

*Zamykał oczy i, jak kamień z wierzchołka góry zepchnięty, leciał w bezden-
ną przepaść rozkoszy. Naw 202.*

Podobne natężenie uczuć, choć wyrażane za pomocą bardziej skonwencjonalizowanych metafor, towarzyszy przeżyciom religijnym bohaterów, a także przyjmowanym przez nich postawom etycznym:

Głębokość wiary bez granic rozsiewała smugi pociechy niepojętej, jakoby promienie poranne w tym morzu ciemności. Char 53.

Myśl długo nad głębokością mej laski. Pow 96.

Doznania negatywne, przybierające w odczuciu bohaterów rozmiary kataklizmu, mają związek z osobami, darzonymi przywiązaniem lub miłością. Niedola, przerażenie, tęsknota, boleść, smutek, żal, szaleństwo, rozpacz, lęk, nieszczęście osiągają rozmiary trudne do zniesienia:

Słyszał nierówny, tchnący żarem oddech Krzysztofa i noga za nogą schodził w głębokość przerażenia: on umrze... Pop I 78.

To, co miał przed oczyma, to, co włamywało się w uszy, pomnażało tylko od chwili do chwili bezdenne i głuche obszary nędznej boleści. Pop I 189.

Coś go czasami ciągnęło w odmęt smutku i żalu, który się nagle pod nogami otwierał. Przed 29.

Spychała ją w otchłań lęku wieść przebolesna, że Łukasz został zraniony... Dzieje I 210.

Karolina [...] poczuwszy zapach perfum Laury zlatywała w otchłań szaleństwa. Przed 225.

Teraz na wiotkich skrzydłach cichych rozmyślań o rodzaju [samobójczej] śmierci, o jej miejscu i czasie, poczęła kołysać się w przestworze nieszczęścia. Dzieje I 111.

Jedynie cierpienie jest uczuciem spowodowanym przez zdarzenia natury nieosobistej, związane z doświadczeniem niewoli narodowej:

Z głębokości morza leż, z ciemnej otchłani cierpień wytoczył się ten utwór plemienny [Mickiewicza] [...]. Lit 46.

[setki tysięcy poległych za ojczyznę] gruntowały najdokładniejszą, nieomylną, własną miarą głęboką otchłań cierpienia. Wis 8.

Nazwy przestrzeni przywoływane w celu wyrażenia intensywności przeżyć psychicznych mają swoje ograniczenia funkcjonalne i rzadko są używane wyimennie. Natężenie doznań pozytywnych oddają nazwy przestrzeni lokowanej w górze, nad ziemią, w niebie, niebiosach i obłokach. Intensywność doznań negatywnych obrazują nazwy przestrzeni rozciągającej się na powierzchni ziemi lub w jej wnętrzu, a także nazwy obszarów wód i oceanów:

Cale jego ciało jeszcze marzyło, głowa wciąż leżała na obłokach, w niebie rozkoszy. Pop II 240.

Położyła złotą głowę na koldrze. Patrzy mu szczęśliwymi oczyma w oczy, w święte swe niebo. Dzieje I 154.

Włokło się w dał umieranie duszy, brodzenie w koło po topielisku bezpowrotnej i bezcelowej tęsknoty. Wiatr 229.

Intensywność przeżyć, gwałtowność emocji i uczuć targających bohaterami, ukazana za pomocą wyobrażeń spacji, jest często zwielokrotniona i spotęgowana dzięki pewnym rozwiązaniom składniowym. Polegają one na wyposażaniu rzeczowników przestrzennych w określenia, stanowiące sygnały bezradności pisarskiej: *Tonęła w beźmiarze niepojętej rozkoszy*. Char 50. Innym mechanizmem powodującym efekt multiplikacji są konstrukcje tautologiczne: *głębokość wiary bez granic; cała nieskończoność przywiązań; bezdenne obszary boleści; głęboka otchłań cierpienia; wolne powietrze miłości*. Kolejne stadia narastania uczuć, pociągających za sobą zmiany ich ekwiwalentów przestrzennych, oddaje paralelizm składniowy: *A gdy powrócił w to samo miejsce [na które runęła Helena], upadł na nie głową, ustami i sercem, sercem samowładnie teraz chodzącym po beźmiarach niedoli, po ojczyźnie trwogi [...]*. Pop II 91. Ogromna przestrzeń uczuć jest wszechogarniająca także dzięki temu, że pozwala na nieograniczoną możliwość ruchu. Ruch ten, chaotyczny, bezładny i bezcelowy, odzwierciedla bezradność bohatera wobec doznań, nad którymi nie panuje, które biorą go w swoje posiadanie:

Panna Wanda siedziała smirno na stolku – jak podczas rekolekcji – gdzie ją los wśród tego balu porzucił, a w gruncie rzeczy niosło ją przez pustkę rozpacz. Przed 206.

Bierność człowieka ulegającego intensywnym uczuciom, nad którymi nie ma on kontroli, uwydatnia dobór czasowników, które nazywają czynności spadania, pogrążania się w wodzie, spychania, porywania, zlatywania. Prawie wszystkie opisują ruch w dół, będący skutkiem przegranej walki człowieka z własnym ciałem lub groźnym żywiołem. Często używana strona bierna czasownika (lub sam imiesłów) wskazuje na istnienie siły sprawczej, dominującej, usytuowanej poza człowiekiem, sprawującej nad nim jednak niepodzielną władzę:

[Isolina] Zatopiona w otchłani mąk i raz wraz porywana do niebios rozkoszy marzenia, że już spełniła [polecenie Śnicy dotyczące wykradzenia testamentu Xeni Granowskiemu] [...]. Char 93.

Serce ścisnęło się w nim i dusza zamierała na rogach ulicy, gdy się thukł jak ptak z wykręconymi skrzydłami, nagle złapany z wolnego powietrza miłości i z przestworów szczęścia w ciemność zdradzieckiego potrzasku [o zazdrości o Tanię pozującą do obrazu]. Urod 110.

Heroiczni i bezwzględni wobec siebie bohaterowie Żeromskiego podejmują jednak próby przeciwstawienia się uczuciom, które uważają za złe ulokowane, które chcą w sobie stłumić, wygasić. Oczywiście skazani są na klęskę: *Czasami nieszczęśliwy wyszarpywał się na wierzch z topieli, wychodził na miejsce suche i zdobywał pewność, że nareszcie siłą rozumu, mocą niezłomną logiki pokonał strzygę uczuć.* Urod 183. Niekiedy z kolei intensywne doświadczenie męki przyjmuje się jako swój los, drogę życia, misję – a więc poniekąd konsekwencję wolnego wyboru: *[setki tysięcy poległych za ojczyznę] gruntowały najdokładniejszą, nieomylną, własną miarą głęboką otchlań cierpienia.* Wis 8. Kiedy indziej znowu bolesne doświadczenie niewoli staje się czymś sensownym i twórczym, dając okazję do zmierzenia się z trudną historią własnego narodu: *Z głębokości morza łez, z ciemnej otchłani cierpień wytoczył się ten utwór plemienny [Mickiewicza] [...].* Lit 46.

Rzeczowniki spaczalne, użyte do unaoczniania zjawisk psychicznych, są dobrym tworzywem do budowania kontrastów. Kontrasty te służą często ukazywaniu dwoistej natury człowieka oraz jego wewnętrznego przełamania i niespójności. To, co dzieje się z jego statycznym, nieruchomym, przygwożdżonym do ziemi ciałem, nie ma żadnego związku z przestrzenią uczuć, fantazji i marzeń, jaką eksploruje jego dusza: *Zdarza się, że tu ciało śni jakiś okropny, przyziemny, doczesny sen, a dusza błądzi, żyje, płąsa, raduje się tam, o setki i setki mil, w jakichś niebiosach swoich.* Uciek 192. Przeżywanie sprzecznych, skłóconych ze sobą uczuć, szamotanie się między odrzuceniem a odwzajemnioną miłością jest prawdziwą udręką, konkretyzowaną w przestrzennych obrazach wędrówki między podziemiem a niebem. Zagubiona dusza raz po raz przemierza całe uniwersum, nigdzie nie znajdując ukojenia: [Isolina] Zatopiona w otchłani mąk i raz wraz porywana do niebios rozkoszy marzenia [...]. Char 93.

Chwilowe i przelotne stany ducha to najczęściej nastroje smutku i przygnębienia. Przybierają one u bohaterów Żeromskiego rozmiary trudne do określenia, są wszechogarniające i obezwładniające. Rozlewają się na cały świat zewnętrzny, znosząc tym samym jego autonomię. Sprawiają, że jedyną rzeczywistością jest dla przeżywającego podmiotu jego własna psychika. Staje się ona *krainą, krajobrazem*, a więc przestrzenią roztaczającą się wokół obserwatora, rozległym obszarem dostępnym jego zmysłom, jedyną daną mu dziedziną, w której upływa jego życie:

Zeszedłem znowu w krainy dziwactwa i smutku. Dzień III 223.

Smutno tak, że poza takim smutkiem nie widać już nic – prócz żalu. Niekiedy wylania się z tego chaosu nowa kraina: rezygnacja. Dzień IV 88.

Zresztą nieopisaną jest ta olbrzymia kraina smutku, która daje nam przedsmak – tęsknoty. Dzień IV 99.

Wszędzie, dokądkolwiek oczy wybiegły, niespodziewane „zawalisko” ciągnęło na dół te martwe grunta, których racja bytu zniweczona została. Judym spoglądał na nie jak na krajobrazy swej duszy. Ludz 300-301.

Bohaterowie Żeromskiego doświadczają intensywnych uczuć, funkcjonują w przestrzeni pełnej znaczeń. Ogarnięci gwałtowną namiętnością, bezbronni wobec żywiołu uczuć, widzą na zewnątrz siebie nie realne, obiektywne otoczenie fizyczne, ale obraz własnej duszy:

Rzeczywistość była tylko jałowym, suchym, nędznym obszarem tęsknoty. Pop I 119-120.

■ Ciemna strona duszy ludzkiej

Życie psychiczne bohaterów utworów Stefana Żeromskiego obfituje w stany i uczucia destrukcyjne, opisywane we wszystkich możliwych stadiach i wariantach. O ile katalog emocji pozytywnych jest dość ograniczony i wiąże się po prostu z doznaniem odwzajemnionej miłości lub przyjaźni, o tyle repertuar ciemnych stron ludzkiej duszy jest bardzo rozbudowany. Składają się nań: brak nadziei, zazdrość, poczucie winy, upadek moralny, niepokój o przyszłość, wypalenie duchowe, tęsknota, nędza.

Tragiczne dzieje bohaterów Żeromskiego obfitują w nieszczęśliwe zdarzenia, przybierające rozmiary kataklizmu: skazanie na śmierć, utrata bliskiej osoby, ciężkie przeżycia wojenne, rozpaczliwe położenie materialne, źle ułożone uczucie, popełnienie śmiertelnego grzechu. Bohaterowie są przekonani, że dla nich świat się skończył, że nic dobrego ich już nie czeka. Pograżają się więc w krańcowej rozpacz i zwątpieniu. Przestrzennym wyobrażeniem braku nadziei są nazwy obszarów ciemnych, pozbawionych światła, oraz terenów rozpościerających się w dół:

Czyliżeś kiedy był za drzwiami jęku, azaliś wstępował kiedy do ciemnicy serca, co bije ostatni raz? Pow 93.

Kilka dni oddalenia, na które go znowu skazała, strąciły duszę do otchłani. Dzieje II 145.

Myśli mściwe i niszczycielskie wysuwać się poczęły z mroków jaskini katuszy [...]. Sen o chl 69.

– Ja ci nic nie każę, ja cię tylko chcę chwycić za ręce i prowadzić precz od przepaści. Musisz zapomnieć [o Łukaszu], bo inaczej przepadniesz. Dzieje I 121.

Podlego, co mię porzucił i zepchnął w przepaść! Nie, nie kocham! Dzieje II 131.

Brak światła ewokuje brak wiary w przyszłość. Dolna lokalizacja przepaści, głębokości, otchłani uzmysławia ruch w dół, upadek, pogrążanie się. Człowiek srodze doświadczony przez los eksploruje ciemne, podziemne rejony życia, gdzie nie dociera ani jeden promień słońca i nadziei. Ogrom tragedii, która stała się jego udziałem, podkreślają określenia multiplikujące: *bezdenna ciemnica*, *głębokość przepaści* oraz konstrukcje szeregowo o charakterze gradacji: *Najcichsze modlitwy, ostatnie jęki, najsłodsze nazwy, milion pozdrowień z głębokości, z otchłani odtrącenia, z przepaści nędznej beziły...* Zam 49.

Spadanie na dół życia może nastąpić raptownie, w jednej chwili, ale częściej przypomina kroczenie po kolejnych stopniach zwątpienia i rozczarowania:

Nienaski zza swych słupów widział ich i jej [Xeni] zachowanie się – i zlatywał w swą przepaść... Nie! Ze swej znanej przepaści zlatywał w otchłań nową, nieznaną, w głębię inną. Zam 75.

Niekiedy postacie utworu podejmują próby oparcia się tragizmowi zdarzeń. Próby te są nieudane, a użycie złowieszczych metafor przestrzennych (*toń*, *przepaść*) zapowiada nieuchronną klęskę. Matka Ewy Pobratyńskiej na próżno stara się prowadzić córkę *precz od przepaści*. Ewa zwiąże się z Łukaszem wbrew wszystkiemu i wszystkiemu. Ta sama bohaterka, spotkawszy Jaśniacha, myśli o nim z wdzięcznością, jako o kimś, kto: *Wyrwał ją z toni, wydzwignął z przepaści, wykupił z objęć Szczerbica*. Dzieje I 321. Niestety, nie na długo. Zwątpienie i rozpacz, które ogarniają bohaterów, i które unaoczniane są za pomocą wyobrażeń przestrzennych, stanowią zwykłe zapowiedź tragicznego epilogu.

Zazdrość jest ciemną stroną miłości, uczuciem, które potrafi ją zniszczyć. W utworach Żeromskiego jest domeną mężczyzn, nie kobiet. Stanowi siłę, która ogranicza, zamyka człowieka, również na osobę kochaną. Rości sobie prawa do posiadania kogoś na własność. Zawstydzia i upokarza obie strony. Wszystkie „przestrzenne” aspekty zazdrości: ciemność, izolacja, ograniczenie, niskie poło-

żenie, dobrze oddają metafory spacialne: *ciemnica*, *ciemność*, *przepaść*, *otchłań*, *głębia*:

Patrzył w ciemnicę uczucia, która się nagle rozwarła [o Piotrze mijanym na drodze przez Tatianę z Roszowem]. Urod 179.

Chodziła sama do jego pracowni pozować. Piotr odprowadzał ją do drzwi pawilonu w ogrodzie i czekał. Serce ścisnęło się w nim i dusza zamierała na rogach ulicy, gdy się tłukł jak ptak z wykręconymi skrzydłami, nagle złapany z wolnego powietrza miłości i z przestworów szczęścia w ciemność zdradzieckiego potrzasku. Urod 110.

Nienaski zza swych słupów widział ich i jej [Xeni] zachowanie się – i zlatywał w swą przepaść... Nie! Ze swej znanej przepaści zlatywał w otchłań nową, nieznaną, w głębiej inną. Zam 75.

Bohaterów Żeromskiego często prześladowe poczucie winy. Nierzadko są oni bowiem sprawcami czyjejś śmierci (Ewa Pobratyńska, Piotr Rozłucki, Tatiana). Świadomość sprzeniewierzenia się podstawowym prawom boskim i ludzkim powoduje, że nie potrafią cieszyć się życiem. Wyrzuty sumienia dopadają głównego bohatera *Urody życia* w najmniej spodziewanych momentach, często kontrastując z przyjemną, powierzchowną aktywnością. Fizyczna przestrzeń, w jakiej przebywa Piotr, odbywając przejażdżkę po otwartych, rozświetlonych słońcem okolicach Podlasia w towarzystwie pięknej dziewczyny, jest jak najdalsza od obszarów, w których pogrąża się jego dusza. Przestrzeń winy jest ciemna, ciasna, zamknięta i izolująca człowieka od innych ludzi:

Stał się na nowo starym sobą, nie tym młodym człowiekiem, który tu przyjechał i uczestniczył w przyjemnej ekskursji – lecz wstąpił do ciemnicy swej duszy. Bo istniał w nim jakby podświadomy schów, o którym nie wie nikt i o którego istnieniu on sam nie wiedział. Życie płynęło [...] – a oto nagle otwierała się w nim tajna i zdradziecka zapadnia i ciemna jej czeluść niepojętymi uczuciami zionęła na duszę. Urod 234-235.

Bohaterowie Żeromskiego są stale zagrożeni upadkiem moralnym. Nie mają sił, żeby wyrwać się z grzechu. Przewinienia, które popełnili, albo w każdej chwili mogą popełnić, ogniskują się wokół dwóch grzechów głównych: cudzołóstwa i zbrodni. Upadek moralny unaoczniają nazwy przestrzeni ciemnej (*ciemność*), rozciągającej się pod stopami (*przepaść*), obejmującej dno i obszar morza (*przepadlisko*, *toń*), a także nazwa jałowego, suchego obszaru ziemi (*pustynia*):

Namacał wreszcie wolą obojętność w ciemnościach wewnętrznych duszy, a dłonią rękojeść szpady. Pop I 264.

Cóż się stanie z tym chłopcem nieszczęsnym! Będzie jakimś katem, zbójem, mordercą! Dusza jego runie w przepaść! Przed 40.

Wawelski poczuł, że znowu jest w chaosie przeciwieństw, wspomnień, pożądań i wstrętów – w tej pustyni miłości nieprawej, gdzie ani robak nie umiera, ani ogień nie gaśnie [o romansie z mężatką]. Oko 163.

Przestrzeń grzechu jest gęsta i ciemna. Jest obszarem jałowym, na którym nie wyrosnie żadne zdrowe ziarno, gdzie obumrze nawet najszczęśliwszy zapal. Trudno się po niej poruszać, a samodzielne wydostanie się z niej jest rzeczą niemożliwą. Właściwie nie ma z niej odwrotu, nawet wówczas, gdy grzesznika pragnie uratować od potępienia drugi człowiek. Jan z Kolna, kompletujący załogę wśród portowych łotrów [...] rzucił się w przepadlisko grzechu każdej z tych dusz odtrąconych, aby gruntu sumienia stopami dosięgnąć. Wiatr 184. Oferując im pierwsze w ich życiu uczciwe zajęcie wiedział jednak, że jego upragnioną wyprawę ku nieznanym łądom mogą łatwo zamienić w łupieżczy wypad.

Postacie z utworów Żeromskiego dręczy niepokój o przyszłość. Lęk ten towarzyszy bohaterowi *Dzienników*, podejrzewającemu u siebie śmiertelną chorobę: *Dzisiaj ostatni raz spoglądam w otchłań z nadzieją, że tam nie spadnę. Straszny wir myśli odbiera pamięć, rozsądek – błędę w jakimś piekle ciemności.* Dzień IV 266. Rafał Olbromski z *Popiołów* żyje strachu przed surową karą za usunięcie ze szkoły, która go czeka z rąk ojca: *Wysuwał w ciemność cały mózg i jakoby nowym narzędziem badał nieznaną dziedzinę, oświecał sobie drogę nowoodkrytą, po której teraz samemu iść wypadnie.* Pop I 77-78. Matka Marcinka z *Szyfów* prac, jakby w przeczuciu swej rychłej śmierci, z dużym niepokojem zastanawia się nad dalszym losem syna: *Były to jednak sprawy blisko stojące. Nad rozleglejszą granicą tego widnokręgu zwieszała się ciemność nieprzenikniona, zakrywająca go nawet przed wzrokiem matki. Kto to jest ten mały Marcinek?* Syz 56. Piotra Rozłuckiego z *Urody życia* ogarnia paniczny lęk o sprostanie wymaganiom egzaminatora: *W owej chwili, gdy generał czytał „pytanie” – uczeń stanął nad przepaścią.* Urod 12.

Przestrzennymi ekwiwalentami braku wiedzy o sensie i przebiegu zdarzeń są obszary naznaczone również piętnem braku – braku światła i materii: *ciemność, próżnia, przepaść*. Przestrzeń lęku jest więc ciemna, pusta, uniemożliwiająca orientację i racjonalną ocenę sytuacji. Wyolbrzymia zagrożenia. Jest przestrzenią samotności – z własnymi lękami każdy musi zmierzyć się sam. Życie jawi się człowiekowi jako zbiór zdarzeń, uzależnionych nie od jego upartych dążeń i działań, ale od tego, co zrobi w jednej krótkiej chwili. Świadomość przypadkowości tych rozstrzygnięć jeszcze bardziej go paraliżuje i dezorientuje.

Nadwrażliwi bohaterowie Żeromskiego popadają w końcu w emocjonalną skrajność: pustkę, wypalenie duchowe. Stan ten jest stanem braku i jako taki często bywa opisywany za pomocą metafor przestrzennych. Unaocniają go nazwy przestrzeni pustej, niewypełnionej (*otchłań, pustka*) oraz nazwy przestrzeni jałowej, pozbawionej roślinności (*pustka, pustynia*):

Gdzie dawna miłość – niepojęta czarna otchłań uczuć [...]. Dzień IV 254.

Nie czuła już w sobie ani strasznej rozkoszy ducha – miłości ani przerażenia wobec spełnionej zdrady. Spokojna pustka – nic więcej. Pustka ta była jak ziemia w podwiośnie, nie okryta ani jedną trawką, leżąca spokojnie pod ciepłym słońcem. Dzieje II 103.

W pustce po wyrwaniu duszy została jakoby para brudna i czarna. Dzieje II 41.

Frazes o szczerości duszy rosyjskiej popchnął go na pustynię jego samotnych przeżyć i najfatalniej sprzeciwiał się ich biegowi. Urod 237.

Przestrzeń wypalenia duchowego jest obszarem ciemnym, pozbawionym czegoś bardzo istotnego. Pojawia się na miejscu dotąd wypełnionym szczerze przez miłość. Stanowi więc raptowną zmianę w życiu człowieka, zmianę, która daje mu nawet chwilową ulgę. Znajduje się on w stanie spokoju graniczącego z ośpieniem. Przestał się miotać. A jednak prześladuje go świadomość ogromnej straty, jaką poniósł, wyrwania duszy. Wie, że utracił ją w sposób ostateczny i nieodwracalny.

Tęsknota za osobą ukochaną jest u Żeromskiego niejednokrotnie jedyną formą przeżywania miłości. Znacznie częściej doświadcza jej mężczyzna, rozłączony z kochaną kobietą (o jej odczuciach zwykle nic wówczas nie wiemy). Jak każdy destrukcyjny stan ducha, wywołuje on skojarzenia przestrzenne, eksploatujące niskie położenie obiektów (*otchłań, przepaść, głębokość*), brak wypełnienia (*pustkowie, puszcza, próżnia*), zalanie wodą (*topielisko*). Tęsknota jawi się jako niesprawiedliwy wyrok, od którego nie ma apelacji, wyrok wydawany często przez okrutną lub lekkomyślną kobietę:

Kilka dni oddalenia, na które go znowu skazała, strąciły duszę do otchłani. Dzieje II 145.

Najcichsze modlitwy, ostatnie jęki, najśłodsze nazwy, milion pozdrowień z głębokości, z otchłani odrzucenia, z przepaści nędznej bezsiły... Zam 49.

Widział ją żywymi oczyma – i stracił! Był tuż, o kilkadziesiąt kroków... A teraz ta sama znowu będzie noc i pustkowie. Zam 51.

Wrócić do stanu wygnańca w Zgliszczach, do nicości i łaknienia duszy na puszczy tęsknoty [...]. Dzieje II 127.

Tęsknota czyni życie jałowym i bezcelowym. Jest udręką, odbierającą człowiekowi wszelką chęć do życia. Osoba, do której się tęskni, jawi się często jako nieosiągalna, niedostępna. Życ z nią nie można, żyć bez niej nie sposób: *Próżnia w głębi piersi, wyrwanie duchowego jestestwa, jama, na której dnie skowyczy ohydny ból [...].* Zam 13. Taki stan wywołuje skojarzenia ze śmiercią: *Wlokło się w dal umieranie duszy, brodzenie w koło po topielisku bezpowrotnej i bezcelowej tęsknoty.* Wiatr 229. Tęsknota ma tendencje do ekspansji: stopniowo rozszerza się, pustosząc wszelkie duchowe zasoby człowieka, działając w sposób podstępny, poza jego świadomością i wolą:

Osoba Heleny znikła z jego wyobraźni, nawet wspomnienie o niej wypęzło. Została się w duszy próżnia niejasna, usadowiona poza obrębem wyobrażeń, przez którą płynęły strugi łez... Pop I 146.

Nędza materialna, głód, niedostatek pieniędzy i dóbr jest ciężkim przeżyciem psychicznym i poważnym problemem moralnym, a nie jedynie doświadczeniem fizjologicznym. Sytuuje człowieka na samym dole hierarchii społecznej. Ruch w dół i upadek wywołują skojarzenia przestrzenne związane z niskim położeniem, brakiem światła, zalaniem wodą (*przepaść, otchłań*):

Z ciemnych otchłani nędzy, gdzie nie ma ani radości, ani spokoju, ani wolności myśli, ani zachowania ludzkiej dumy, ani marzeń, z otchłani, gdzie błąka się błady głód, namiętna wściekłość [...] – gdy się wznosi oczy, widać tylko, niby przez warstwy niezmiernego ogromu wód oceanu, jedyną jedną ciebie – jak milionpromienne słońce – ojczyzno. Dzień IV 317.

Ach, trzeba straszliwej odwagi, by wymówić wyrazy: – Czy nie moglibyście, kolego, pożyczyć mi rubla? Staczam się w przepaść. Zaczynam być cynicznie odważny. Dzień IV 22.

Nędza jest doświadczeniem poniżającym, budzącym jednak odruch buntu. Szybko prowadzi do działań dwuznacznych moralnie: żebraniiny i wykorzystywania innych, równie nieszczęśliwych ludzi. Jej szkodliwy wpływ można neutralizować, przenosząc wzrok z trudów i upokorzeń dnia codziennego ku szlachetnemu, wielkiemu celowi.

■ Tajniki duszy

Największą tajemnicą, z jaką mają w życiu do czynienia bohaterowie Żeromskiego, są... oni sami, świat ich wewnętrznych przeżyć i pragnień, ich istota i prawda duchowa. Jest to sfera niezrozumiała i nieprzewidywalna dla nich samych oraz zupełnie niedostępna dla ludzi postronnych. Jest czymś, co bardzo trudno poddaje się werbalnej komunikacji. Sfera ta nierzadko anektuje całą doświadczaną przez człowieka rzeczywistość, sprawiając, że traci on kontakt z realnym światem. Jej niedostępność podkreślają metafory przestrzenne, wykorzystujące nazwy przestrzeni położonej daleko od skraju, brzegu, powierzchni (*głęb, głębina, głębina, głębokość, otchłań, podziemie, przepaść*). Trudny dostęp oraz brak orientacji w jej wewnętrznej strukturze oddaje metaforycznie użyta nazwa przestrzeni pozbawionej światła (*pomroka*). Jej ogromny zakres, rozległość, wkraczanie na pola zajęte przez inne dziedziny życia uzmysławiają przenośne użycia nazw obszarów rozciągających się na powierzchni ziemi (*świat, rozłogi*):

Głąb duszy doktora Tomasza zajęło coś tak nowego, jak nową jest wiosna po twardej zimie. Ludz 269.

Plakał w głębi siebie, w tajnikach duszy, wspominając złote, isticie anielskie dzieciństwo swoje... Przed 277.

Wtedy Jan oczy otworzył, ale wnet zawarł powieki i patrzył w głębinę swego ducha, gdzie wrzała straszliwa burza, jak gdyby samum rozszarpujący ziemię. Arym 30.

[...] z najgłębszej, „anielskiej” głębokości serca spojrzała przejrzystymi do dna oczyma, z dołu w górę, uśmiechnęła się do przybyłego lokatora. Dzieje I 31-32.

Dusza zapadała się w podziemie swoje, w pieczarę szlochów nadaremnych, których celu ani skutku nie ma [...]. Urod 235.

I Smutek przewożący apostoła poczuł złowrogi gniew w przepaści istoty swojej. Wiatr 73.

Ustały już wszelkie marzenia zaskórne, hodowane w pomroce pomimo wszystko. Potworność faktu, oczywistość tryumfu Barwickiego [który poślubił Laure] dusiła go [Cezarego] za gardło. Przed 260.

Rafał drgnął cały, tak dalece głos przyjaciela był ciosem obcej istoty w tym świecie, wskroś którego błękała się jego dusza. Pop II 211.

Aż oto nagły łoskot po wszystkich rozłogach duszy, w przepaściach jej i na szczytach [...]. Dum 154.

Przestrzeń duszy bywa terenem wewnętrznych eksploracji, obiektem samopoznania i refleksji: *Dziś jeszcze Dostojewskiego drugi tom czytać będę, a jutro, jeśli czas pozwoli, zejdę w głąb siebie i zdam sobie rachuneczek z wielu poglądków, smuteczków, nadziejek... Dzień III 202.* Jest to zarazem żywioł potężny, rządzący się swoimi prawami, siedlisko uczuć, których nie można wytepić, które nie poddają się najsilniejszej nawet woli, nie słuchają nakazów rozumu: *Nie pozwalał sobie na wspomnienie, na bezkarne marzenie, na sen o Tani. Kochał ją w głębinie swej, poza wolą i wiedzą. Urod 177.* Żywioł ten, jak każda siła pozbawiona kontroli, a więc nieprzewidywalna, budzi grozę: – *Duch ludzki jest niezbadany jak ocean. Spójrzycie w siebie... Czy nie zobaczycie tam ciemnej otchłani, w której nikt nie był? Ludz 343.*

Tajniki duszy to również najbardziej intymna sfera prywatności, azyl, do którego można się schronić przed nieprzyjawnym lub obojętnym otoczeniem: *Było dobrze iść wśród tego świata duszy, iść dokąd oczy poniosą. Dzieje I 13.* W tej przestrzeni rodzą się autentyczne namiętności i uczucia: miłość, pożądanie, gniew. Można w niej szczerze przeżywać rozpacz lub żal, pozostając na zewnątrz chłodnym i zdystansowanym. Czasem, kiedy wspólne dramatyczne doświadczenia zbliżyły do siebie ludzi, sfera ta staje się dostępna dla drugiego człowieka. Poznanie wewnętrznego świata przeżyć innej osoby prowadzi do prawdziwego zbratania dusz, które może się obejść bez słów: *[Salomea i księżna] Objęły się obiedwie i zamilkły patrząc w otchłani swych uczuć i widząc nawzajem głębinę serca. Wier 144.*

■ Zmagania z życiem

Bohaterowie Żeromskiego nie są ludźmi rozpieszczanymi przez los. Dlatego właśnie ich dramatyczne dzieje mogły stać się tematem powieści i opowiadań. Zmagają się oni z twardą rzeczywistością, z trudnościami, które często ich przytłaczają. Ponadto fakt, że są oni ludźmi wrażliwymi, nierzadko wątpliwymi psychicznie, przeżywającymi w sposób wyjątkowy wszelkie niepowodzenia powoduje, iż problemy dnia codziennego urastają w ich oczach do rozmiaru katastrof życiowych. W takiej też tonacji są przedstawiane przez narratora, wyczulonego na tragizm ludzkich losów. Ważną rolę w opisach stanów psychicznych ilustrujących zmagania z życiem pełnią metafory przestrzenne.

Szczególnie pojemnymi znaczeniowo są metafory wykorzystujące nazwy przestrzeni leżącej w dole, pod stopami, zalane wodą (*urwisko*, *przepaść*, *głęбина*, *odmęt*) – a więc grożące niebezpieczeństwem, groźne, przerażające. Opisują one konieczność podjęcia decyzji, która być może zaważy na całym dalszym życiu (*urwisko*), przeszkody nie do pokonania, stojące na drodze prowadzącej do celu (*przepaście*), borykanie się z biedą, prozą życia i nudą (*głęбина*, *odmęt*):

Dochodziła do niezgłębnego urwiska: czy pójść we środe na kolej? Dzieje I 130.

Walili się na barki [Jana z Kolna przygotowującego wyprawę] piętra przeszód i zalegały przed stopą niezdobyte przepaście. Wiatr 185.

[...] dziad Kalikst na ostatnim koniu z przeobfitej niegdyś stajni musiał ruszyć w świat, to znaczy w szarą i ciemną głębinę popowstaniowej biedy [...]. Przed 13.

Myślę sobie, że dobrze czynię wydobywając panią z tego odmętu pospolitości. Dzieje I 256.

To ja cię swymi uczuciami pociągnąłem w odmęt niedostatku i pospolitości. Ponad 53.

Bohaterowie Żeromskiego dzielą się na takich, którzy przegrywają walkę z życiem i takich, którzy ze zmagania z nim wychodzą zwycięsko. Tych pierwszych (np. Pawła Obareckiego, Kubę Ulewicza, bohatera *Dzienników*) – zwykle mniej zahartowanych w dzieciństwie, trudności życiowe załamują, pozbawiają wiary w siebie, powodując dojmujące poczucie krzywdy. Zdają się oni nie samodzielnie wpływać na bieg wypadków, ale dawać się ponieść fali zdarzeń. Szybko rezygnują ze swych ambitnych planów, poddają się apatii i zwątpieniu. Swoje doświadczenia życiowe podsumowują w sposób ironiczny i pełen goryczy, wyzyskując do tego celu obrazowe dysonanse przestrzenne:

Z olbrzymich horyzontów, jakie leżały poza granicami wzroku młodzieńczego – pozostał horyzont, jaki można nakreślić końcem własnego dziurawego buta. Dzień V 119.

Z wielkich widnokręgów, ledwie dających się zmierzyć rozmarzonymi oczyma, został widnokrąg tak dalece mały, że można go było zakreślić końcem modnego kamaszka. Sił 89.

Inna grupa bohaterów, wśród nich na przykład doktor Judym i Andrzej Radek, to ludzie zahartowani, od dziecka przyzwyczajeni do nierównej walki z życiem. Są nawykli do niedostatku i ciężkiej pracy. Ich celem staje się wyrwanie z zakłętego kręgu biedy i zacofania. Są zdeterminowani, gotowi na wszystko. Trudności życiowe są dla nich stymulujące, kształtują zaradność, pomysłowość, umacniają w nich wiarę w siebie. Kolejne zdobycze, okupione ciężką pracą i upokorzeniami, nie demobilizują ich, ale skłaniają do stawiania sobie następnych ambitnych zadań. *Horyzont* i *przestwór*, użyte tym razem zgoła nieironicznie i wzmocnione epitetami, podkreślają rozległość planów i zamierzeń:

Jemu „pan” ukazał horyzont tak daleki w naukach i na świecie, że Radek [pójść] na księdza nie miał żadnej ochoty. Syz 155.

Wypadało z tych obliczeń, że to, co już zostało zdobyte, to jest los bardzo wielki. Ale zarazem nie ginął jeszcze z oczu przestwór dawny, owszem rozszerzał się daleki, nieobeszły... Ludz 85.

2. Życie intelektualne

Bohaterowie utworów Żeromskiego nie tylko czują, ale i myślą. Próbują zrozumieć ludzi oraz poznać prawa rządzące światem. I choć uczucie i myślenie to dwa różne sposoby reagowania na rzeczywistość, procesy intelektualne osiągają u bohaterów Żeromskiego podobne natężenie, co ich przeżycia emocjonalne. Nośnikami intensywności procesów myślowych są te same metafory przestrzenne, które opisywały gwałtowność i siłę uczuć. Tworzą je nazwy miejsc położonych w dole (*bezdnia*), zalanych wodą (*odmęt*), a także rozciągających się nad głową (*przestworze*, *wyżyna*):

Tylko że Asnyk tej bezdni cynizmu, tych lwich pazurów ironii, jakimi kaleczył do krwi Heine – nie posiada. Dzień III 52.

[...] lecz odwracam się jeszcze od nich [autorów lektur], by zatonąć w odmęcie moich myśli. Dzień IV 257.

Pewien widok niejasny, zdjęty z niestałości zjawisk, zarysował się w przestworzu wyobraźni. Naw 251.

Stamtąd, z wyżyny buckle'izmu ani jeden z adeptów nie zstąpił na chwilę do dziedzin wolno-próżniactwa [...]. Syz 192.

Główne postacie autora *Przedwiośnia* często wypowiadają się o ludziach niemyślących, prymitywnych, zamkniętych na rzeczy nowe, z pogardą i lekceważeniem. Nie mają żadnej litości dla tych, którzy mogą zdobyć wykształce-

nie, nie wyrobili w sobie skłonności do refleksji, nie są ciekawi świata i niczego nie zamierzają się już uczyć. Stan ich umysłu unaoczniają użyte metaforycznie nazwy przestrzeni otwartej i zamkniętej:

Sami się zamknęli na kłódkę w ciemnicy swej głupoty. Biał 179.

To familijne zamknięcie horyzontu jest tak szczelne, że ja się wcale w nim nie znajduję, nawet w tej chwili, kiedy tu siedzę. Ludz 190.

Szerszych widnokręgów nie widział, mało je rozumie i nie wdaje się w rozumienie; wie na pewno, że „chłop wtedy jest dobry, gdy się go bije w papę” – i basta. Dzień V 207-208.

Człowiek myślący niekoniecznie musi być osobą o renesansowych zainteresowaniach, pasjonującą się każdym ludzkim problemem i wydarzeniem. Tematy jego intelektualnych rozważań są niekiedy świadomie ograniczone i stanowią dowód patriotyzmu. Ojczyzna i cel narodowy stają się wówczas głównym układem odniesienia dla wszystkiego, co angażuje życie umysłowe jednostki:

Więc moja ludzkość to Polacy, mój wszechświat – to moja ziemia, a mój Bóg – to ojczyzna z tym wszystkim, co się w tym wyrazie zamyka... Dzień III 14.

Próba poznania praw rządzących światem skłania bohaterów do szukania związków między zjawiskami. Kiedy tych związków nie daje się ustalić, kiedy rzeczywistość jawi się jako chaos niepoddający się umysłowemu objęciu, jedynym, czego może się w niej dopatrzeć rozum, są paradoksy, kontrasty i sprzeczności. Bohaterowie Żeromskiego są na nie szczególnie wyczuleni:

Czy możemy wywyższać Mickiewicza ponad Goethego [...]? *O wyższości lub niższości tych walorów nie może być w ogóle mowy – prędzej o ich bliskości i oddaleniu.* Lit 45.

Ludzie pamiętają to moje zdanie [o Ochorowiczu, pochlebne], choć ja odbiegłem od niego na taką odległość, jaka dzieli rewolucyjność – od spokoju pracy organicznej. Dzień V 39.

Nieszczęściem, katuszą jest posiadanie prawdy. Zanadto duża przestrzeń leży między nią a padolem, czyli Zagłębiem. Ludz 311.

Dziedzina myśli i marzeń to intymny świat bohaterów Żeromskiego. Może stanowić ucieczkę przed miłością: *Patrząc na jej żywą twarz, na oczy iskrzące się, jak wiecznie nowy i wiecznie silny mróz, uciekał na drugi kraniec miłości, w kraj zimnych rozważań i nadaremnie wszystko znowu mierzył myślami.* Dzieje I 165. Jest azyłem dla tych, których rzeczywistość ciężko doświadczyła oraz skazała na samotność i niezrozumienie:

Myśl błąkała się po tym jakowymś nieznanym miejscu. Lecz że musiała wrócić z kraju bezcelowych śnień do grubej rzeczywistości, więc się powlokła na daleki grób [ojca]. Wier 151.

[...] z nikim nie mówiłem o tym, co mnie interesuje, co stanowi horyzont mojej, jeśli jeszcze można się tak wyrażać – duszy. Mog 109.

Kiedy jednak ból jest zbyt dojmujący, nie można od niego uciec w myślenie. Nie pomaga ono w zapomnieniu o osobistej tragedii, przeciwnie: jątrzy ranę, każąc pytać o celowość boskiego wyroku, sens i cel życia ojca po stracie jedyne dziecko:

[...] doktor Zenon, sam na sam zostając ze sobą, ocknąwszy się ze snu nocy, idąc w dal i powracając do punktu wyjścia, nie mógł znaleźć przedmiotu czy tematu, o którym by mógł myśleć. [...] Wszystkie myśli zlatywały w otchłani czasu i niosły się w przestrzeni. Złe spoj 152.

A więc rozum nie zawsze pomaga człowiekowi uporać się z tym, co go w świecie spotyka. Nie chroni go przed zwątpieniem i rozpaczą. Nie ratuje przed samotnością: przeciwnie, wzmacnia poczucie osamotnienia u tych, którym przyszło żyć wśród ludzi prymitywnych i pustych. Uzmysławia mu jego własną małość wobec rzeczy naprawdę wielkich: *Co to sztuka? Straszliwy przestwór, gdzie możesz się wznosić do nieskończonej wysokości [...].* Dzień V 51. Sprawia, że poznawszy prawdę, chce jej służyć w codziennym życiu, skazując się tym samym na bolesne rozczarowanie: *Nieszczęściem, katuszą jest posiadanie prawdy. Znadto duża przestrzeń leży między nią a padolem, czyli Zagłębiem. Ludz 311.*

3. Problemy egzystencjalne

Bohaterowie Żeromskiego często zastanawiają się nad celem i sensem życia. Szukają w nim punktu stałego, zasady organizującej ich relacje ze światem. Ponieważ są ludźmi, którzy nie otrzymali daru wiary, ich poszukiwania nie mają charakteru religijnego¹⁵⁹. Jedynym wyjątkiem jest Diokles, bohater stylizowanej przypowieści *Aryman mści się*, który, przerażony tragicznym bilansem swego życia, zakłada na pustyni swą nową siedzibę, gdzie chce bez grzechu wychować syna, aby zapewnić obu łaskę w oczach Boga. Próbuje się w ten sposób uwolnić od lęku egzystencjalnego, otworzyć swoje życie na wymiar religijny. Przegrywa. Syn Dioklesa, Jan, od urodzenia pozbawiony kontaktu z ludźmi, a więc i ze wszelkim ziemskim złem, odrzuca miłość pięknej dziewczyny, która umiera

¹⁵⁹ Choć w życiu Ewy Pobratyńskiej czy Ryszarda Nienaskiego zdarzają się chwile głębokich przeżyć religijnych, są to tylko epizody, które nie oznaczają trwałego i ostatecznego przymierza z Bogiem.

z rozpacz na progu jego jaskini. W tym momencie Jan uświadamia sobie, że życie podporządkowane nakazom boskim obróciło się przeciwko niemu i odarło go z człowieczeństwa, i że Bóg, który do tego dopuścił, nie jest przewodnikiem i mistrzem, ale okrutnym władcą, niewiele lepszym od szatana. Próba uzyskania zbawienia kończy się bluźnierstwem.

Bohaterowie Żeromskiego są ludźmi mającymi ogromną potrzebę wolności. Wiele postaci, jak choćby doktor Judym, Cezary Baryka, Rafał Olbromski, Piotr Rozłucki, chce samodzielnie decydować o własnym losie, nie słucha żadnych ludzkich ani boskich autorytetów. Ale wolność, która staje się ich udziałem, jest wolnością tragiczną. Jest samotnym eksplorowaniem nieujarzmionej i niepoznawalnej przestrzeni, pozbawionej punktów oparcia:

Życie jest to ogrom niezbadany, nieprzebyty, jak podbiegunowy las dla samotnego wędrowca bez broni. Jest to wciąż jeszcze puszcza, w której nie wyrąbana jest ani jedna ścieżka. Dzieje I 67.

A więc świat jest gęstą, ciemną przestrzenią, puszczą, w której kroczy samotny, słaby człowiek. Wszystkie jego rachuby i plany życiowe, wszystkie zdobycze rozumu, wszystkie z takim trudem wyrąbane ścieżki stają się niczym wobec groźnych i nieprzewidywalnych sił, które rządzą ludzkim losem:

Poza moim logicznym wywodem wszystko szło stronami, swoją własną drogą. Z ciemności nad moje pole wypadła burza. Z ciemności wychodziła na mnie śmierć. Pom 148.

Taki świat budzi w człowieku odruch ucieczki. Terenem tych ucieczek jest sen i marzenia, dające ukojenie zwłaszcza w momentach dramatycznych wydarzeń. Metafory przestrzenne podkreślają rozległość i samowystarczalność tej sfery (*kraina, świat*), oraz jej skomplikowaną strukturę i brak związków z realnym, toczącym się na powierzchni życiem (*czeluść, puszcza, przestwory, głębie*):

Ale kamienny sen, szczęście dzieciństwa, porywał ją [Zosię] w swój nurt niezgłębiony, w niezgruntowaną czeluść zapomnienia o rzeczywistym, najohydniejszym ze światów. Char 287.

Dziś idę w senną krainę. [...] Przed godziną śmiałem się serdecznie – teraz smutno po dawnemu... Ot, głupie życie... Dzień III 12-13.

Zdawało mu się jak przez sen, że jest w Wygnance. Zapomniał się i zbłąkał w puszczy dawnych marzeń. Pop I 250.

O śnie! O świecie radosnych krain i przygód nie do wiary! Między 293.

Nosisz nas [śnie] po przestworach i głębiach, czyniąc z nas istoty inne, niż jesteśmy na ziemi – lekkie, zwinne i lotne. Między 293

Człowieka dzieli od innych ludzi nieprzewyciężony dystans. Każdy na własną rękę musi się zmagać z grozą życia. Dystans ten dzieli nawet bliskich sobie ludzi, związanych silnym uczuciem:

Cóż zaś mogę uczynić dla przedłużenia, rozszerzenia sennego królestwa twego – o najdroższa! – ja, natrętny świadek, widz strudzony, przychodzień z dalekich antypodów, gdzie panuje ponury i głuchy smutek, do czarującego dwuświecia czarów? Wil 252.

Miedzy nim a tą piękną i śmiałą dziewczyną [Wandą] istniała jakby prze-paść, jakaś ciemna i ohydna próżnia; ale para tych oczu, para, do jakiej trudno by dobrąć podobną na całej kuli ziemskiej, rzuciła nad otchłanią złoty most. Oko 167.

Grzech popełniony przez jednego człowieka kładzie się cieniem na całym związku. Dzieli ludzi, uniemożliwiając im zaznanie ziemskiego szczęścia¹⁶⁰:

Piotr przypomniał sobie, ile to razy od tej chwili w ogrodzie, kiedy po raz pierwszy Tatianę zobaczył, najmował do rozpusty za pieniądze publiczne dziewczuchy – i zmierzył teraz całą otchlań krzywdy, jaką przez to sobie i Tatianie wyrządził. Urod 82.

Inni ludzie, bliscy lub całkiem dalecy, stanowią intrygującą zagadkę. Tajemniczy świat ich przeżyć i pragnień prowokuje do eksploracji. Jest jednak tak samo niedostępny jak *podbiegunowy las* życia:

On [chłop polski] – to niezbadany step, to puszcza głucha z bagnem i gadami, z dzikością i ciemnem, ale i ze śpiewem ptaków i z jodeł zapachem. Dzień III 61.

Dla wielu bohaterów Żeromskiego śmierć jest ostatecznym kresem życia, końcem wszystkiego, jedynym pewnym zakończeniem ziemskich zmagania. Jawi się im ona jako kraina okryta mrokiem, ciemna, zimna, przerażająca. A mimo to niekiedy dopiero ona przynosi ulgę:

Jęk rozpacz, stękanie żądz, żeby się zapaść w tę ciemnicę, dokąd już żadne światło nie dolata!... Zam 142-143.

Okrucy wiary w życie pozagrobowe, w to, że człowiek po śmierci nie obraca się w nicość, przebłyskują jednak w rozważaniach nawet najbardziej zatwardziały cyników. Podsycia je tęsknota ojca za zmarłą córką i przemożne pragnienie rychłego spotkania się z nią:

¹⁶⁰ Myśl ta stała się tematem noweli *Cienie*, której bohater, zdradziwszy swą narzeczoną, stracił zaufanie do samego siebie, i zastanawia się, czy wytrwa w wierności małżeńskiej.

Co by też wyjawiała [Xenia swemu ojcu], gdyby tak dziś ramię przy ramieniu szli – o tamtych tajemniczych krajach Boga, gdzie ona teraz gości i przebywa?
Char 319.

4. Życie społeczne

Żaden z utworów Stefana Żeromskiego nie jest apologią życia społecznego. Wydaje się, że społeczeństwo ukazywane w jego powieściach, dramatach i opowiadaniach jest, jako całość, gorsze niż tworzące je jednostki. Dobre skłonności poszczególnych ludzi: altruizm, szlachetność, wrażliwość na ludzką krzywdę, ambicja, wiara w człowieka – w społeczeństwie rozpraszają się i giną. Natomiast odwieczne ludzkie wady: skłonność do grzechu, egoizm, pycha, obojętność kumulują się i nadają ton życiu społecznemu.

Zjawiskiem organizującym społeczeństwo jest twarda rywalizacja. W jej wyniku jednostki i grupy, zazwyczaj słabsze już w momencie startu, skazane są na przegraną. Rywalizacja zatem nie daje żadnych nowych szans ludziom, którzy pretendują do awansu społecznego¹⁶¹, ale konserwuje i petryfikuje istniejące podziały. Jest przejawem agresji w życiu społecznym i chęci dominacji jednych grup nad innymi. Przedsmak tej nierównej walki mieli już uczniowie klerykowskiego gimnazjum, właściwie bezbronni wobec ucisku narodowego i społecznego, jakiego doświadczali w szkole:

Areną tych zapasów [między nauczycielami i uczniami] do chwili przybycia dyrektora Kriestobriadnikowa i jego pomocników była szkoła z jej klasami, korytarzami i dziedzińcem. Przybysze [nowe kierownictwo szkoły] rozszerzyli horyzont tak daleko, że wzrok dziecięcy nie widział literalnie miejsca, gdzieby tej walki nie było. Syz 138.

Społeczeństwo jest podzielone według kryteriów majątkowych i etnicznych. Warstwy położone na skrajnych szczeblach drabiny społecznej właściwie nie kontaktują się ze sobą (brak styczności i dystans unaocznia para antonimów przestrzennych *wyżyna–nizina*). Rozwarstwienie to jest posunięte tak daleko, iż umożliwia niekiedy ignorowanie konwenansów, łamanie norm moralnych, które nie pociągają za sobą utraty dobrej opinii:

¹⁶¹ Opisane w utworach przykłady awansu społecznego np. doktora Judyma, Andrzeja Radka są efektem nie pozytywnych mechanizmów tkwiących w społeczeństwie, ale dobrej woli konkretnych ludzi. Bohaterowie ci robią więc karierę niejako wbrew społeczeństwu. Z kolei degradacja społeczna np. Ewy Pobratyńskiej jest skutkiem działania nie tyle konkretnych osób, ile przejawem funkcjonowania zbiorowości, która najmniejsze odstępstwo od swych zasad karze wykluczeniem, zepchnięciem na margines życia, nie dając grzesznikowi żadnych szans poprawy.

Przypatrzył się już dostatecznie smętnemu gatunkowi ludzkiemu na wyżynie i na nizinie, w bogactwie i tałatajstwie, w kryminale i w tej kryjówce. Char 282.

Te dwie panie [Sabina i Lenta] znały się bardzo dawno, kędyś na świecie, i to w takich jego okolicach, jakich posuchowscy obywatele nie widzieli nigdy, nawet na mapie. Naw 152.

Cieszył się [Łukasz], że są sami, że ci, co mieszkają za ścianą [o Żydach], są dalecy, nie rozumiejący nic zgoła, że światy ich tak odmienne, [są] przez to tolerujące się wzajem... Dzieje I 160-161.

Spółczeństwo promuje postawy niemoralne: karierowiczostwo, konformizm, zepsucie. Czyni z ludzi gorliwych wykonawców poleceń, uniżonych potakiwaczy, skupionych na swych małych korzyściach:

Rosja przedwojenna była wymarzoną areną dorobku dla ludzi tego typu, zwłaszcza pochodzących z „Królestwa” [o karierze Seweryna Baryki]. Przed 12.

Jużem był wówczas wyszedł z kołyski na szerszy horyzont, a nawet stawia-łem pierwsze pas na niełatwej wcale posadzce umizgów [...]. Pop II 23.

Z drugiej strony społeczeństwo staje się wobec jednostek surowym sędzią, często surowszym niż sam Bóg, wymagającym bezwzględności respektowania zakreślonych ram. Bardzo łatwo szafuje karą potępienia i wykluczenia. Ogranicza wolność ludzi samodzielnych i niezależnych. Nie daje żadnego oparcia osobom, które staczają się na margines życia, są nieszczęśliwe, samotne, chore, wykorzystywane¹⁶². Człowiek, choć stanowi przecież część dużej zbiorowości, w swych zmaganiach z życiem może liczyć tylko na siebie:

Naprawdę – żył w odludziu, wiecznie z osobna, jakoś na zewnątrz od koleżeńskiego zespołu, choć w nim jako najlepszy kolega przebywał. Char 243.

Taka to dał ogromna! – choćbyś wzrok wytężył na całe ziemi obszary, to nie znajdziesz nikogo, co by o tobie pomyślał: co on tam robi? Dzień III 179.

Kraj samotności, przez który Ewa szła w swym niestrudzonej pątnictwie, był krajem najbardziej bezwzględnie należącym do Boga. Dzieje I 187.

Bohaterom Żeromskiego, stale otoczonym ludźmi, ale w istocie osamotnionym i opuszczonym przez wszystkich, często wydaje się, że żyją na pustyni. Uskarżają się oni na brak zrozumienia nawet wśród tych, którzy powinni im być szczególnie bliscy:

¹⁶² Nieśmiało próby kompleksowego przeciwdziałania tym nieszczęściom podjął Bodzanta w swym folwarku dla upadłych dziewcząt (*Dzieje grzechu*). Folwark okazał się jednak wątpliwym, prywatnym przedsięwzięciem, które upadło natychmiast po śmierci swego założyciela.

Tak, to jest dla mnie świat zgoła obcy. Ci ludzie nic nie spostrzegają na ziemi oprócz Mękarzyc i nie mają żadnych innych widoków oprócz swoich pieniądze skojarzeń [Joasia o swojej rodzinie]. Ludz 190.

Spotkanie człowieka podobnie myślącego, dzielącego ten sam system wartości, zdarza się rzadko i jest niemalym zaskoczeniem:

Nie myślałem na tym pustkowiu, gdzie czytuje się „Słowo” i powieści odcinane z „Dziennika dla Wszystkich”, spotkać człowieka, któremu można powiedzieć: a! tyś grzybek z naszego lasu. Jeszcze jedno: patriota. Dzień V 232.

Kuba Ulewicz, skorzystawszy z zaproszenia krewnych na wsi, odkarmiony i przywrócony życiu po miesiącach przymierania głodem w Warszawie, przywołuje swą niedawną opinię o społeczeństwie jako krzywdzącą i niesłuszną:

Tak jeszcze niedawno cała ta ziemia po społu z plemieniem ludzkim i niezmiernymi owocami jego pracy była dla niego istotną pustynią, zawałoną gruzami i rządzoną przez bezprawia podłości. W sid 205.

To jednak, czego doświadczy na łonie życia rodzinnego, szybko skłoni go do powrotu do wcześniejszych twierdzeń. Podstawowa struktura społeczna, jaką tworzy rodzina, skupia w sobie bowiem wszystkie cechy całej zbiorowości. Znajduje się w stanie daleko posuniętego rozkładu:

Gdybym chciał z głębin życia rodzinnego, w jakie tu obecnie wypadkiem wróciłem, wypisać wszystko [...]. Dzień V 164.

To wszystko powoduje, że niektórzy bohaterowie Żeromskiego albo świadomie rezygnują z życia rodzinnego (Judym), albo szukają osobistego szczęścia poza rodziną. Gotowi są nawet na opuszczenie Europy, aby się wyrwać spod kontroli społecznej:

– Słuchaj, Jasna! Pojedziemy do Ameryki, na półwysep Florydę, w lesiste puszcze Newady albo Montany, w płaszczyny Teksasu albo w doliny Missisipi. Stworzymy sobie świat jak z baśni Chateaubrianda. Dzieje II 134.

Siły tkwiące w społeczeństwie są potężne i destrukcyjne. Społeczeństwo jako całość nie zachowuje się racjonalnie, nie dokonuje mądrych wyborów. Często staje na krawędzi samozniszczenia. Na zebraniu komunistów, opisanym w *Przedwiośniu*, tylko Cezary Baryka opowiada się przeciwko rewolucji jako sposobowi naprawienia społecznego zła: *Ta droga prowadziłaby w krwawą próżnię...* Przed 318. Doświadczył on bowiem na własnej skórze sprawiedliwości społecznej, zaprowadzonej w Rosji. Ale przestrzegając zebranych przed

rewolucją napotyka na mur nieufności. Nikogo z nich nie udaje mu się odwieść od wyboru takiej drogi dla Polski.

Wizja krwawej rewolucji grożąca Rzeczypospolitej jest tym bardziej prawdopodobna, że historia Polski obfituje w przykłady autodestrukcji:

Wysiepał wszelkie wodze z rąk ten szalony panów lud. Na kiel wędzidło wziął i w przepaść poniósł bezdenną. Dum 178.

Miasto przymierza wiecznego [z Moskwą] – przepaść się, zemstą przenigdy nie nasyconą hucząca, rozwarła. Dum 187.

Spółeczeństwo bardzo trudno i niechętnie poddaje się procesom uzdrawiającym. Długo toleruje zjawiska niesprawiedliwe i groźne dla swego własnego bytu, nie podejmując żadnych reform. Wsie stają się ciemnicami ojczyzny. Robotnicy to świat pracy, biedy, smutku, mroku, ruiny [...].

Narrator relacji *Na probostwie w Wyszkowie* za kompromitujący uznaje fakt, że po uzyskaniu niepodległości Polska nie zrobiła niczego dla wielomilionowej armii bezrolnych chłopów, że choć zmieniło się wszystko: status polityczny kraju, granice, ustrój, to [...] w głębiach pozostało to samo, co było za dni niewoli. Na prob 18. W obliczu tego zastoju fakt solidarnej obrony Rzeczypospolitej w wojnie polsko-bolszewickiej i lojalny udział w niej warstw społecznych zaniedbanych i lekceważonych zakrawa na niezasłużony cud.

Życie społeczne opisane poprzez metafory przestrzenne jest poddane miazdzącej krytyce we wszystkich swych aspektach. Ma wszakże jedną cechę rokującą nadzieję na przyszłość: staje się wyzwaniem dla garstki szlachetnych entuzjastów:

[Nienaski] Dzięki rażącemu kontrastowi, jaki zachodził między widzeniem przezeń rzeczy tego świata a tym światkiem, w którym żyła panna Xenia, poddał rewizji wszystko, co przeżył. Patrzył bez zmrużenia powieki w ten jej świat, w kolisko użycia, blasku, światła, woni i zabawy i tak zwanego piękna. Patrzył również bez jakiegokolwiek pobażania w świat pracy, biedy, smutku, mroku, ruiny i tak zwanej brzydoty. Jeszcze raz zestawił te dwa światy w sobie samym, w sercu swym – i wybrał drugi. Naw 229-230.

5. Czas i historia

Stefan Żeromski nie był historiozofem, nie dociekał w swych utworach sensu i znaczenia wydarzeń historycznych. A jednak historia zajmuje w jego utworach wiele miejsca. Liczne dzieła pisarza są osnute wokół autentycznych

wydarzeń z dziejów Polski. W historii, nauce o przebiegu procesu dziejowego, interesuje go głównie to, co dotyczy Polski i Polaków.

Zjawiska związane z upływem czasu są w utworach Żeromskiego przedstawione metaforycznie, głównie za pomocą metafor przestrzennych.

■ Przeszłość

Tym, co fascynuje Żeromskiego, jest przede wszystkim przeszłość. Upływ czasu nie dotyczy przy tym tylko zbiorowości ludzkich, ale jest właściwy Ziemi jako planecie, która w swojej historii podlegała procesom geologicznym na ogromną skalę:

Niegdyś, w otchłani czasów, w prawiekach, po odejściu na północ skandynawskich lodowców, z obszarów leśnych i przez leśne obszary samowładnie i samowolnie toczył się poczęły wiślane fale. Wis 17.

Historia to także dzieje ludzkiej kultury, dorobek pokoleń nawarstwiony w dziełach architektury i sztuki, pozorny chaos, z którym ma do czynienia współczesny człowiek, oglądający niezliczone zabytki z dawnych epok. Wejście w intymny kontakt z tymi materialnym pozostałościami po przodkach wzmacnia poczucie ciągłości kulturowej, umożliwia korzystanie z doświadczeń tych, którzy przeminęli, na przekór upływowi czasu. Przekazywanie doświadczeń odbywa się nawet wtedy, kiedy ludzie współcześni, poznawszy dorobek swych przodków, chcą go następnie w całości odrzucić, jako zbiór rozwiązań, które nie mogą się sprawdzić w nowych czasach:

Było to [o studiach architektonicznych Nienaskiego] raczej polowanie i rabunek w niewiadomych puszczach, na przestrzeni trzech z górą stuleci, na paśmie dziejów od dwunastego do szesnastego wieku. Naw 95.

Historia to wreszcie dzieje własnego narodu. Główną cezurą w historii Polski jest utrata niezależności politycznej. Historia polskiej państwowości jest w sposób dramatyczny przecięta, przełamana. Na jej obraz kładzie się długim cieniem doświadczenie niewoli:

Biegną w ciemnościach polscy ludzie, belkocząc zaciekle o jadle, o napitku, o uciechu cielesnej i o dzieciach. Praca daleko i blisko gotuje się na czarnej ziemi. Nok 19.

Takie na każdym kroku rozbicie wiary, ruina idei, taka bezgraniczna otchłań niedoli! XIX wiek! Dzień III 172.

[Michał Bobrzyński] Wyciągał na jaśnię wszystką otchłań dziejowego upadku własnego narodu [...]. Syz 181.

Niewola narodowa, ukazana za pomocą nazw przestrzeni ciemnej, rozpoczynającej się w dole, jest – w perspektywie indywidualnej – zjawiskiem demoralizującym. Pozbawiając ludzi możliwości identyfikacji z niezależnym państwem, odbiera im godność, zrywa więzi społeczne, ogniskuje życie całych pokoleń wokół małych, przyziemnych spraw i celów. Wiarę w odzyskanie niepodległości pielęgnuje tylko grupa śmiałych wizjonerów, którzy jakimś cudem nie poddali się temu wewnętrznemu zniewoleniu:

[Marian Bohusz] Sam żyjąc pod podwójną kopułą niewoli, kopułą moskiewską i pod władzą roztoczonej przez własną t'my, zmuszał pokolenie swoje do myśli, do pogłębienia uczuć społecznych, do uczenia się, czuwania. Przed 269.

Przeszłość bywa w końcu widziana jako czas przeżyty przez pojedynczego człowieka. Bohaterowie Żeromskiego wspominają ją z nostalgią w chwilach wyciszenia i refleksji. Są zapatrzeni w obraz samych siebie, w swoją własną przeszłość, i pogodnie zrezygnowani, nie buntujący się wobec upływu czasu:

Złudzenie poniosło duszę w dał, w młodość. Dzieje II 179.

Myśli biegły w dał, podobne do spojrzenia przebijającego gęsty las. Pop III 123.

Zbliżając się do szczytu wyniosłości życia zwracał jeszcze spojrzenie w stronę krainy przebytej. Arym 7.

Pocziwy mój Bem! Minione święty... Dzień III 113.

Jednocześnie często nie mogą się oprzeć wrażeniu, że to, co wspominają, dotyczy kogoś innego, człowieka, którym byli, ale którym nie są. Historia jednego ludzkiego życia jest niespójna, nieciągła, nie tworzy logicznej całości:

Patrząc tak w odległość, doświadczamy wrażenia, że człowiek składa się z szeregu postaci, które częstokroć nie mają pomiędzy sobą nic wspólnego. Dzieje I 36.

Tak zresztą skonstruowani są wszyscy główni bohaterowie Żeromskiego, którym zarzucano niepodleganie normom prawdo-podobieństwa, zaskakujące zwroty życiowe, splatanie się w ich losach elementów skrajnych: miłości i śmierci, demoralizacji i heroizmu, materializmu i szlachetności¹⁶³. Istotnie, nic przecież nie łączy Ewy Pobratyńskiej z pierwszych stron *Dziejów grzechu* z postacią, która umiera w ostatniej scenie powieści. Xenia na początku i końcu *Zamieci* to dwie różne osoby. Aferzysta Granowski z pierwszych kart *Charitas* to ktoś zupełnie niepodobny do bezinteresownego i szlachetnego starca, który kończy życie w finale.

¹⁶³ S. Eile, *Alogiczność i przypadek w prozie Żeromskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1, s. 1-13.

A przecież, z drugiej strony, na każdym ciąży odpowiedzialność za to, jak wykorzystał czas mu dany. Prędzej czy później, przed Bogiem i przed ludźmi, będzie musiał rozliczyć się z własnego życia. Dlatego dumnemu Anzelmowi z *Róży*, puszcącemu się swoją władzą zdrajcy współpracującego z caratem i ferującym okrutne wyroki na polskich bojowników i spiskowców, Bóstwo uświadamia nieuchronną przyszłą konfrontację z najbliższą mu osobą. Jej surowy osąd na pewno go zaboli:

Spójrzij poprzez odległość dziesięciu lat i patrz w oczy swego syna. Róż 20.

■ Przyszłość

Przyszłość widziana w perspektywie indywidualnej to przede wszystkim obszar lokalizacji ambitnych i nieosiągalnych w teraźniejszości celów:

Gdzieś, w nieskończonej przestrzeni przyszłości istnieje punkt, ku któremu zwracają się moje oczy. Punktem tym jest sława. Dzień IV 156.

Przyszłość zbiorowości to dziedzina odpowiedzialności, która wiąże ze sobą pokolenia należące do tego samego narodu. Stanowi temat proroczych wizji:

Czyliż to nie jego [legionowego ulana], następcę, widział był naprawdę twórca wieczny, Juliusz Słowacki, gdy wołał w dał czasów [...]. Ewak 234.

Jest źródłem niepokoju o dalszy rozwój wydarzeń, których złowieszcze zapowiedzi niesie ze sobą teraźniejszość:

Cóż? Kiedy wewnętrzny głos wieszczu odwodzi, iż ta droga [rewolucji społecznej] nie prowadzi nigdzie. Ta droga prowadziłaby w krwawą próżnię... Przed 318.

■ Teraźniejszość

Teraźniejszość, o której już otwarcie, bez wkładania historycznego kostiumu, porzuciwszy też ezopowy język publicysty, pisał Żeromski pod koniec swego życia, była okresem odzyskiwania niepodległości, zmartwychwstawania państwa polskiego. Choć pisarz szybko dostrzegł jego wady i piętnował je, kiedy tylko mógł, sam fakt życia w wolnym kraju uznał za przejaw ponadczasowości struktury, jaką tworzy naród. Raz zjednoczony, połączony więzią wspólnej historii i kultury, zawsze się odrodzi:

Lecz wielkie dzieło budowniczych i pracowników istoty, zakresu, bezgranicza bytu narodu polskiego: Chrobrego, Krzywoustego, Śmiałego, Kazimierza, Żółkiewskiego, Czarnieckiego, Kościuszki, Mickiewicza – po tylu zamachach, ciosach i klęskach stoi niepokonane, rozrośnięte i młode na nowo. Wis 28.

W pierwszym rozdziale poematu *Wisła*, uwerturze zatytułowanej *Nowy ląd*, a także w tytule ostatniej powieści Żeromskiego pojawia się poetycka lokalizacja czasowa opisywanych wydarzeń, dokonana na uniwersalnej figurze pór roku. Moment dziejowy, w którym znajduje się świeżo zmartwychwstała Polska – to jej przedwiośnie:

Daleko, dokąd wzrok nie sięga, za błękitnymi mgłami śni swe przedwiośnie długa, szeroka, nieprzemierzona, nieobeszła, nieogarniona ziemia. Wis 8.

Znikają lody i wody niewoli, które przykrywały polską ziemię. Stopniowo odsłania się przestrzeń wolności:

W słońcu wiosny odsłaniać się poczęł wielki, zapomniany, nowy ląd. Wis 9.
Lecz każda noc, która kona, odsłania coraz dalsze zarysy nowego lądu. Każdy dzień, który się z nocy rodzi, ukazuje przestrzeń coraz dalszą... Wis 10.

Nowy ląd, odsłaniający się przed oczyma Polaków, jest alegorią wolności. Czas, w którym się on pojawił, nadaje przestrzeni wolności stygmat arcytrudnego wyzwania. Nie czas bowiem na triumfalne okrzyki. Daleko jeszcze do zbierania plonów. Trzeba najpierw ocenić straty, jakie na polach wyrządziła zima. Trzeba podjąć decyzję o rodzaju upraw. Trzeba w końcu zakasać rękawy i niewprawnymi rękami orać i zasiewać zaniedbaną rolę:

To dopiero przedwiośnie nasze. Wychodzimy na przemarznięte role i oglądamy dalekie zagony. Bierzemy się do własnego pługa, do radła i motyki, pewnie, że nieumiejętnymi rękami. Trzeba mieć do czynienia z cuchnącym nawozem, pokonywać twardą, przerośniętą caliznę. Przed 274.

Teraźniejszość ukazywana w przestrzennej metaforze roli na przedwiośniu jest dla Żeromskiego dziedziną ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, zmagania się z oporną materią biedy, zacofania i rozkładu społecznych więzi. Jest to praca konieczna, pilnie potrzebna z punktu widzenia bezpiecznej przyszłości kraju. Rozbudowana, poetycka wizja, unaoczniająca problemy stojące przed Polską w pierwszych latach jej niepodległości, była rzetelną diagnozą społeczną i polityczną, pozbawioną w gruncie rzeczy afektacji i przerysowań. Wynik wyznaczonych przez Żeromskiego działań – dziś wiemy to aż nadto dobrze – nie był wcale z góry przesądzony.

VI. CHARAKTERYSTYKA SŁOWNICTWA PRZESTRZENNEGO W TWÓRCZOŚCI STEFANA ŻEROMSKIEGO

Jednym z celów niniejszego opracowania jest zbadanie słownictwa utworów Żeromskiego na tle języka epoki, w której tworzył. Powszechnie znany jest stosunek Autora do języka polskiego, jego zainteresowania językoznawcze, naukowe, orientacja w dialektach, odkrywczność słotwórcza i semantyczna. Zebrany materiał dotyczący przestrzeni potwierdza te ustalenia. Dążenie do wzbogacenia, odświeżenia języka artystycznego, świadoma praca nad językiem, unikanie szablonów i zbyt łatwych chwytów stylistycznych przejawiają się w ogromnym urozmaiceniu słownictwa oraz doskonałym wyzyskaniu jego potencji metaforycznej. Pełen repertuar rzeczowników spacjiowych, zagadnienie ich pochodzenia z różnych stylowych i społecznych zasobów polszczyzny, sposób ich eksploatacji w przenośniach, kryteria doboru tych, a nie innych jednostek szeregu synonimicznego w określonych sytuacjach fabularnych – oto tematy, które wirtuozerię pisarską Stefana Żeromskiego ukażą w świetle nowych faktów językowych dotyczących nazw przestrzeni.

1. Pole rzeczownikowych nazw przestrzeni: jego struktura i waloryzacja

Grupa rzeczowników zgromadzona w niniejszej pracy jest jednorodna semantycznie. Tworzy ona zrąb pola znaczeniowego nazw przestrzeni charakteryzujących się przede wszystkim brakiem ograniczenia (jest to sem nadrzędny, archisem) i dowolną kombinacją innych elementów znaczeniowych: braku lokalizacji, braku wypełnienia, braku uczłowieczenia, braku wiedzy i orientacji, nieuchwytności zmysłowej. Tekstowe realizacje tych składników znaczenia zostały dokładnie omówione w rozdziale V (część A).

Grupa 130 leksemów może być, jako całość, podzielona na mniejsze jednostki, stanowiące części pola znaczeniowego nazw przestrzeni. Kryteria podziału przebiegają tu w poprzek pola, a nie pojedynczego leksemu. Na jednorodną siatkę jednostek leksykalnych zgromadzonych w pracy (a więc nie tyle leksemów, co ich znaczeń, wydobytych i uściślonych na podstawie kontekstu) nałożono szachownicę podziałów przebiegających według dwóch porządków: porządku „żywiół” (niebo – ziemia – woda) i porządku wynikającego z przynależności do jednej z krzyżujących się osi: wertykalnej i horyzontalnej.

Podział leksemów na sześć kategorii semantycznych nie jest podziałem na grupy rozłączne. Rzeczowniki spacjiowe w utworach Żeromskiego cechuje ogromna polisemia. Dwa z nich obsługują wszystkie „żywióły” i porządki, nazywając obszary położone na ziemi, w wodzie i na niebie, widziane z perspek-

tywy horyzontalnej i wertykalnej (*przestrzeń, świat*). Wiele z nich odnosi się zarówno do przestrzeni nieba, jak i ziemi: *dal, horyzont, okolica, rozłóg, widnokrąg/widnokrąg, widziadło, wirowisko*. Wiele opisuje przestrzeń ziemi i wody: *bezdroże, bezgranicze, czeluść, głąb/głębina, głębina, łono, nieskończoność, obszar, okrąg/okrąg, otchlań, otocz, przestworze, przestwór, pustka, pustkowie, pustynia, puszcza, samotnia*. Są też i takie nazwy, które odnoszą się do obszarów wody i nieba: *rozłóg, mocarstwo, otchlań*.

Oto dane, które uzyskano:

	<i>niebo</i>	<i>ziemia</i>	<i>woda</i>	<i>RAZEM</i>
<i>oś wertykalna</i>	31	22	19	72
<i>oś horyzontalna</i>	13	74	29	116
RAZEM	44	96	48	188

Wnioski płynące z tego prostego zestawienia są bardzo interesujące. Najbardziej rozbudowana grupa nazw przestrzeni to nazwy obszarów położonych na powierzchni ziemi, widocznych w perspektywie horyzontalnej. Większość opisów przestrzeni u Żeromskiego jest zatem dokonywana z pozycji obserwatora ułożonego na ziemi, który ciekawie rozgląda się przed siebie i na boki. Ziemia jako naturalne miejsce bytowania człowieka jest bazą wszelkiej jego działalności poznawczej. Pogodzony z miejscem, w którym przyszło mu żyć, dokładnie penetruje wzrokiem krajobraz, rejestrując najsłabsze zmiany otoczenia i obiekty je wypełniające. Świat przedstawiony utworów Żeromskiego zawdzięcza więc czytelnicy relacjom narratora, który nie przemierza go z opuszczoną głową ani nie oddaje się kontemplacji obłoków, ale stoi mocno na ziemi. Taka postawa nie musi oznaczać bezwzględnej afirmacji życia, ale z pewnością kontrastuje z opinią *integralnego pesymisty*, jaką od dawna cieszy się Żeromski u swoich badaczy¹⁶⁴.

Neutralny i naturalny charakter powierzchni ziemi znajduje odbicie w niejednorodnej waloryzacji nazw przestrzeni. Przeważają tu leksemy pozbawione jakichkolwiek ocen: *dal, kraina, kraj, ląd, obszar, przestrzeń, świat* itp. Wyrazy o waloryzacji negatywnej (*ciemnica, oćma, odludzie, pole-pustkowie, pustka* itp.) równoważą te nazwy przestrzeni rozciągającej się na powierzchni ziemi, które otrzymały jednoznaczną ocenę pozytywną (*krajobraz, landszaft, szerokość, widok, widownia, ziemia* itp.).

Przestrzeń głębi ziemi, obserwowana w perspektywie wertykalnej, lub jej powierzchnia widziana z dużej wysokości jest natomiast często waloryzowana negatywnie. *Bezdna, czeluść, głąb, otchlisko, otchlań, paszcza, próżnia* są przestrzeniami ciemnymi, budzącymi grozę, kojarzonymi ze śmiercią. Wyczuwa się

¹⁶⁴ Żeromski był niewątpliwie jedynym integralnym pesymistą w literaturze polskiej. Stworzył świat cały jakby zatopiony w mrokach i smutkach i w swej wewnętrznej istocie fatalistycznie przeznaczony, aby rodzić w nieskończoność ów smutek. A. Hutnikiewicz, op.cit., s. 277.

w tej grupie nazw silny wpływ kulturowych archetypów, które z kierunkiem ku dołowi, w głąb ziemi wiążą wszelkie negatywne strony egzystencji: śmierć, lęk, starość, niewolę.

Przestrzeń pokryta wodą oraz przestrzeń głębin wodnej, widziane w perspektywie tak horyzontalnej, jak i wertykalnej, są zasadniczo waloryzowane negatywnie. Są one postrzegane jako obszary, na których częściej niż gdzie indziej czeka na człowieka śmierć. Grozę budzi więc zarówno ich nieograniczona powierzchnia (*bezkońce, bezmiar, niezmierność, przestwór, rozlewisko* itp.), jak i głębokość, znaczna odległość od powierzchni do dna (*ciemnica, czeluść, głąb, odmęt, otchłisko, otchłań, przepaść* itp.). Taka waloryzacja nazw przestrzeni wodnych jest również elementem zbiorowej podświadomości: wszak woda znosi wszelkie rozróżnienia i podziały, zrównuje dół z górą, wprowadza chaos etyczny, uczuciowy, cywilizacyjny. Stawia człowieka wobec homogenicznego, nieodróżnianego żywiołu, który może być dla niego tylko zagrożeniem. Lęk przed przestrzeniami zalanymi wodą, ujawniający się w opisach Żeromskiego, może być także przejawem autorskiej fobii.

Przestrzeń nieba rozciągającego się nad głową, widziana jako płaszczyzna (*bezgranicze, bezkresy, dal* itp.) i jako trójwymiarowa struktura (*kopuła, nieboskłon, przestworze, przestwór, wyżyna* itp.) otrzymuje waloryzację pozytywną. Stanowi obiekt kontemplacji, zapewnia kontakt z absolutem. Obserwacja nieba, gwiazd i zjawisk atmosferycznych przynosi ulgę skołatanym nerwom bohaterów, nadaje właściwy wymiar problemom, z którymi się zmagają. Kieruje ich myśli ku nieskończoności.

2. Zróżnicowanie stylowe słownictwa przestrzennego

Rzeczowniki spacje używane przez Żeromskiego trzeba oglądać na tle współczesnych pisarzy zasobów, jakimi dysponowała polszczyzna na przełomie XIX i XX wieku. Najpełniejszy rejestr leksemów i znaczeń z tego okresu, zilustrowany bogatym materiałem literackim, sporządził *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego. Słownik ten zaproponował także nowatorski, rozbudowany system kwalifikatorów, który, choć nie zawsze konsekwentnie, pomagał ustalać ograniczenia stylowe, środowiskowe i chronologiczne związane z użyciem poszczególnych jednostek leksykalnych.

Repertuar rzeczowników przestrzennych w twórczości autora *Popiołów* jawi się na tym tle jako niesłychanie urozmaicony. Jest to tym dziwniejsze, że krąg analizowanego tu słownictwa ze względu na swą abstrakcyjną treść powinien zdecydowanie faworyzować wyrazy książkowe i poetyckie. Tymczasem słownictwo charakterystyczne dla wysokiego stylu artystycznego jest u Żeromskiego doskonale równoważone przez wyrazy pochodzące nie tylko z języka codziennego, ale i z „zakamarków” polszczyzny: gwar czy terminologii specjalnej. Widać w tym świadomą pracę pisarza nad językiem, chęć takiego rozbudowania szeregów synonimicznych, aby wyzyskać pełnię ich treści i wszystkie

odcienie nacechowania emocjonalnego, i aby na pojedynczym słowie zatrzymać uwagę czytelnika.

Wiele przykładów ilustruje sięganie Żeromskiego do najstarszych zasobów polszczyzny, określonych jako słownictwo dawne: *niezmierność, otchłisko, otocz, pomroka, widnokres, widzialnia, zaświecie*. Liczną grupę stanowią wyrazy przestarzałe: *landszajt, nicestwo, oćma, pustosz, wyżyna*. Wyrazy notowane w *Słowniku języka polskiego* W. Doroszewskiego jako książkowe i poetyckie częściowo nakładają się na grupę archaizmów i wyrazów przestarzałych: *nicestwo, oćma, odmęt, otocz, pomroka, przestworze, przestwór, pustać*. Tę erudycyjną warstwę nazw przestrzeni uzupełnia lista wyrazów rzadkich: *bezgranicze, bezkońce, daleczyzna, przepadlisko*.

Bardzo ciekawe są przykłady dialektyzmów: *bystrz, dalecyzna, plania, pustać, błoń, zawrocia*, a także słownictwa geograficznego: *antypody, dzielnica* i górniczego: *sztolnia*. Słownictwo specjalistyczne służy przy tym często nie do fachowego opisu zjawisk przestrzennych, ale do budowania metafor: *przychodzień z dalekich antypodów* (o ojcu śpiącej dziewczynki); *minuty uchodzą w ciemną sztolnię nocy*. Znajduje się więc jakby na drugim biegunie języka, pełniąc w idiolekcie pisarza funkcje jak najdalsze od tych, które sprawuje w systemie.

Są w *Słowniku języka polskiego* wyrazy określone jako indywidualizmy, potwierdzone często jednym cytatem, nierzadko zresztą pochodzącym z utworów Żeromskiego. Wśród wyrazów dotyczących przestrzeni status taki mają *bujowisko* i *samotnisko*. Są wreszcie i takie słowa, których nie notują żadne słowniki, a które znajdują się w katalogu nazw przestrzeni używanych przez Stefana Żeromskiego. Są to: *bezgranicze, pole-pustkowie* i *wszechniebiosa*.

3. Zagadnienie nowatorstwa słownictwa przestrzennego

Istnienie neologizmów w twórczości Stefana Żeromskiego jest stałym problemem badaczy¹⁶⁵. Ich ustalenia stoją w wyraźnej sprzeczności z tym, co sam Autor mówił i pisał o rodowodzie niektórych używanych przez siebie słów. Twierdząc, że świadomie nie utworzył żadnego neologizmu, podawał źródła, z których czerpał wyrazy, ujawniał osoby, którym zawdzięczał swe odkrycia leksykograficzne (np. w słowniczku dołączonym do *Wiatru od morza*).

Materiał dotyczący przestrzeni pozwala stwierdzić, że tworzenie nowych wyrazów, twórcze, autorskie poszerzanie zestawu nazw o formy nowe, nigdzie nienotowane, stanowi wąski margines w twórczości Żeromskiego. Neologiczność przytoczonych leksemów jest zresztą dyskusyjna: wszystkie one mają czytelną budowę słowotwórczą i otwarcie nawiązują do jednostek już istnieją-

¹⁶⁵ Por. np. M. Więckowska, *Neologizmy Żeromskiego?*, „Poradnik Językowy” 1951 z. 9, s. 14-18.

cych w systemie. Być może brak poświadczeń słownikowych jest tutaj przypadkowy.

Prawdziwe nowatorstwo językowe Żeromskiego nie polega bowiem na liczbowym powiększaniu repertuaru nazw, lecz sięganiu w głąb, do istniejących zasobów języka i poddawaniu ich odświeżającym zabiegom semantycznym. Stosunkowo niewielka neologiczność formalna kontrastuje z ogromną odkrywczością semantyczną. Lista wyrazów, których Żeromski używa w zupełnie innych znaczeniach, niż te poświadczone w *Słowniku W. Doroszewskiego* jest bardzo długa: *bystrz, fale, nicestwo, nicość, powietrze, widzialnia, wirowisko, ciemnica, łóże, nawa, odludzie, powiat, powłoka, próżnia, przepadlisko, rozległość, rozpostarcie, śniegi, szmaty (nocy), widownia, widziadło*¹⁶⁶. Wszystkie one w tekstach Stefana Żeromskiego uległy „spacjalizacji”, to znaczy przesunięciu znaczeniowemu w kierunku nazw przestrzeni.

Niekiedy sygnałem takiego przesunięcia jest po prostu użycie liczby mnogiej. Pluralis sugeruje przestrzenną ekstensję zjawiska czy obiektu: *wtrącać w fale jeziora* oznacza ‘wtrącać w głębinę’, a *sybirskie śniegi, okrutne śniegi, śniegi wygnania* to ‘pokryta śniegiem przestrzeń Syberii’.

Nazwy opisujące brak światła (*ciemnica, ciemność, mrok*) ulegają substancjalizacji i uzyskują znaczenie ‘przestrzeni lub powierzchni pozbawionej światła’:

Trafili na istne ostępy jednakich gęstych sosen, które zwartym stojąc borem tworzyły ciemnicę groźną i milczącą. Wiatr 232.

Ulice biegnące w ciemność, w tajną odległość życia ludzkiego, wyznaczone dalekimi światłami latarni, miały siłę i urok sonetów [...]. Naw 103.

Niedościgły rumak pustyni, co cienia drzew nie widuje, depce pachnący mrok w bukowych lasach serbskiej planiny, pławi się w zimnych nurtach Dunaju, rozwiera nozdrza, wciągając jesienny wiatr zza Dniestru, i w miękkich łęgach Prutu lęklive stawia kopyto. Dum 116.

Nazwy opisujące brak wszelkiego bytu (*nicestwo, nicość*) ulegają znamiennej relatywizacji i zaczynają oznaczać przestrzeń rozciągającą się daleko od obserwatora, stanowiącą barierę dla jego wzroku. Brak postrzeżeń nie wynika więc z braku obiektów, ale z dzielącej ich od obserwatora odległości:

Na zachodzie wlokła się nieskończona linia Gór Kantabryjskich, stawiała się smugą, modrym zamgleniem błękitu nieba, jakoby snem patrzącego oka, aż wreszcie wymykała się z niego – ginąc w nicestwie oddalenia. Pop III 24.

Nasycił się widokiem siły niezmiernej [o rzece], która rwała w niewiadomą dal niszcząc uprawione pracowicie kmiece brzegi i ginęła w nicości przez wieki. Urod 294.

¹⁶⁶ Lista nowych użyć przeniósłych jest jeszcze dłuższa i zostanie omówiona w dalszej części tego rozdziału.

Nazwa obiektu topograficznego (*puszcza*), oznaczająca zasadniczo las lub pustynię, w tekstach Żeromskiego ulega przestrzennemu uogólnieniu. Jako nazwa obszaru dzikiego, jałowego, niezalesionego, służy do opisywania otwartej przestrzeni mórz:

Gdyż właśnie chmurka wszystkowidząca żeglowała po niebie znad tej areny w stronę samotnej, srebrnej w lazurach góry Soracte – ku puszczom morza, gdzie biała, złośliwa welna błyska w ciemnej toni [...]. Dum 155.

Powłoka, jako warstwa powlekająca, jest nazwą technicznego detalu. U Żeromskiego widzimy ją w powiększonej skali, oznaczającą rozległy obszar morza:

Gasła już sierpniowa noc. Błękitem napelniał się przestwór. Srebrnoszara powłoka niepostrzeżenie rozjaśniać poczęła odległości. Urod 339.

Element architektoniczny (*nawa*), także ukazany w powiększeniu, oznacza ‘sklepienie niebieskie; niebo, firmament’:

Po obydwu stronach ekliptyki zalegał pas nawy niebieskiej, w którego wybrzeżach miał się dokonywać bieg całkowity gwiazd błędnych, księżycy i słońca, Zodiak odwieczny [...]. Wiatr 189.

Złudzenie wzroku (*widziadło*) uzyskuje cechę obiektywności i oznacza rzeczywistą przestrzeń roztaczającą się przed kimś, widok:

Daleko, w błękitach, które opadały z wyżyn, stały kolosy gór zasute jasnym młodym śniegiem. Tytus zatrzymał się i długo patrzył na to nieporównane widziadło. Naw 280.

Nazwa pojedynczego zjawiska, związanego z ruchem wirowym (*wirowisko*) oznacza u Żeromskiego przestrzeń wypełnioną tymi zjawiskami:

Postawił [Kopernik] siebie, rozum rodu ludzkiego, wśród wirowiska rozlicznych sił i władz działających wzajem na siebie z potęgą, której żadne nie wypowie słowo. Wiatr 194.

4. Dobór synonimów nazw przestrzeni

Bogaty repertuar nazw przestrzeni, zgromadzony w utworach Żeromskiego nie był wynikiem erudycyjnych popisów Autora. Służył celom ideowym i artystycznym. Rozbudowana synonimika jest przy tym zarówno konsekwencją

polisemii, to znaczy wyposażania standardowych nazw przestrzeni w dodatkowe znaczenia, obejmujące nie jeden, ale dwa lub trzy „żywioty”, jak i efektem różnicowania słownictwa, sięgania do rozmaitych stylowych, socjalnych i chronologicznych pokładów polszczyzny. W rezultacie słownictwo dotyczące nazw przestrzeni u Żeromskiego układa się w wieloelementowe szeregi synonimiczne, liczące nierzadko po kilkanaście rzeczowników. Grupa synonimów oznaczających ‘dużą odległość od powierzchni do dna’ liczy 16 leksemów, a więc stanowi blisko 10 procent wszystkich jednostek leksykalnych zgromadzonych w pracy. Oto pełna ich lista: *bezdenność, bezdna, bystrz, czeluść, fale, głąb/głębia, głębina, głębokość, łoże, otchłisko, płania, przepadlisko, przepaść, toń, topiel, topielisko*.

To, do czego naprawdę służą Żeromskiemu tak rozbudowane szeregi synonimiczne, jaki użytek potrafi zrobić pisarz z wachlarza wyrazów bliskoznacznych, którym dysponuje, prześledzimy na przykładzie nazw ‘sklepienia niebieskiego’.

Niebo jest w omawianej grupie synonimów określeniem najbardziej neutralnym i najliczniej poświadczonym (184 cytaty). Wpisuje się doskonale w atmosferę obiektywnej relacji, spisywanej w różnych wariantach stylistycznych:

Noc była księżycowa, widna. Nie powstała na niebie ani jedna chmurka. Pop II 70.

Żar leciał z niebą na ścierniska, na badyle kartofli, a przede wszystkim na tę zosę przekłętą. Mog 152.

Służy także do wyrażenia zachwyty nad pięknem malarskiej kompozycji, roztaczającej się przed oczyma obserwatora:

Dalekie niebo przybrało kolor pomarańczy dojrzewającej w ogrodach Wschodu. Między 283.

Stanowi artykuł pierwszej potrzeby, przywoływany jak zakłęcie przez człowieka zamkniętego w ciasnej przestrzeni miasta:

A dalej topola jedna, skarłala, odganiająca na próżno dym duszący ją, a buchający z sąsiedniego komina, dalej wysmukła jarzębina – wszystko to, wraz ze mną, pożąda namiętnie szerokiego powietrza, nieba, nieba szafirowego, którego skrawek zza kominów i dachów nam się wychyla. Dzień III 283.

Niebiosa są nazwą nieba, wyposażoną w konotacje quasi-religijne. Frekwencja tego synonimu jest również bardzo wysoka: wynosi 90 poświadczeń. *Niebiosa* pojawiają się w opisach otoczenia, towarzyszących uniesieniu religijnemu bohaterów. Są leksykalnym sygnałem zjawiska projekcji: przenoszą ład, zachwyt i spokój, goszczący w duszy opisywanej postaci na jej świat zewnętrzny:

Chmurki te, chyżo lecące w niebiosach, ścisnęły serce widokiem swoim. Dzieje I 29.

Niekiedy do medytacji nad pięknem natury, które zdaje się dziełem sił nadprzyrodzonych, skłania bohaterów przeżywanie swej pierwszej miłości. Quasi-religijnego doświadczania przestrzeni nieba doznaje na przykład niedowiarek Judym:

Wieczory, kiedy księżyc był wystawiony w jasnych niebiosach, które, jak mówi Biblia, są sprawą palców Bożych, przemieniły się w święte misterium. Ludz 270.

Błękit, poświadczony w 27 cytatach, jest nazwą nieba, traktowanego jak dzieło malarza. Występuje w opisach oddających wszystkie niuanse obserwowanych konturów i kształtów:

Dym, podobny do drzewa rozłożystego, szedł w jasny błękit jesienny, rozkładając się wysoko w zwoje i pokłady zwisające. Char 160.

Zachwyt bohaterów ma tu charakter czysto estetyczny, podobny do wrażeń, jakie towarzyszą oglądaniu pięknego obrazu:

W ramach okien rozpościerał się cichy błękit, a w nim ciemnymi smugami zarysowywać się poczęły dalekie wzgórza i pasma leśne na równinach. Pop I 141.

Wrażliwość na piękno kompozycji malarskiej, jaką tworzy niebo wraz z rozciągającym się na jego tle krajobrazem, ujawnia się w tych momentach akcji, w których po dramatycznych wydarzeniach następuje wyciszenie uczuć bohaterów, w chwilach, w których zachwyt nad pięknem natury pozwala im się uwolnić od tragizmu własnego losu:

Podniosła oczy w górę i śledziła wzrokiem białe, letnie obłoki, unoszące się popławem niepostrzeżonym w upalnym błękitcie. Sen o chl 67.

Z drugiej strony, *błękit* jako nazwa nieba pozbawiona jakichkolwiek skojarzeń religijnych, sugeruje pewną egzystencjalną samotność człowieka. Uzmysławiając mu jego kondycję, staje się pretekstem do ironicznych stwierdzeń:

[...] idę wylewać skargi na me upośledzenie przed obliczem [...] chmurek idących po błękitcie... Grzech 16.

Firmament, potwierdzony w zaledwie 12 cytatach, jest przykładem świadomego rezygnowania Autora z łatwo narzucających się nazw książkowych i poetyckich. Używany rzadko, jest w dodatku pozbawiony jakiegokolwiek nacechowania emocjonalnego. Jako opisowy, neutralny termin, stanowi element suchych, kronikarskich relacji:

Widział obłoki, głębię firmamentu i gdzieś daleko smugę lasu. Ludz 112.

Bładoniebieski firmament zaczyna wreszcie przeświecać między gałęziami sosen. Zap 68.

Miejsce w szeregu synonimicznych nazw nieba, opuszczone przez *firmament*, zajmuje *sklepienie*, poświadczone w 8 cytatach. Jest nazwą poetycką, wyszukaną, zarezerwowaną dla finezyjnych opisów nocnego nieba. *Sklepienie* należy do przestrzeni nocy, stanowi tło dla gwiazd. Jest przywoływane w tych rzadkich momentach akcji, w których na bohaterów spływa łaska spokoju. Towarzyszy Kopernikowi, który, dokonując bilansu swego życia, doznaje poczucia spełnienia:

Spokojne, ostre zimno przesyciło ogrom powietrza. [...] Ani jeden obłok nie zaćmiewał rozpostarcia i przepychu gwiazd, które wynikały w szafirach wysokiego sklepienia. Wiatr 186-187.

Sklepienie rozciąga się też nad Kubą Ulewiczem, który, cudownie uratowany ze szponów głodu i zwątpienia, jedzie nocą w towarzystwie Szyny do rodziny zamieszkałej na wsi. Spokój i bezpieczeństwo, ewokowane przez *sklepienie*, współbrzmii wyraźnie ze stanem ukojenia, doznaną wreszcie ulgą w cierpieniu, ustąpieniem wewnętrznego bólu:

W ciemnym sklepieniu nieba poczęły błyskać gwiazdy i niecić dziwnie łagodną, szarą półświatłość. [...] Nic im nie dolegało, nic nie było ani za nimi, ani przed nimi takiego, o czym trzeba by pilnie pamiętać, o co trzeba by się troszczyć i niepokoić. Spokój nie zakłócony leżał w głębi ich istnień, zupełnie taki sam jak ów otaczający. W sid 208.

Jednym z najrzadszych synonimów nieba jest *nawa*, licząca jedynie 3 wystąpienia. Jest pojęciem przejętym z architektury, ma więc charakter techniczny. Pojawia się w refleksjach naukowca, badacza kosmosu, dla którego wszechświat jest konstrukcją. Budowa tego systemu nie jest tematem jego religijnych lub estetycznych dociekań, ale problemem badawczym. Bezstronny, specjalistyczny język, jakim narrator przekazuje astronomiczne spostrzeżenia Kopernika, jest prześiakaną terminologią (*ekliptyka, gwiazdy błędne, bieg całkowity*) i całkowicie pozbawiony emocji. *Nawa*, jako lapidarne, techniczne określenie nieba umożliwia indywidualizację języka bohatera:

Po obydwu stronach ekliptyki zalegał pas nawy niebieskiej, w którego wybrzeżach miał się dokonywać bieg całkowity gwiazd błędnych, księżycy i słońca, Zodiak odwieczny [...]. Wiatr 189.

Wszechniebiosa są synonimem nieba poświadczonym u Żeromskiego jednokrotnie i nieobecnym w słownikach. Są nazwą podniosłą, uzmystawiającą małość człowieka wobec wszechświata i mizerny, nikły stan jego wiedzy:

Astronom zawinął się mocno w wielkie futro niedźwiedzie, nogi wsunął w sandały z wilczury. Odwrócił się od widoku tej ziemi. Uciekł oczyma w wiekuliście swą młodość, w niebiosy. Bezmiary gwiazd na jego wzrok czekały. Zatonął oczyma w jasnej, delikatnej, połyskliwej smudze – w mlecznej drodze – w wiekuliście obłoku, w tuwalni najświętszej, przepasującej wszechniebiosa, za którą w nieskończonych przestworach szeregi gwiazdozbiorów się kryją. Wiatr 188.

5. Zagadnienie metaforyczności słownictwa przestrzennego

Słownictwo przestrzenne w językach SAE jest ogromnie podatne na metaforyzację. Słownictwo spacialne w polskim języku literackim, ujęte w artykułach hasłowych *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego obfituje w znaczenia i użycia przenośne. Ale słownictwo przestrzenne w utworach Stefana Żeromskiego bije pod tym względem wszelkie rekordy: 2/3 ogółu leksemów zgromadzonych w niniejszej pracy, czyli 80 rzeczowników, występuje równolegle w szeregu użyć¹⁶⁷ przenośnych. W wielu wypadkach liczba różnych użyć przenośnych dominuje nad liczbą znaczeń dosłownych. Konfrontacja metaforycznych zasobów słownictwa przestrzennego, opracowanego w *Słowniku języka polskiego*, z materiałem wyekscerpowanym z utworów Żeromskiego wykazuje, że pokaźna liczba rzeczowników spacialnych, skwitowanych w *Słowniku* jednym – dwoma cytatami przenośnymi, w idiolekcie autora *Popiołów* rozrasta się w szereg różnorodnych metafor, opisujących liczne, pozaprzestrzenne dziedziny życia. Wyrazami, które ulegają takiej wielostronnej metaforyzacji, dominującej liczbą poświadczeń nad użyciami przestrzennymi, są: *ciemnica*, *ciemność*, *czeluść*, *głęb/głębia*, *głębina*, *kraina*, *mrok*, *odmęt*, *otchłań*, *próżnia*, *przepaść*, *przestwór*, *pustynia*, *puszcza*. Dość liczne są także przykłady leksemów, pochodzących z innych pól znaczeniowych, które

¹⁶⁷ Rozróżnienie między znaczeniem a użyciem przenośnym jest sprawą dość skomplikowaną, której nie podejmuję się szczegółowo tu rozstrząsać (w koncepcji P. Wróblewskiego – o której niżej – istnienie znaczenia przenośnego jest w ogóle niemożliwe). Konkretnie rozstrzygnięcia stosowane w poszczególnych hasłach *Słownika* Witolda Doroszewskiego nie są zbyt konsekwentne. Wydaje się jednak, że w przypadku języka autora, zwłaszcza zaś jego potencji metaforycznej, z założenia indywidualnej i jednostkowej, bezpieczniej jest mówić o użyciu, a nie znaczeniu. Dążenie do językowej ekspresji często skłania bowiem pisarza do odcięcia się od wszystkiego, co w warstwie semantycznej języka jest ustabilizowane i przewidywalne.

dopiero na skutek metaforyzacji uzyskują sens spacyjny: *szafiry, szmaty, sztolnia, paszcza, łono, mocarstwo*:

Lekkie białe obłoczki snują się po szafirach nieba [...]. Dzień IV 76.

Trzeci dzwonek – ta cudowna główka [Heleny odjeżdżającej pociągiem] wychyla się, wychyla i niknie w czarnych szmatach nocy. Dzień IV 26.

[minuty bez niej] uchodzą w ciemną sztolnię nocy. Pop II 222.

Tam to rzucała się droga w rozwartą paszczę. Pop II 72.

W łonie chmury czarującej, której kształt nieprzerwanie nowy już się nigdy nie powtórzy [...], staje się Wisły istnienie. Wis 11.

Gdy gnał [wiatr] przez pola, młodzieńcze pióra zbóż gięły się migocąc i warowały przy samej ziemi, dopóki nie odleciał ku swoim tajemniczym mocarstwom. Prom 76.

Przegląd użyć metaforycznych i przypisanej im waloryzacji, podobnie jak przegląd znaczeń dosłownych, będzie przebiegał według porządku „żywiółów”.

Najliczniej reprezentowane w rejestrze rzeczowników spacyjnych nazwy obszarów rozciągających się na powierzchni ziemi są tworzywem rozmaitych metafor, dotyczących życia społecznego (*arena dorobku, dzielnica łotrów*), procesów intelektualnych (*bezdnia cynizmu, ciemnica głupoty*), zjawisk psychicznych i emocjonalnych (*ojczyzna trwogi, ciemnica duszy, kraina szczęścia*). Wiele z metaforycznych połączeń tworzonych z nazwami obszarów ziemi (*ciemności duszy, las życia, krajobrazy duszy, mrok żalu, pomroka pewników, krwawa próżnia*) opisuje wyłącznie negatywne strony ludzkiego życia, w których ziemia jawi się jako siedziba zjawisk złych. Są jednak i takie nazwy przestrzeni ziemi, do których nie jest przypisana żadna jednoznaczna ocena, które mogą tworzyć metafory o dwubiegunowej waloryzacji: *głębokość wiary, łaski, serca* (+); *głębokość przerażenia* (-); *kraina szczęścia* (+); *kraina dziwactwa i smutku* (-); *kraj Boga* (+); *kraj samotności* (-).

Żywiół wody dostarcza nazw przestrzeni, które tworzą metafory życia psychicznego (*bezymiar rozkoszy, odmęt żalu, topiel szczęścia*), procesów intelektualnych (*odmęt myśli*), postaw etycznych (*przepadlisko grzechu*). Także i tutaj woda jest siedzibą złego, kojarzy się z nieszczęściem, upadkiem moralnym i śmiercią. Większość rzeczownikowych nazw przestrzeni wodnych buduje wyłącznie metafory zjawisk negatywnych: *odmęt pospolitości, nieszczęścia, myśli, smutku, żalu; przepadlisko grzechu; topielisko tęsknoty*. Nazwą o charakterze uniwersalnym jest *bezymiar*, tworzący połączenia przenośne o różnej waloryzacji: *bezymiar rozkoszy* (+); *bezymiar niedoli* (-). Wyjątkiem wśród nazw przestrzeni wody jest *topiel szczęścia*, opisująca zjawisko spełnionej i odwzajemnionej miłości.

Nazwy przestrzeni nieba, najmniej liczne, tworzą też najmniej połączeń metaforycznych. Połączenia te ilustrują procesy psychiczne (*powietrze miłości, niebo rozkoszy*), życie intelektualne (*wyżyna buckle'izmu*) oraz zjawiska związane z sytuacją polityczną (*kopuła niewoli*). Niebo jest siedzibą dobra, ośrod-

kiem stanów pożądaných, toteż słownictwo dotyczące przestrzeni nieba tworzy metafory o jednoznacznej waloryzacji pozytywnej: *niebiosa rozkoszy, duszy, czułości; wyżyna doskonałości*. Jedyńy wyjątek stanowi tu rzeczownik *kopuła*, który użyty wyłącznie do opisania niewoli politycznej, uzyskuje sens negatywny: *kopuła niewoli, kopuła moskiewska*.

Ogólny nastrój i zabarwienie emocjonalne metafor przestrzennych jest więc pesymistyczny. Wśród nazw stanowiących tworzywo przenośni dominują rzeczowniki odnoszące się do obszarów ziemi i wody. Skojarzenia, jakie wywołują, dobrze oddają tragizm ludzkiego istnienia.

6. Bogactwo użyć metaforycznych

Bogactwo metaforyki przestrzennej Żeromskiego łatwo prześledzić, analizując grupy połączeń odnoszących się do tych samych zjawisk psychicznych, społecznych lub umysłowych. Dominują w nich rozwiązania jednorazowe, przenośnie niepowtarzalne, za każdym razem konstruowane na nowo w oparciu o inną nazwę przestrzeni i wciąż odmienny drugi człon przenośni. W ten sposób zupełnie różne połączenia metaforyczne otrzymują identyczną interpretację. Zjawisko silnego niepokoju opisują: *ojczyzna trwogi, głębokość przerażenia, otchłań lęku*; zmagania bohaterów z niedoborem dóbr materialnych ilustrują: *głębina biedy, otchłań nędzy, odmęt niedostatku*.

Są wszakże i takie konstrukcje metaforyczne, w których temat metafory się nie zmienia, ale ich przestrzenne modyfikatory występują w kilku lub kilkunastu wariantach. Te stałe tematy, tworzące największą liczbę połączeń metaforycznych, to:

■ **dusza:** *ciemnica duszy, ciemności duszy, dno duszy, głębia/głęb duszy, głębina duszy, krajobrazy duszy, morze duszy, niebiosy duszy, otchłanie duszy, podziemie duszy, rozłogi duszy, przepaście duszy, szczyty duszy, świat duszy, tajniki duszy*;

■ **życie:** *las życia, głębia/głęb życia, głębiny życia, morze życia, okolice życia*;

■ **miłość:** *powietrze miłości, niebiosy miłości, okolice miłości, pustynia miłości*;

■ **tęsknota:** *morze tęsknoty, obszar tęsknoty, puszcza tęsknoty, topielisko tęsknoty*;

■ **cierpienie:** *otchłań cierpienia, przepaść cierpienia, pustosć cierpienia, długość cierpienia, szerokość cierpienia*.

Wyznaczają one obszar zainteresowań Autora, skłaniając go jednocześnie do wciąż ponawianych poszukiwań semantycznych, głównie w kręgu nazw związanych z przestrzenią. Stanowią dowód pisarskiej ambicji, aby jak najpełniej i najbardziej wielostronnie ujmować w języku to, co się wymyka dosłow-nemu opisowi.

Bogactwo użyć metaforycznych wiąże się też z chęcią ucieczki od szablonowych przenośni i utartych skojarzeń. Różne wersje tej samej metafory, pojawiające się w kolejnych utworach Żeromskiego, są zapisem ewolucji pisarskiej Autora i jego pracy nad indywidualizacją i doskonaleniem warsztatu językowego:

Z olbrzymich horyzontów, jakie leżały poza granicami wzroku młodzieńczego – pozostał horyzont, jaki można nakreślić końcem własnego dziurawego buta. Dzień V 119. [31 maja 1888]

[...] z horyzontów, z których oglądało się całą niemal ludzkość, został par-szywy horyzont, jaki można by nakreślić końcem dziurawego buta. Dzień V 163. [17 lipca 1888]

Z wielkich widnokregów, ledwie dających się zmierzyć rozmarzonymi oczyma, został widnokrag tak dalece mały, że można go było zakreślić końcem mod-nego kamaszka. Sił 89. [rok wydania 1891]¹⁶⁸

Różnorodność metafor wynika także z wyczulenia Żeromskiego na zabarwienie emocjonalne nazw przestrzeni, wynikające z ich budowy słowotwórczej. *Topiel* i *topielisko*, wyspecjalizowane jako nośniki pozytywnych i negatywnych wartości, opisują zjawisko natężenia dwóch skrajnych stanów psychicznych: szczęścia i tęsknoty:

Trwożliwymi ustami dotknęła jego włosów i tracąc wiadomość o tym, co się z nią dzieje, pogrążyła się wszystka w ciche zaśnienie, w błogosławioną topiel szczęścia. Cien 288.

Wlokło się w dal umieranie duszy, brodzenie w koło po topielisku bezpow-rotnej i bezcelowej tęsknoty. Wiatr 229.

Świat i *światek* to przenośnie oceniające dwa różne kręgi zainteresowań, treść życia obojga bohaterów *Nawracania Judasza*. Zestawione w jednym zdaniu unaoczniają kontrast postaw życiowych oraz format moralny i umysłowy opisywanych postaci:

¹⁶⁸ Widać tu wyraźnie, że *Dzienniki*, a zwłaszcza ich późniejsze tomy, stanowiły przede wszystkim teren prób stylistycznych i warsztatowych. Po wielokroć powtórzone tam formuły wracały potem w utworach fikcjonalnych Żeromskiego, odświeżone leksykalnie i semantycznie, jakby sam Autor wzdrygał się przed dokładnymi powtórzeniami.

[Nienaski] *Dzięki rażącemu kontrastowi, jaki zachodził między widzeniem przezeń rzeczy tego świata a tym światkiem, w którym żyła panna Xenia, poddał rewizji wszystko, co przeżył.* Naw 229-230.

7. Dobór metafor przestrzennych tworzonych z wyrazem dusza

Rozbudowana metaforyka nazw przestrzeni, podobnie jak bogata synonimia i polisemia, związana ze znaczeniami dosłownymi, służy ważnym celom ideowym i artystycznym. Listę i hierarchię tych celów oraz związany z nimi dobór odpowiednich metafor prześledzimy na podstawie połączeń z wyrazem *dusza*.

Ciemnica to przestrzeń zamknięta, pozbawiona światła. Człowiek, który się w niej znalazł, doznaje zwykle poczucia uwięzienia i ograniczenia. Brakuje mu ciepła i słońca. *Ciemnica* użyta metaforycznie oznacza przestrzeń winy i wyrzutów sumienia. Jest karą, która spada na bohatera w najmniej oczekiwanych momentach. Nieuchronność tej kary zamyka winowajcy dostęp do uroków codziennego życia. Między światem jego mrocznych przeżyć a realnym kawałkiem ziemi, na którym bytuje lub który przemierza – nie ma żadnego kontaktu. Dzieli go także niepokonany dystans od innych ludzi, którzy, choć bliscy fizycznie, uczestniczący w tych samych, co on, wydarzeniach, nie mają żadnego wglądu w jego myśli i uczucia, nie potrafiliby ich dostrzec ani zrozumieć:

[Piotr Rozłucki, wspominający zmarłą Tatianę] *Stał się na nowo starym sobą, nie tym młodym człowiekiem, który tu przyjechał i uczestniczy w przyjemnej ekskursji – lecz wstąpił do ciemnicy swej duszy.* Urod 234.

Kontrast między światem wewnętrznych przeżyć a realną przestrzenią fizyczną, w jakiej się znajdują bohaterowie Żeromskiego, jest często eksploatowaną figurą. Doświadcza tego książę Gintuł z *Popiołów*, wędrujący w pełnym południowym słońcu ulicami bombardowanej Mantui. Jest ciepło i jasno, ale nasz bohater przebywa w *ciemnościach*, w rejonach śmierci, o którą wciąż się ociera. Widząc na każdym kroku umierających i rannych ludzi, nie może uwolnić się od egzystencjalnego lęku. Prześladowuje go myśl o daremności tej śmierci i bezsensowności własnego poświęcenia. Mimo to Gintuł podejmuje heroiczną walkę z ogarniającym go zwątpieniem:

Namacał wreszcie wolą obojętność w ciemnościach wewnętrznych duszy, a dłonią rękojeść szpady. Pop I 264.

Dno to miejsce położone najdalej od powierzchni. Jest siedliskiem zjawisk, które z tą powierzchnią nie mają często żadnego związku. *Dno duszy* to prawda duchowa, istota czyichś wewnętrznych przeżyć. Staje się terenem eksploracji

tych, którzy, nie dowierzając łatwo dostępnym pozorom życzliwości i sympatii, za wszelką cenę chcą sprawdzić, z jakimi ludźmi mają do czynienia:

Czasem spoglądałem mu w oczy i sięgałem do dna duszy, do głębi... Dzień III 124-125.

Podobne demaskatorskie możliwości przypisane zostały rzeczownikom *głąb* i *głębia*. Tym razem kryją one w sobie uczucie pierwszej miłości, jaką przeżywa Judym, i jaka staje się prawdziwą treścią jego życia. Miłość tę skrywa nie tylko przed ludźmi, ale i poniekąd przed samym sobą. Energiczny lekarz i społecznik, za jakiego uchodzi, nie może przecież oddawać się sentymentalnym westchnieniom. Tak więc to, co jest mu najdroższe, skrywa *nagłębiej* jak umie. *Głąb duszy*, choć położona daleko od zewnętrznej działalności, niedostępna i niewidoczna dla innych, upomni się w końcu o swoje prawa:

Głąb duszy doktora Tomasza zajęło coś tak nowego, jak nową jest wiosna po twardej zimie. Ludz 269.

Głębia to także obszar rozciągający się daleko od powierzchni. Jako przestrzeń życia duchowego jest miejscem, w którym odbywają się najważniejsze dyskusje bohatera z samym sobą. Głos duszy jest czysty i prawdziwy, ale nie ma żadnej władzy nad silnymi pokusami i pragnieniami człowieka. Diokles, bohater *Arymana*, ignoruje go w sposób, który zaważy na całym jego dalszym życiu:

Diokles zatrzymał się u drzwi chaty [w której miał po raz pierwszy zobaczyć własnego syna]. W głębinie swej duszy mówił: „Oto jest pokusa szatana...”. Arym 11.

Tajniki duszy są ukryte przed wzrokiem innych ludzi. Nawet mężczyzna może tam płakać bezkarnie, obserwując parę obdartych dzieci, przemierzających ulice wielkiego miasta. Ta niemęska, sentymentalna reakcja jest mieszaniną litości, bezradności i poczucia winy, a także tęsknoty za na zawsze utraconym szczęśliwym dzieciństwem. Płacz w *tajnikach duszy* jest nie tylko płaczem nad losem żebraków, ale czymś znacznie bardziej znamienitym i osobistym, odwołującym się do intymnego doświadczenia straty: jest płaczem nad samym sobą, nad własnym zagubieniem i dokuczliwą samotnością:

Płakał w głębi siebie, w tajnikach duszy, wspominając złote, iście anielskie dzieciństwo swoje... Przed 277.

Krajobraz to przestrzeń wyznaczana przez obserwatora, istniejąca dla niego w sposób oczywisty i obiektywny, organizująca cały kompleks jego fizycznych doznań i postrzeżeń. W odróżnieniu od *dna*, *głębi*, *tajników* i *głębin* jest prze-

strzenią dostępną, nasuwającą się przed oczy bez żadnej trudności. Dostępność *krajobrazów duszy* ma swoje źródło w niezwyklej jedności, jaką stanowi człowiek wraz ze swoim fizycznym otoczeniem. Związki te są silne i obustronne: zniszczony i zdegradowany teren Zagłębia, który poznaje Judym, jest usiany stygmatami ludzkiej męki i pracy ponad siły, wywołując tym samym w bohaterze odruch ludzkiej solidarności. Jednocześnie zaś obserwowany widok przywołuje doznania natury osobistej: utratę posady w Cisach i rozstanie z Joasią. Przenikanie się tych dwóch dziedzin: przestrzeni duszy i przestrzeni fizycznej jest zapowiedzią dylematu, przed którym niebawem stanie Judym, i który rozwiąże w sposób okrutny dla świata uczuć i emocji:

Wszędzie, dokądkolwiek oczy wybiegły, niespodziewane „zawalisko” ciągnęło na dół te martwe grunta, których racja bytu zniweczona została. Judym spoglądał na nie jak na krajobrazy swej duszy. [...] Jakiś łańcuch niezgłębionej sympatii spoił go z tymi miejscami. Ludz 300-301.

Morze jest gwałtownym i groźnym żywiołem. Dobrze ilustruje niszczące namiętności: gniew, pasję, furję i zazdrość. Zmaganie się z *morzem duszy* to walka z własnymi słabościami, często beznadziejna. Irracjonalna zazdrość Tatiany o przeszłość Piotra i jego dawne związki z kobietami odbiera obojgu całą radość odwzajemnionej miłości:

Mijały godziny, nim się uspokoiła i nim ucichło w niej to groźne morze duszy. Urod 101.

Niebiosa są światem, z którym nie może konkurować nawet najszcześniejsze ziemskie bytowanie. Są miejscem z innego, doskonalszego porządku. *Niebiosa duszy* to teren wewnętrznej emigracji i przejaw duchowej autonomii Smugoniowej, bohaterki dramatu *Uciekla mi przepióreczka*. Rozdwojona między uczuciem dla Przełęckiego a nakazem obowiązku wobec rodziny, przebywa jednocześnie w dwóch światach. To, czego w swoim realnym życiu zmienić nie może, a więc otoczenia fizycznego i społecznego, przyjmuje z łagodną rezygnacją. Życie w zgodzie z własnymi uczuciami, niemożliwe w realnym świecie, staje się przestrzenią komfortu duchowego, do której nikt poza osobą zainteresowaną nie ma dostępu:

Zdarza się, że tu ciało śni jakiś okropny, przyziemny, doczesny sen, a dusza błądzi, żyje, płąsa, raduje się tam, o setki i setki mil, w jakichciś niebiosach swoich. Uciek 192.

Podziemie to teren silnie kojarzony ze śmiercią, ostatnie miejsce, w którym zostawiamy naszych zmarłych. *Podziemie duszy* to w wypadku bohatera *Urody życia* dojmująca tęsknota za Tatianą. Powrót wspomnień związanych ze zmarłą przenosi go w świat przeżyć, naznaczonych stygmatem śmierci:

Coś się przywidziało, przeszyszało, przewinęło i dusza szła w ów podziemny chodnik do niej [Tatiany] prowadzący. [...] Dusza zapadała się w podziemie swoje, w pieczarę szlochów nadaremnych, których celu ani skutku nie ma [...]. Urod 235.

Bohater *Dumy o hetmanie* zwiedza we śnie ruiny rzymskiego Koloseum. To dzieło ludzkich rąk, już przed wiekami porzucone i zdewastowane, nabiera powoli naturalnego, przyrodniczego charakteru. Przypomina masyw górski zarówno swoją wyniosłą ekspozycją, jak i materiałem, z którego jest zbudowane. Rozważania o śmierci, jakie wywołuje to miejsce splamione krwią i naznaczone piętnem ludzkiego upadku, budzą paniczny lęk, odczuwany we wszystkich zakamarkach duszy. Elementy przestrzeni obserwowanej, tak silnie oddziałującej na bohatera, nadają tej duszy swoistą, „górką” strukturę:

Gdziekolwiek wysoko pękła arkada, tworzy się podobizna szczelin w albańskich skałach. [...]. Aż oto nagły łoskot po wszystkich rozłogach duszy, w przepaściach jej i na szczytach [...]. Dum 153-154.

Świat to przestrzeń, w której zamyka się nasze życie: ogromna, nieskończona, umożliwiająca penetrację i ruch. Świat duszy, w którym przebywa Ewa z pierwszych kart *Dziejów grzechu* – to efekt świadomego odrzucenia świata zewnętrznego, jego duchowe i moralne zaprzeczenie. Oczyszczona z grzechów bohaterka, pełna wewnętrznego skupienia po spowiedzi, czeka w domu na przyjęcie komunii. Aby móc ją przyjąć nazajutrz, Ewa musi zerwać kontakt ze światem realnym, w którym za ścianą jej pokoju student Horst zabawia się z uliczną dziewczką. Skulona na łóżku za parawanem, z pochyloną głową i zamkniętymi oczami, nieruchoma i obojętna na wszelkie doznania płynące z otoczenia, Ewa przemierza przestrzeń wiary:

Było dobrze iść wśród tego świata duszy, iść dokąd oczy poniosą. Dzieje I 13.

8. Swoisty charakter przenośni przestrzennych Żeromskiego

Spośród wielu koncepcji metafory najbardziej przejrzystą i opartą na jasnych kryteriach językoznawczych jest koncepcja połączenia metaforycznego, ogłoszona przez Piotra Wróblewskiego w jego monografii *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*¹⁶⁹. W myśl tej teorii metafora nie jest żadnym odstępstwem od reguł zawartych w systemie języka, ale stanowi efekt systemowej operacji dokonywanej na znaczeniach wyrazów. Metafora jest konstrukcją dwu-

¹⁶⁹ P. Wróblewski, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok 1998.

członową, w której jeden człon odbierany jest w konwencji realistycznej (temat metafory), drugi zaś w konwencji metaforycznej (modyfikator metafory). Modyfikator interpretowany dosłownie byłby sprzeczny z naszą wiedzą o świecie. Metafora może być utworzona i odczytana tylko jako konstrukcja dwuczłonowa o wspólnym, niepowtarzalnym i jednorazowym układzie semów. Gdy te przekształcenia semowe się utrwalą na skutek częstego powtarzania – dochodzi do idiomatyzacji lub zmiany znaczenia w obrębie jednego leksemu¹⁷⁰.

Większość metafor przestrzennych u Żeromskiego ma właśnie taką strukturę dwuczłonową, w której nazwy przestrzeni pełnią funkcję modyfikatorów, interpretowanych nieliteralnie, a nazwy uczuć, stanów emocjonalnych, procesów umysłowych itp. stanowią tematy metafor. Są jednak i takie użycia, w których sens przenośny skupiony jest w jednym wyrazie. Odczytanie literalne tego słowa kłóci się z naszą wiedzą o świecie, a jego znaczeń lub użyć przenośnych słownik Doroszewskiego nie potwierdza. Pozostaje je więc uznać za autorską, oryginalną modyfikację znaczenia o charakterze metaforycznym:

Jęk rozpaczy, stękanie żądz, żeby się zapaść w tę ciemnicę, dokąd już żadne światło nie dolata!... Zam 142-143. [o śmierci, nieistnieniu]

Na dole drzwi szczękęły. Ktoś wchodził powoli. Nienaski obejrzał się z tej daleczyzny, gdzie był – i zobaczył Xenię. Zam 156. [o zamyśleniu, oderwaniu od rzeczywistości]

Gdy to [walkę o władzę w odrodzonej Polsce] dostrzec mógł każdy na widowni publicznej, w głębiach pozostało to samo, co było za dni niewoli. Na prob 18. [o nizinach społecznych]

Dalekie, modre lądy [o wodach oceanu] idą stamtąd we dwie strony świata, na wschód i na zachód słońca, a giną i rozplywają się we mgłach niebiosów i we mgłach wód. Pop II 175.

Puścić samotne chłopiętko w świat owładnięty przez krokodyle i skorpiony, na ląd, w który uderza niespodzianie trzęsienie ziemi [...]. Pop II 45. [o życiu]

Ustały już wszelkie marzenia zaskórne, hodowane w pomroce pomimo wszystko. Potworność faktu, oczywistość tryumfu Barwickiego dusiła go [Ceza-rego] za gardło. Przed 260. [o podświadomych pragnieniach, nadziejach]

Widział ją żywymi oczyma – i stracił! Był tuż, o kilkadziesiąt kroków... A teraz ta sama znowu będzie noc i pustkowie. Zam 51. [o tęsknocie za ukochaną]

Było to raczej polowanie i rabunek w niewiadomych puszczach, na przestrzeni trzech z górą stuleci, na pasmie dziejów od dwunastego do szesnastego wieku. Naw 95. [o zabytkach architektury]

Dochodziła do niezgłębionego urwiska: czy pójść we środe na kolej? Dzieje I 130. [o wątpliwościach związanych z podjęciem decyzji]

¹⁷⁰ P. Wróblewski, op.cit., s. 48-55.

Zjawiskiem charakterystycznym dla Żeromskiego jest grupa użyć metaforycznych, w których znaczenie przenośne dotyczy obu członów metafory. Są to konstrukcje „piętrowe”, w których żaden człon nie daje się interpretować dosłownie. Oto ich przykłady:

Zawściągala się szczerzej, potężniej wieczna mroku zasłona, kryjąca [przed Janem z Kolna] świat nowy. Szatan bronił swego księstwa ciemności. Wiatr 185. [o braku wiedzy]

Ty, która zasiadasz na prawicy męża w państwie ciemności i patrzysz w ludzkie sprawy dokonane... Izido! Suł 187. [o życiu pozagrobowym]

Stawanie się, żywot i przemoc faktu [cięży], dokonywanie się jego poza wszelką siłą i wbrew wszelkiej woli prowadziło duszę coraz dalej i dalej w kraj subtelnej ciemności. Dzieje I 189. [o grozie i samotności]

Dzisiaj ostatni raz spoglądam w otchłań z nadzieją, że tam nie spadnę. Straszny wir myśli odbiera pamięć, rozsądek – błędę w jakimś piekle ciemności. Dzień IV 266. [o niepewności, niewiedzy]

Warszawa z całym jej pięknem i ohydą, z jej życiem i niewysłowioną nudą, z wielkością i nikczemną, mikroskopijną bieżącą – stanęła przede mną i pochłonęła w swe kuszące czeluście. Dzień V 272. [o upadku moralnym]

Życie płynęło [...] – a oto nagle otwierała się w nim tajna i zdradziecka zapadnia i ciemna jej czeluść niepojętymi uczuciami zionęła na duszę. Urod 234-235. [o tęsknocie]

Myśli mściwe i niszczycielskie wysuwać się poczęły z mroków jaskini katuszy [...]. Sen o chl 69. [o poczuciu krzywdy i upokorzenia]

Na długim łańcuchu leż a w wiadrze beznadziei spuszcza się, górnik samotny, w sztolnię czarną, w rozwartą szyb przepaści. Pójdę korytarzami w kamieniu niedoli kutymi. Pow 97. [o niewoli]

Specjalnością Żeromskiego było także tworzenie metafor funkcjonujących tak blisko znaczenia dosłownego, by te dwie różne konwencje odbioru jednocześnie narzucały się czytelnikowi. Oscylowanie pomiędzy znaczeniem dosłownym a przenośnym ma wszelkie cechy gry z odbiorcą, która zmusza go do aktywnej lektury:

W ciągu niedługiego momentu milczenia i rozważania pan Granowski zstąpił krok za krokiem w bezdenną Jasioldową ciemnicę. Char 302. [więzienie? cierpienia skazańca?]

Byłem po miejsku obumarły, niosłem w sobie serce bez horyzontu, bez wschodu i zachodu, bez obrazu nieba, podobne do drzewa skarłatego w miejskim dziedzińcu. Godz 46. [widok otwartej przestrzeni? brak nadziei?]

Taka to dał ogromna! – choćbyś wzrok wyteżył na całe ziemi obszary, to nie znajdziesz nikogo, co by o tobie pomyślał: co on tam robi? Dzień III 179. [dystans fizyczny? dotkliwy brak rodziców?]

Dziwnie rzewna radość zstępowała do jego [chłopa] duszy i ubierała mu cały widnokrąg, cały zakres umysłowego objęcia, całą ziemię barwami cudnie pięknymi. Roz 59-60. [przestrzeń postrzegana? krąg zainteresowań?]

Tak, to jest dla mnie świat zgoła obcy. Ci ludzie nic nie spostrzegają na ziemi oprócz Mękarzyc i nie mają żadnych innych widoków oprócz swoich pieniężnych skojarzeń. Ludz 190. [przestrzeń postrzegana? cele życiowe?]

Siedzę na tym pustkowiu i wyję w otchłań jak wilk za górą... Z od 22. [głęboka prowincja? poczucie osamotnienia?]

– Tak, Czarus. Ja byłam wolna i ty byłeś wolny. Byliśmy dwa wolne ptaki. Szaleliśmy ze szczęścia pod naszym niebem. Aleś to wszystko nogami podeptał! Przed 329. [sklepienie niebieskie? odwzajemniona miłość?]

Ważną, choć jak dotąd niedostatecznie zbadaną właściwością pisarstwa Żeromskiego była ironia. Ten szczególny stosunek do życia ujawniał się też w użyciach dosłownych i metaforycznych, angażujących słownictwo przestrzenne:

Kanały wodne, służące ku ozdobie tego miejsca i ku zaopatrzeniu okolicy w malarię, oraz bite drożyny przecinały park w najrozmaitszych kierunkach. W sid 203.

Nie po to przyszedłem do tej otchłani z zapłaconym biletem [o teatrze] [...]. Pop II 30.

Więcej zobaczysz rzeczy ciekawych. Myśmy widzieli nie takie panoramy, a patrzajże, jak nam wódka smakuje i jak słodkimi są nasze sny. Mog 84.

Metafory Żeromskiego są poetyckimi syntezami. Zawierają w sobie kompleks znaczeń, których eksplikację i interpretację powierza autor czytelnikowi.

Przepaść, użyta w zwierzeniu bohatera *Dzienników*: *Ach, trzeba straszliwej odwagi, by wymówić wyrazy: – Czy nie moglibyście, kolego, pożyczyć mi rubla? Staczam się w przepaść. Zaczynam być cynicznie odważny* (Dzien IV 22) zawiera w sobie bezradność wobec życia i grozę wynikającą z upokarzającego doświadczenia nędzy. Wiąże się z tym także utrata szacunku do samego siebie i poczucie winy wywołane świadomością porzucenia świata dawnych wartości.

Pomroka jako figura stanu duchowego Cezarego Baryki po rozstaniu z Laurą: *Ustały już wszelkie marzenia zaskórne, hodowane w pomroce pomimo wszystko. Potworność faktu, oczywistość tryumfu Barwickiego [który poślubił Laurę] dusiła go za gardło* (Przed 260) obrazuje niedojrzałość bohatera, któremu brakuje odwagi, aby ponieść konsekwencje własnych czynów i pogodzić się z faktem ostatecznego rozpadu związku. Metafora *pomroki* uzmysławia również siłę miłości i tęsknoty młodego Baryki do Laury oraz dojmujące poczucie braku, przed którym Cezary próbuje się bronić za pomocą naiwnej, dziecięcej wiary w cudowne odwrócenie biegu wydarzeń.

Otchłań jako metafora ludzkiej duszy, przywołana przez Korzeckiego w rozmowie z Judymem: *– Duch ludzki jest niezbadany jak ocean. Spójrzycie*

w siebie... Czy nie zobaczycie tam ciemnej otchłani, w której nikt nie był? (Ludz 343) wyraża przeświadczenie bohatera o tym, że człowiek stanowi zagadkę dla samego siebie. Skoro więc nie potrafi siebie ocenić, ani przewidzieć własnych reakcji, tym bardziej więc nie powinien sobie rościć prawa do sądzenia drugiego człowieka. Prawdziwy, głęboki związek między ludźmi jest również niemożliwy. *Ciemna otchłań* jako syntetyczny, poetycki obraz ludzkiej duszy uzmysławia odbiorcom bezradność jednostki wobec własnej nieprzeniknionej natury i oswaja z doświadczeniem egzystencjalnej samotności.

Dociekania nad sensem metafor, wmyślanie się w ich ukrytą treść angażują uczucia odbiorcy, budzą w nim empatię w stosunku do bohaterów. Pozwalają na emocjonalny wgląd w stany duchowe opisywanych postaci. Czynią z lektury proces o charakterze osobistym, proces pogłębiony i zaangażowany.

VII. PODSUMOWANIE

1. Repertuar rzeczownikowych nazw przestrzeni w tekstach Stefana Żeromskiego

Słownictwo dotyczące otwartej, nieograniczonej przestrzeni w twórczości Stefana Żeromskiego tworzy ogromną, urozmaiconą grupę 130 leksemów, występujących w 188 znaczeniach. Leksykę spacialną cechuje duży zakres polisemii, to znaczy obejmowanie swoim zakresem więcej niż jednego „żywiolu” (ziemi, wody, nieba), oglądanych nierzadko z dwóch różnych perspektyw (wertykalnej i horyzontalnej). Zgromadzone w niniejszej pracy rzeczowniki cechuje też duże zróżnicowanie stylowe: obok wyrazów książkowych i poetyckich, najbardziej naturalnych dla stylu artystycznego, występują też leksemy pochodzące z języka codziennego, gwar i terminologii specjalnej. Te ostatnie służą głównie do budowania metafor. Nazwy przestrzeni, używane przez Żeromskiego, tworzą rozbudowane konstrukcje synonimiczne. Wybór tej a nie innej nazwy spacialnej spośród wielu wchodzących w grę wyrazów bliskoznacznych (czy wręcz równoznacznych) jest zawsze podyktowany względami artystycznymi i fabularnymi: stylem narracji, nastrojem bohatera i tym, jak postrzega on swoją sytuację egzystencjalną, zainteresowaniami protagonisty i właściwościami jego języka oraz sposobem odbierania przez niego wrażeń estetycznych. Nazwy przestrzenne dobierane są także pod kątem wzmaganie lub wyciszania dramatyzmu akcji.

Największą grupę wśród rzeczowników spacialnych stanowią nazwy obszarów znajdujących się na powierzchni ziemi, widzianych w perspektywie horyzontalnej. Ta perspektywa i nastawienie poznawcze, być może na równi z problematyką utworów, nadają pisarstwu Żeromskiego ogólnoludzki, humanistyczny charakter. Odwołują się bowiem do wspólnego nam wszystkim doświadczenia przestrzeni dotykanej stopami, przemierzanej nogami, chłoniętej wszystkimi zmysłami przez ciekawie rozglądającego się obserwatora. Powierzchnia ziemi jako miejsce bytowania człowieka i obiekt dostarczający mu większości doświadczeń przestrzennych otrzymuje w utworach Żeromskiego neutralną waloryzację. Negatywne wartościowanie dotyczy natomiast obszarów znajdujących się w głębi ziemi lub pokrytych wodą. Przestrzeń nieba jest z kolei wartościowana pozytywnie.

Leksykalne nowatorstwo Żeromskiego w zakresie nazw przestrzeni nie polega na liczbowym powiększaniu repertuaru nazw; przypadki „neologizmów” są nieliczne i wątpliwe metodologicznie. O jego odkrywczym, twórczym podejściu do języka stanowi przede wszystkim umiejętność sięgania do różnych stylowych, chronologicznych, socjalnych i emocjonalnych zasobów polszczyzny

oraz poddawania wyrazów znanych, pospolitych, banalnych odświeżającym zabiegom semantycznym. Dzięki licznym przesunięciom znaczeniowym w kierunku nazw przestrzeni wyrazy te (np. *ciemnica, ciemność, mrok, nicestwo, nicość, puszcza, powłoka, nawa, widziadło*) uzupełniają listę rzeczowników spacjalnych, nabierając przy tym nowych odcieni semantycznych i nowej barwy uczuciowej.

2. Struktura przestrzennych znaczeń i odcieni

O znaczeniu słowa stanowi skład i struktura semów. O składzie i wzajemnej pozycji semów decyduje kontekst, który zwykle uwypukla pewne elementy znaczenia kosztem innych. Wyodrębnienie poszczególnych cech otwartej, nieograniczonej przestrzeni, wskazywanych przez kontekst, ma jednak wartość nie tylko porządkującą i opisową. Umożliwia bowiem subtelny analizę użyć, różnicującą synonimy pod względem wartości im przypisywanych, skojarzeń, jakie budzą, możliwości gry z odbiorcą, jakie stwarzają narratorowi. Daje wgląd w mechanizm procesów poznawczych, które pozostawiły swe ślady w języku.

Brak wyraźnych granic przestrzennych jest definicyjną cechą otwartej przestrzeni, semem wspólnym dla całej grupy rzeczowników spacjalnych. Tam, gdzie cecha ta wybija się na plan pierwszy, przestrzeń jest postrzegana jako scena dla dynamicznych i często ulotnych zjawisk, związanych z ruchem i światłem. Jest ona zarazem dziedziną otwartych możliwości i wszelakiego nieskrępowania, obszarem wzmagającym w obserwatorze poczucie wolności lub uświadamiającym mu tęsknotę za nią.

Brak dokładnej lokalizacji podkreśla autonomię przestrzeni przedstawionej, brak związków z konkretną przestrzenią geograficzną. Ten element znaczenia służy także do uzmysłowienia dystansu, jaki dzieli postrzegającego człowieka od tego, co chciałby on zobaczyć i pojąć. Nadaje obszarom wymykającym się ludzkiemu poznaniu aspekt niedostępności i tajemniczości.

Cecha braku wypełnienia, nadawana pewnej grupie nazw przestrzeni to efekt mechanizmu poznawczej projekcji. Objawia się on postrzeganiem przestrzeni przez pryzmat tego, czego ona nie zawiera: gruntu, gleby, skały, ludzi, roślinności itp.

Brak ucłowieczenia jest także skutkiem konfrontacji potrzeb i wyobrażeń poznającego podmiotu z tym, co dostrzega on w otaczającej go przestrzeni. Przestrzeń otrzymuje tutaj nowy, ludzki wymiar – wymiar cywilizacyjny. Brak ucłowieczenia postrzegany jest jako wartość tylko tam, gdzie niepodzielnie panuje dzika i bogata przyroda. Brak ucłowieczenia, dostrzegany na terenach zasiedlonych przez człowieka jest natomiast kompromitującym sygnałem barbarzyństwa.

Cecha braku wiedzy i orientacji jest wynikiem egocentrycznego podziału przestrzeni na znaną i nieznaną. Podział ten nie jest stały. Brak wiedzy o przestrzeni jest prototypem wszelkiej niewiedzy i ma charakter egzystencjalny.

Nieuchwytność zmysłowa jest związana z niedostępnością i rozległością obserwowanych obszarów. Jedynym zmysłem, który pozwala na satysfakcjonującą percepcję otoczenia, jest zmysł wzroku – ale i on ma swoje ograniczenia. Szczególnie przykrym doświadczeniem jest dla poznającego podmiotu brak światła. Przestrzeń ciemna, której nie można przebić wzrokiem, staje się przestrzenią nieprzewidywalną i złowrogą. Wystawia na próbę ludzką aktywność poznawczą i odwagę.

3. Potencja metaforyczna nazw przestrzeni

Słownictwo przestrzenne w dziełach Stefana Żeromskiego występuje w szeregu użyczeń metaforycznych, nierzadko dominujących liczebnie nad użyciami dosłownymi. Dotyczą one licznych, pozaprzestrzennych dziedzin życia, dziedzin, o których często nie da się pisać (i mówić) dosłownie: procesów psychicznych i stanów uczuciowych, procesów intelektualnych, problemów filozoficznych, egzystencjalnych, życia społecznego, zagadnień związanych z upływem czasu i przebiegiem procesu historycznego. Metafory przestrzenne u Żeromskiego pełnią dwojaką funkcję: umożliwiają prowadzenie dyskursu na tematy abstrakcyjne (potwierdzając niejako tezy kognitywistów o tym, że metaforyka przestrzenna to rdzeń całego naszego systemu pojęć), stanowiąc zarazem ważny środek językowej ekspresji.

Także i tu daje o sobie znać nowatorskie, twórcze podejście autora *Popiołów* do języka: wśród przenośni przestrzennych dominują połączenia jednorazowe, niepowtarzalne, tworzone wciąż na nowo dla wyrażenia podobnych nierzadko sensów. Liczne, różnorodne stylistycznie modyfikatory przestrzenne budują przenośnie oparte na pewnych stałych tematach: duszy, życia, miłości, tęsknoty, cierpienia. Widać w tych konstrukcjach chęć ucieczki od szablonowych połączeń, ale także sygnały istnienia autorskich reguł dystrybucji: pewne nazwy przestrzenne są zarezerwowane do opisu określonych, poddanych jednoznacznej ocenie zjawisk (*topiel* – *topielisko*, *świat* – *światek*).

Metaforyczność jest właściwością przenikającą całą leksykę przestrzenną Żeromskiego, ujawniającą się na wiele sposobów. Dotyczy ona bowiem nie tylko dwuczłonowych połączeń typu temat – modyfikator, ale i pojedynczych nazw spacjiowych, funkcjonujących jak najdalej od swych ustabilizowanych społecznie sensów. Specjalnością autora *Przedwiośnia* są także konstrukcje „piętrowe”, w których oba człony przenośni mogą być odczytane tylko nieliteralnie.

Metafory przestrzenne Żeromskiego zmuszają odbiorcę do aktywnej i zaangażowanej lektury. Są bowiem poetyckimi syntezami, w sposób lapidarny i skrótowy prezentującymi kompleks skojarzeń i znaczeń, domagających się zidentyfikowania. Nierzadko też, uprawniając zarówno do odczytów dosłownych jak i przenośnych, stawiają czytelnika przed problemem konwencji odbioru.

Metaforyka przestrzenna Żeromskiego ma z reguły zabarwienie pesymistyczne. Przestrzennymi ekwiwalentami procesów psychicznych, intelektualnych, społecznych itp. są obszary rozciągające się na powierzchni ziemi, w jej wnętrzu lub tereny zalane wodą – kojarzone z negatywnymi stronami życia. Metaforyka spacjałna służy Autorowi do ukazania tragizmu ludzkich losów.

4. Przestrzeń jako element rzeczywistości przedstawionej dzieł Stefana Żeromskiego

Przestrzeń jest w utworach Żeromskiego bytem wykreowanym za pomocą słów, wykreowanym w sposób sugestywny, narzucający się czytelnikowi. Stanowi nie tylko scenerię wydarzeń, ale jest wyposażona w funkcje znaczące, zgodne z kulturowymi schematami, dychotomiami i podziałami. Tym samym odwołuje się do czytelniczych doświadczeń, uruchamiając uniwersalne, archetypowe skojarzenia i sposoby wartościowania. Przestrzeń przedstawiona w utworach Żeromskiego nie jest jednorodna: ma swoje punkty zgęszczenia, centra orientacji nacechowane świętością (ojczyzna, ziemia rodzinna, miejsca bitew itp.). Obszary położone w dole, pod stopami, zalane wodą, pozbawione światła otrzymują zwykle waloryzację negatywną, służą też – w metaforach – do obrazowania tragicznego wymiaru ludzkich losów.

Przestrzeń przedstawiona nie jest wiernym odbiciem przestrzeni rzeczywistej. Czasem ulega istotnym deformacjom. Przypisanie braku granic miejscom (gnojówka, ulica), a zatem przekształcenie przestrzeni ograniczonej w nieograniczoną, służy ważnym celom ideowym, wzmacnia wymowę dzieła, uświadamia sens przebiegu powieściowych zdarzeń.

Przestrzeń przedstawiona jest interpretacją, modelem realnego świata, w którym wyeksponowane są cechy szczególnie istotne, kluczowe w autorskim oglądzie rzeczywistości. W utworach Żeromskiego model ten jakże często przybiera postać drogi. Bohaterami tak ukształtowanej przestrzeni są ludzie wędrujący, którzy nie mają swego stałego miejsca albo nie potrafią się nim zadowolić. Ich rozwój duchowy postępuje wraz z gromadzeniem doświadczeń przestrzennych – a więc i społecznych.

Przestrzeń drogi jest przestrzenią wyzwania. Wymaga od człowieka ciekawości, aktywności poznawczej, umiejętności odbierania wrażeń estetycznych. Umożliwia też wgląd w dokonania cywilizacyjne obserwowanych społeczności. Przestrzeń stanowi bowiem przedmiot działań zbiorowych, ujawniający społeczną hierarchię celów.

5. Przestrzeń nośnikiem autorskiej wizji świata i człowieka

Przestrzeń opisywana w utworach Żeromskiego jest dowodem na jedność świata i człowieka. Jednostkę i jej fizyczne otoczenie łączy obustronna relacja: przestrzeń wpływa na nastrój bohatera, prowokuje lub zniechęca do czynu, ale

i stanowi odzwierciedlenie procesów psychicznych, które „rozlewają się” z duszy protagonisty na cały realny świat. Jest więc często ekwiwalentem stanów duchowych, współbrzmi z przeżyciami postaci, stanowi tło dla emocji, których doświadczają. Przestrzeń bywa też aktywnym partnerem, związanym z sytuacją życiową człowieka, uczestniczącym w rozgrywających się wydarzeniach na równi z protagonistą (*Wierna rzeka*).

Przestrzeń w utworach Żeromskiego jest opisywana z niezwykle pietyzmem, pasją i zachłannością poznawczą, zdradzającą autorską afirmację życia i przywiązanie do jego uroków. Ale metafory przestrzenne Żeromskiego ukazują pesymistyczną, egzystencjalną wizję świata i człowieka. Wspólnota, która łączy ze sobą te dwa podmioty, polega głównie na ich wewnętrznym przełamaniu. Zarówno świat, jak i człowiek nie mają jednej, zdefiniowanej, ostatecznej formy. Świat jest pełen kontrastów i sprzeczności. Człowiek jest skonfliktowany ze sobą samym i pozbawiony oparcia w jakimkolwiek systemie wartości. Nie panując nad swoimi uczuciami i reakcjami, bezskutecznie szuka duchowego porozumienia z innymi ludźmi. Jego jedynym towarzyszem życiowym jest właśnie przestrzeń: świat, który oferuje mu nie zbiór bezpiecznych miejsc, ale obszar, w którym będzie musiał znaleźć i przemierzyć swoją trudną drogę.

VIII. LITERATURA PRZEDMIOTU

1. Podstawa materiałowa

- S. Żeromski, *Dziela*, Warszawa 1956–1970, Czytelnik:
I Nowele i opowiadania, t. 1–5
II Powieści, t. 1–14
III Dramaty, t. 1–4
IV Pisma różne, t. 1–2
V Dzienniki, t. 1–7.
Na probostwie w Wyszku, [w:] *Śladami Bitwy Warszawskiej 1920. Żeromski, Irzykowski, Grzymała-Siedlecki*, Warszawa 1990, Czytelnik.
Na broń..., [w:] Stefan Żeromski, *Elegie*, Warszawa 1926, Morkowicz.

2. Literatura cytowana

- Abramowska J., *Peregryncja*, [w:] *Przestrzeń i literatura* pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.
Adamczewski S., *Sztuka pisarska Żeromskiego*, Kraków 1949.
Adamowski J., *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*, Lublin 1999.
Apresjan J., *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Wrocław 1980.
Bachelard G., *Dom rodzinny i dom oniryczny*, [w:] *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, Warszawa 1975.
Bachtin M., *Czas i przestrzeń w powieści*, „Pamiętnik Literacki” 1974 z. 4.
Bachtin M., *Formy czasu i czasoprzestrzeni*, [w:] *Problemy literatury i estetyki*, Warszawa 1982.
Balcerzan E., *Przestrzenie tekstu a teksty przestrzeni*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 4.
Bluszcz A., *Kontekst a znaczenie przymków przestrzennych*, „Język Polski” 1980, z. 1.
Butor M., *Powieść jako poszukiwanie. Wybór esejów*, Warszawa 1971.
Buttler D., *Porównania w twórczości Żeromskiego*, [w:] *Stefan Żeromski w pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, Warszawa 1977.
Buttler D., *Semantyka Stefana Żeromskiego* [w:] *Żeromski i Reymont* (praca zbior.), Warszawa 1978.

Bytniewski P., *Język i kultura w koncepcji E. Sapira i B.L. Whorfa*, [w:] *Język a kultura*, t. 2. pod red. J. Puzyniny i J. Bartmińskiego, Wrocław 1991.

Cackowski Z., *Osobliwości przestrzeni ludzkiego świata*, [w:] *Przestrzeń w nauce współczesnej* pod red. S. Symotiuka i G. Nowaka, Lublin 1998.

Cassirer E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, Warszawa 1971.

Clark G., *Przestrzeń, czas, człowiek. Spojrzenie badacza prehistorii*, Warszawa 1998.

Czarnowski S., *Podział przestrzeni i jej rozgraniczenie w religii i magii*, [w:] *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1956.

Czas i przestrzeń w prozie polskiej XIX i XX wieku pod red. Cz. Niedzielskiego i J. Speiny, Toruń 1990.

Dobrzyńska T., *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa 1994.

Dubos R., *Pochwała różnorodności*, Warszawa 1986.

Eile S., *Alogiczność i przypadek w prozie Żeromskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1.

Eliade M., *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1993.

Eliade M., *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966.

Genette G., *Przestrzeń i język*, „Pamiętnik Literacki” 1976 z. 1.

Głowiński M., *Przestrzenne tematy i wariacje*, [w:] *Przestrzeń i literatura* pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.

Grzegorzczkova R., *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław 1975

Grzegorzczkova R., *Jak rozumieć kreatywny charakter języka*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach* pod red. A.M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Lublin 1995.

Grzegorzczkova R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata* pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1999.

Grzegorzczkova R., *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2001.

Grzegorzczkova R., Szymanek B., *Kategorie słotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski* pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, Lublin 1993.

Hall E., *Bezgłośny język*, Warszawa 1987.

Hall E., *Ukryty wymiar*, Warszawa 1997.

Handke K., *Uniwersalizm kulturowy w językowym odzwierciedleniu relacji miejsce : przestrzeń*, [w:] *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997.

Handke R., *Unaocznianie przestrzeni w epice a jej percepcja w dramacie*, [w:] *Przestrzeń i literatura* pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.

- Hutnikiewicz A., *Młoda Polska*, Warszawa 1997.
- Hutnikiewicz A., *Żeromski i naturalizm*, Toruń 1956.
- Hutnikiewicz A., *Żeromski*, Warszawa 2000.
- Ingarden R., *O dziele literackim*, Warszawa 1988.
- Językowy obraz świata* pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1999.
- Kądziera J., *Główne wartości „Dzienników” Żeromskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1976 z. 1.
- Klebanowska B., *Znaczenia lokatywne polskich przymków właściwych*, Wrocław 1971.
- Kreowanie świata w tekstach* pod red. A.M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Lublin 1995.
- Krzeszowski T.P., *Wstęp* do: G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.
- Kupiszewski W., *Język „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, Warszawa–Kraków 1990.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.
- Leociak J., *Zapis przestrzeni getta warszawskiego w literaturze dokumentu osobistego czasów okupacji*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne* pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Lublin 1998.
- Linde-Usiekniewicz J., *Określenia wymiarów w języku polskim*, Warszawa 2000.
- Lotman J., *Problem przestrzeni artystycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1976 z. 1.
- Lotman J., *Zagadnienie przestrzeni artystycznej w prozie Gogola*, [w:] *Semiotyka kultury* pod red. M.R. Mayenowej, Warszawa 1977.
- Lyons J., *Semantyka 2*, Warszawa 1989.
- Maciejewski W., *O przestrzeni w języku. Studium typologiczne z językiem polskim w centrum*, Poznań 1996.
- Maciejewski W., *Przestrzeń a język: granice relatywizmu*, [w:] *Przestrzeń w nauce współczesnej* pod red. S. Symotiuka i G. Nowaka, Lublin 1998.
- Maćkiewicz J., *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk 1999.
- Makowiecki A.Z., *Młoda Polska*, Warszawa 1987.
- Martuszevska A., *Koncepcja czasu i przestrzeni jako wyznacznik gatunkowy współczesnej opowieści popularnej*, [w:] *Czas i przestrzeń w prozie polskiej XIX i XX wieku* pod red. Cz. Niedzielskiego i J. Speiny, Toruń 1990.
- Mauss M., *Socjologia i antropologia*, Warszawa 1973.
- Mencwel A., *Przedwiośnie czy potop. Dylematy Stefana Żeromskiego*, [w:] *Przedwiośnie czy potop. Studium postaw polskich w XX wieku*, Warszawa 1997.

Michalski H., *Przestrzeń przedstawiona. Szkice z poetyki mimesis w powieści XIX-wiecznej*, Warszawa 1999.

Michałowska T., *Wizje przestrzeni w liryce staropolskiej*, [w:] *Przestrzeń i literatura* pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.

Miodunka W., *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Warszawa – Kraków 1980.

Niczyporuk D., *Przestrzeń w kulturowym obrazie świata*, [w:] *Przestrzeń w nauce współczesnej* pod red. S. Symotiuka i G. Nowaka, Lublin 1998.

Niekludow S., «Sujet» a relacje przestrzenno-czasowe w rosyjskiej bylinie, [w:] *Semiotyka kultury* pod red. M. R. Mayenowej, Warszawa 1977.

Ossowski S., *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967.

Ossowski S., *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*, [w:] *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967.

Ossowski S., *Urbanistyka i socjologia*, [w:] *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967.

Ossowski S., *Ziemia i naród*, [w:] *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967.

Owczarz E., *W zaczarowanym kręgu salonów. O przestrzeni salonu w polskich powieściach o arystokracji*, [w:] *Czas i przestrzeń w prozie polskiej XIX i XX wieku* pod red. Cz. Niedzielskiego i J. Speiny, Toruń 1990.

Petsch R., *Czas i przestrzeń w opowiadaniu*, [w:] *Teorie form narracyjnych w niemieckim kręgu językowym* pod red. R. Handke, Kraków 1980.

Piętkowa R., *O aksjologizacji przestrzeni w języku i poezji*, [w:] *Język a kultura*, t. 2 pod red. J. Puzyniny i J. Bartmińskiego, Wrocław 1991.

Płachecki M., *Przestrzenny kontekst fabuły*, [w:] *Przestrzeń i literatura* pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.

Popiel M., *Od topografii do przestrzeni mitycznej. Analiza przestrzeni w Ziemi obiecanej Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1979 z. 4.

Porębski M., *Ikonofera*, Warszawa 1972.

Porębski M., *O wielości przestrzeni*, [w:] *Przestrzeń i literatura* pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.

Przestrzeń i literatura pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.

Przestrzeń w nauce współczesnej pod red. S. Symotiuka i G. Nowaka, Lublin 1998.

Setnik R., *Przestrzeń w powieści*, [w:] *Filozofia przestrzeni* pod red. A. Nowickiego, Lublin 1985.

Skubalanka T., *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław 1984.

Sławiński J., *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, [w:] *Przestrzeń i literatura* pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.

Słownictwo pism Stefana Żeromskiego, t. 1–7, Kraków 2002.

Słownik stereotypów i symboli ludowych pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1996 (tom 1), 1999 (tom 2).

Sükösd M., *Wariacje na temat powieści*, Warszawa 1975.

Tekst. Problemy teoretyczne pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Lublin 1998.

Tokarski R., *Granice pola znaczeniowego*, [w:] *Słownictwo w opisie języka* pod red. K. Polańskiego, Katowice 1984.

Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski* pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław – Lublin 1993.

Tokarski R., *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984.

Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987.

Ułaszyn H., *Żeromski a język polski*, Kraków 1926.

Wallis A., *Miasto i przestrzeń*, Warszawa 1977.

Wallis A., *Socjologia przestrzeni*, 1990.

Weinsberg A., *Przymyki przestrzenne w języku polskim, niemieckim i rumuńskim*, Wrocław 1973.

Whorf B.L., *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa 1982

Wierzbicka A., *W poszukiwaniu semantycznego modelu czasu i przestrzeni*, [w:] *Semantyka i słownik*, Wrocław 1972.

Więckowska M., *Neologizmy Żeromskiego?*, „Poradnik Językowy” 1951, z. 9.

Wilkoń A., *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław 1970.

Wróblewski P., *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok 1998.

Wyka K., *Główne etapy twórczości Żeromskiego*, [w:] *Szkice literackie i artystyczne*, t. 1, Kraków 1956.

Wyka K., *Młoda Polska*, Kraków 1987.

Zimand R., *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1998.

Żeromski i Reymont (praca zbior.), Warszawa 1978.

3. Podstawa leksykograficzna

Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, t. I – XI, Warszawa 1958–1969.

Słownik języka polskiego, J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I – VIII, Warszawa 1900–1927.

Słownik języka polskiego, S.B. Linde, t. I – VI, Lwów 1854–1860.

Słownik gwar polskich, J. Karłowicz, t. I – VI, Kraków 1901–1911.

IX. ROZWINIĘCIE SKRÓTÓW

Podstawa materiałowa:

S. Żeromski, *Dziela*, Warszawa 1956–1970, Czytelnik:

I Nowele i opowiadania, t. 1–5

II Powieści, t. 1–14

III Dramaty, t. 1–4

IV Pisma różne, t. 1–2

V Dzienniki, t. 1–7.

Na probostwie w Wyszku, [w:] *Śladami Bitwy Warszawskiej 1920. Żeromski, Irzykowski, Grzymała-Siedlecki*, Warszawa 1990, Czytelnik.

Na broń..., [w:] Stefan Żeromski, *Elegie*, Warszawa 1926, Morkowicz.

Skróty tytułów utworów:

Ach	Ach! Gdybym kiedy dożył tej pociechy... Prawie idylla
Anan	Ananke
Arym	Aryman mści się
Biał	Biała rękawiczka
Char	Charitas
Cien	Cienie
Cokol	„Cokolwiek się zdarzy – niech uderza we mnie...”
Dod	Dodatek (Fragmenty brulionowe <i>Snu o szpadzie</i>)
Dok	Doktor Piotr
Do swego	Do swego Boga
Dum	Duma o hetmanie
Dzieje I	Dzieje grzechu, t. 1.
Dzieje II	Dzieje grzechu, t. 2.
Dzien I	Dzienniki, t. 1.
Dzien II	Dzienniki, t. 2.
Dzien III	Dzienniki, t. 3.
Dzien IV	Dzienniki, t. 4.
Dzien V	Dzienniki, t. 5.
Dzien VI	Dzienniki, t. 6.
Dzien VII	Dzienniki, t. 7.

Echa	Echa leśne
Eleg	Elegia
Ewak	Ewakuacja Krakowa
Godz	Godzina
Grzech	Grzech
Kar	Kara
Leg	Legenda o bracie leśnym
Lit	Literatura a życie polskie
Ludz	Ludzie bezdomni
Międz	Międzymorze
Mog	Mogiła
Na broń	Na broń
Nag	Nagi bruk
Na prob	Na probostwie w Wyszkanie
Naw	Nawracanie Judasza
Nied	Niedobitek
Niedz	Niedziela
Nok	Nokturn
Nul	Nullo
Ok	Okno
O pew	O pewnym wielkim panu i jego małym Murzynku
O żoł	O żołnierzu tułaczem
Pav	Pavoncello
Poc	Pocałunek
Pod pierz	Pod pierzyną
Pog	Poganin
Pok	Pokusa
Pom	Pomyłki
Ponad	Ponad śnieg bielszym się stanę
Pop I	Popioły, t. 1.
Pop II	Popioły, t. 2.
Pop III	Popioły, t. 3.
Po Sed	Po Sedanie
Pow	Powieść o Udałym Walgierzu
Prom	Promień
Przed	Przedwiośnie

Pusz	Puszcza jodłowa
Roz	Rozdzióbią nas kruki, wrony...
Róż	Róża
Sen o chl	Sen o chlebie
Sen o szp	Sen o szpadzie
Sił	Siłaczka
Suł	Sułkowski
Syz	Syzyfowe prace
Tab	„Tabu”
Tur	Turoń
Uciek	Uciekła mi przepióreczka...
Urod	Uroda życia
Wiatr	Wiatr od morza
Wier	Wierna rzeka
Wil	Wilga
Wis	Wisła
W sid	W sidłach niedoli
Wszys	Wszystko i nic
Wyb	Wybieg instynktu
Zam	Zamieć
Zap	Zapomnienie
Zem	Zemsta jest moją...
Złe prze	Złe przeczucie
Złe spoj	Złe spojrzenie
Zmierzch	Zmierzch
Z od	Z odczytem
Źród	Źródło

X. INDEKS NAZW PRZESTRZENI OMÓWIONYCH W PRACY

- antypody 132, 150
arena 55, 66, 134, 135, 153, 161
- bezdenność 55, 154
bezdna 56, 62, 78, 83, 148, 154
bezdnia 127, 161
bezdroże 71, 72, 74, 78, 79, 83, 146
bezgranice 148, 150
bezgranicze 55, 143, 146, 150
bezkońce 48, 90, 148, 150
bezkresy 49, 148
bezmiar 49, 53, 55, 56, 111, 112, 148, 161
błękit 55, 56, 86, 88, 92, 93, 94, 152, 156, 157
błoni/błoń 56
błonie/błoń 48, 50, 82, 92, 94, 97, 105, 150
bujowisko 83, 85, 94, 107, 150
bystrz 49, 86, 150, 151, 154
- ciemnica 50, 68, 83, 84, 86, 90, 93, 103, 115, 116, 117, 128, 133, 138, 147, 148, 151, 152, 160, 161, 162, 165, 171, 173, 177
ciemność 58, 86, 87, 90, 93, 94, 102, 103, 104, 105, 112, 116, 117, 118, 119, 131, 140, 152, 160, 161, 162, 166, 172, 177
czeluć 55, 63, 67, 87, 88, 90, 93, 103, 104, 117, 131, 146, 148, 154, 160, 172
- dal 49, 50, 55, 58, 59, 60, 61, 65, 70, 75, 79, 83, 88, 90, 96, 100, 101, 111, 121, 129, 135, 141, 142, 146, 147, 148, 152, 164, 173
- dalecyna 98, 150
daleczyzna 96, 150, 171
dalekość 60, 88, 96, 97, 101, 102
dno 101, 118, 123, 148, 162, 166, 167
dwuświecie 132
dzielnica 150, 161
- fale 63, 81, 139, 151, 154
firmament 49, 50, 55, 86, 157
- głęb/głębia 59, 60, 61, 88, 96, 98, 101, 116, 117, 121, 123, 124, 131, 132, 138, 146, 148, 154, 157, 160, 162, 163, 166, 167, 171
głębina 48, 49, 51, 57, 61, 66, 91, 123, 124, 125, 137, 146, 154, 160, 162, 163, 167
głębokość 61, 110, 111, 113, 115, 120, 123, 154, 161, 162
- horyzont 48, 50, 85, 93, 94, 95, 96, 97, 99, 100, 126, 128, 129, 134, 135, 146, 164, 173
- kir 102
kopuła 86, 140, 148, 161, 162
kraina 55, 61, 72, 114, 131, 141, 147, 160, 161
- kraj 51, 55, 59, 72, 96, 129, 133, 136, 147, 161, 172

krajobraz 51, 55, 84, 91, 92, 93,
 95, 96, 100, 114, 147, 161, 162,
 167, 168
 landszaft 50, 56, 89, 95, 96, 99,
 147, 149
 ład 57, 58, 61, 71, 78, 80, 81, 82,
 83, 87, 98, 143, 144, 147, 171
 łono 146, 160
 łoże 151, 154
 łożysko 61, 89
 mocarstwo 50, 62, 146, 160
 morze 50, 51, 53, 63, 85, 100, 162,
 163, 168
 mrok 49, 83, 86, 87, 88, 91, 93, 94,
 102, 103, 105, 115, 138, 152,
 160, 161, 172, 177
 nawa 151, 153, 158, 177
 nicestwo 149, 150, 151, 152, 177
 nicość 56, 59, 85, 90, 93, 151, 152,
 177
 niebiosa 48, 53, 55, 64, 80, 84, 85,
 86, 91, 94, 106, 109, 112, 113,
 155, 156, 159, 162, 163, 168,
 169
 niebo 50, 51, 52, 54, 61, 69, 84,
 85, 87, 88, 89, 91, 111, 152, 153,
 155, 158, 160, 161, 173, 174
 nieboskłon 148
 nieskończoność 50, 53, 54, 56, 59,
 80, 85, 94, 111, 146
 niezmierność 58, 148, 149
 nizina 134
 obszar 48, 51, 56, 64, 65, 75, 92,
 94, 96, 100, 110, 111, 114, 118,
 135, 139, 146, 147, 163, 173
 oćma 56, 93, 103, 147, 149, 150
 oddalenie 49, 55, 88, 90, 97, 100,
 101, 102, 128, 152
 odległość 53, 62, 85, 86, 92, 97,
 98, 100, 102, 128, 141, 142, 152,
 153
 odludzie 70, 74, 75, 78, 83, 135,
 147, 151
 odmęt 58, 110, 125, 127, 148, 150,
 160, 161, 162
 ogrom 51, 79, 121
 ojczyzna 128, 161, 162
 okolica 51, 58, 61, 64, 69, 84, 92,
 96, 99, 134, 146, 163, 174
 okrąg/okrąg 48, 50, 57, 61, 68, 78,
 83, 87, 89, 94, 95, 96, 101, 146
 ostęp 68, 82
 otchłisko 63, 67, 148, 149, 154
 otchłań 55, 59, 63, 65, 67, 82, 87,
 94, 110, 111, 112, 113, 115, 116,
 117, 118, 119, 120, 121, 123,
 124, 129, 132, 139, 140, 146,
 148, 160, 162, 163, 172, 173,
 174, 175
 otocz 146, 149, 150
 panorama 56, 95, 96, 99, 174
 paszcza 62, 67, 148, 160
 pejzaż 64, 66, 76, 95, 96
 plan 50, 95, 96
 płania 150, 154
 podziemie 60, 81, 90, 123, 162,
 169
 pogranicze 57, 78
 pole-pustkowie 74, 76
 pomroka 87, 93, 103, 123, 124,
 149, 150, 161, 171, 174, 175
 powiat 58, 61, 151
 powietrze 48, 50, 51, 52, 53, 57,
 62, 64, 66, 112, 117, 151, 155,
 157, 161, 163
 powłoka 85, 97, 151, 153, 177
 próżnia 62, 66, 67, 119, 120, 121,
 132, 137, 142, 148, 151, 160,
 161
 przepadlisko 55, 83, 118, 150, 151,
 154, 161

przepaść 58, 60, 62, 63, 67, 68, 72,
 78, 82, 83, 93, 110, 115, 116,
 117, 118, 119, 120, 121, 122,
 123, 124,
 125, 132, 137, 138, 148, 154,
 160, 163, 169, 173, 174
 przestrzeń 49, 52, 56, 59, 61, 65,
 66, 83, 88, 89, 90, 92, 94, 103,
 129, 130, 139, 142, 143, 146,
 147, 172
 przestworze 48, 52, 127, 146
 przestwór 50, 56, 61, 66, 72, 78,
 81, 83, 85, 89, 97, 101, 110, 112,
 117, 126, 127, 129, 131, 132,
 146, 148, 150, 153, 159, 160
 przyległości 96
 pustać 74, 150
 pustka 64, 65, 66, 68, 70, 71, 72,
 73, 74, 75, 76, 88, 106, 112, 119,
 120, 146, 147
 pustkowie 48, 64, 65, 66, 68, 69,
 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 78, 79,
 83, 106, 120, 136, 146, 147, 150,
 171, 173
 pustos 68, 74, 149, 163
 pustynia 55, 59, 63, 66, 69, 70, 71,
 73, 74, 76, 96, 118, 119, 120,
 136, 146, 152, 160, 163
 puszcza 69, 70, 71, 72, 73, 74, 76,
 81, 106, 120, 121, 131, 133, 139,
 146, 152, 153, 160, 163, 172,
 177
 rozległość 48, 49, 84, 92, 97, 151
 rozlewisko 53, 61, 148
 rozłóg 49, 50, 58, 61, 86, 103, 123,
 124, 146, 163, 169
 rozpostarcie 151
 samotnia 52, 59, 64, 66, 68, 69, 76,
 146
 samotnisko 64, 65, 66, 75, 150
 sklepienie 50, 157, 158
 skłon 85
 szafiry 158, 160
 szerokość 52, 147, 163
 szmaty 68, 90, 104, 151, 160
 sztolnia 150, 160, 173
 śniegi 69, 72, 73, 74, 98, 151, 152
 śródmorze 52, 69
 świat 52, 53, 58, 60, 61, 71, 75, 79,
 80, 81, 82, 90, 99, 105, 123, 124,
 125, 126, 131, 134, 135, 136,
 137,
 138, 141, 146, 147, 163, 164,
 165, 170, 171, 172, 173, 179
 światek 138, 164, 165, 179
 tajniki 123, 124, 163, 167
 toń 54, 69, 89, 116, 118, 153, 154
 topiel 110, 113, 154, 161, 164, 179
 topielisko 111, 120, 121, 154, 161,
 163, 164, 179
 urwisko 63, 83, 125, 172
 widnokąg/widnokrąg 48, 49, 50,
 93, 95, 96, 97, 99, 100, 119, 126,
 128, 146, 164, 173
 widnokres 94, 95, 97, 149
 widok 48, 53, 56, 67, 84, 85, 90,
 91, 92, 93, 95, 97, 100, 102, 127,
 136, 147, 152, 156, 159
 widownia 85, 95, 97, 147, 151
 widziadło 97, 101, 146, 151, 153,
 177
 widzialnia 95, 97, 149, 151
 wirowisko 107, 146, 151, 154
 wszechniebiosa 56, 150, 158, 159
 wszechświat 54, 87, 91, 128
 wyżyna 51, 127, 134, 148, 149,
 161, 162
 zagraniczne 59, 69, 98
 zaświecie 60, 81, 90, 149
 zawrocia 150

ziemia 54, 57, 60, 61, 62, 64, 65,
67, 70, 76, 78, 81, 87, 90, 93, 99,

128, 135, 136, 140, 143, 147,
159, 160, 171, 173